

Klub „GP” organizuje galę Paderewskiego w Nowym Jorku!

21 lutego w Carnegie Hall w Nowym Jorku odbędzie się niezwykła gala, oddająca hołd Ignacemu Paderewskiemu w 85. rocznicę ostatniego koncertu kompozytora w tej sali. Organizatorem jest „Gazeta Polska” Community of America (fundacja klubów „GP” w USA).

s.12

Czwartek
15/02/2018

cena **2 zł**
(w tym 8% VAT)

#38 (1952)
NAKLAD 65 454
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl



Polska ma część dna Atlantyku

Polska podpisała kontrakt na poszukiwanie złóż na dnie Oceanu Atlantyckiego.

s.4

Lotto A CO JEŚLI **TO TY** TERAZ **WYGRASZ?**
KUMULACJA
9 000 000
Graj w **LOTTO**

KATASTROFA SMOLEŃSKA \ Przełom w badaniu

Wybitni specjaliści z USA tworzą wirtualny model Tu-154M

Amerykańscy naukowcy z National Institute for Aviation Research z Uniwersytetu Stanowego Wichita w Kansas pracują w 23. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Mińsku Mazowieckim nad stworzeniem wirtualnego modelu Tu-154M. Prace, prowadzone m.in. wewnątrz bliźniaczego tupolewa nr 102, będą miały fundamentalny wpływ na ustalenia podkomisji smoleńskiej



fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska (6)



s.3

POLSKA

s.5

W hołdzie obrońcom niepodległości

Odwaga, lojalność, heroizm i gotowość do najwyższych poświęceń podyktowana marzeniem o niepodległej ojczyźnie – takie wartości cechowały żołnierzy Armii Krajowej. Wczoraj obchodziliśmy 76. rocznicę utworzenia tej legendarnej formacji wojskowej.

GOSPODARKA

s.9

Rząd pomoże ocieplić domy

Do końca marca powstanie projekt ustawy regulującej 100-procentową pomoc dla 4,6 mln mieszkańców domów jednorodzinnych, których nie stać na samodzielną wymianę pieców i ogrzewanie budynków. Na ten cel w 2018 r. jest przeznaczonych łącznie 180 mln zł.

ŚWIAT

s.6

Kłopotów Netanjahu ciąg dalszy

Policja zarekomendowała prokuratorowi generalnemu postawienie zarzutów korupcji premierowi Benjaminowi Netanjahu. Ten w przemówieniu telewizyjnym przekonywał, że jest niewinny, a zarzuty korupcyjne są bezpodstawne.

POLSKA

s.5

Histeria po zatrzymaniu Frasyniuka

Policja doprowadziła do prokuratury Władysława Frasyniuka, który wcześniej nie stawiał się na wezwania warszawskich śledczych, prowadzących sprawę próby zablokowania przez Obywateli RP czerwcowej miesięcznicy smoleńskiej. Politycy opozycji natychmiast zaczęli się prześcigać w metaforach opisujących „krwawy kaczyzostowski reżim”, a Lech Wałęsa zapowiedział marsz na areszt. Tymczasem przesłuchanie Frasyniuka trwało... 10 minut.

ISSN 2083-7119



9 772083 711043

0 7>

@15_02 kod 20837119_04_07_issn



LICHOCKA \ Zachowanie Frasyniuka może wynikać z przekonania, że należy do tych, których prawo nie obowiązuje. Bardziej jednak może chodzić o wykreowanie się na ofiarę prześladowań okrutnej władzy, z którą walczy jak niegdyś z komuną.

s.2



KARNKOWSKI \ Pomnika katastrofy smoleńskiej jeszcze nie ma, lecz już pojawiła się zapowiedź jego rozbiórki. PO nie chce czcić nawet własnych zmarłych. Co takiego się dzieje, że do tej pory przeraża ich pamięć o Smoleńsku?

s.15



„Boże, daj mi pogodę ducha, abym godził się z tym, czego zmienić nie mogę, odwagę, abym zmieniał to, co zmienić mogę, i mądrość, abym zawsze potrafił odróżnić jedno od drugiego.”



POGODA

Czwartek	15.02	Zachmurzenie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Alicja, Dalmacy, Faust, Galfryd, Georgia, Gliceriusz, Joachim, Onezym, Pakosława, Przybyrad, Sewer, Teogenes, Żywila
06:52	16:47	

Gdańsk	Lublin
2°C	-1°C
0°C	-2°C
Katowice	Kraków
1°C	1°C
-1°C	-1°C
Łódź	Poznań
0°C	3°C
-1°C	0°C
Warszawa	Wrocław
-1°C	3°C
-2°C	-1°C

Piątek	16.02	Opady deszczu i deszcz ze śniegiem
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Bernard, Czcisław, Daniel, Danuta, Gilbert, Izajasz, Jeremi, Juliana, Ludan, Marjan, Pamfil, Przedслава, Teodul, Wirydiana
06:50	16:49	

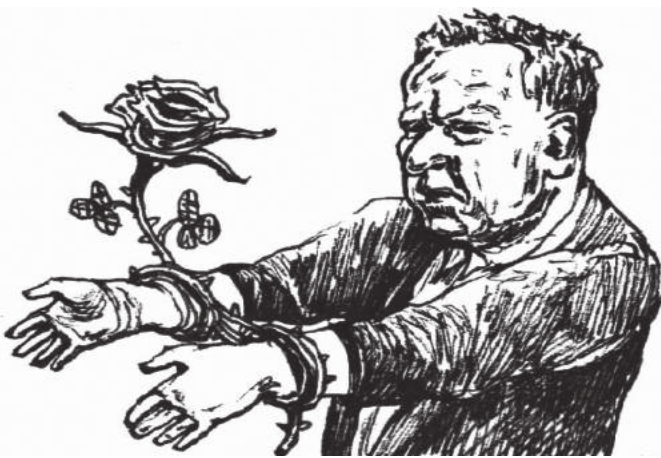
Gdańsk	Lublin
4°C	1°C
2°C	-2°C
Katowice	Kraków
3°C	5°C
-1°C	0°C
Łódź	Poznań
2°C	5°C
-1°C	-1°C
Warszawa	Wrocław
2°C	5°C
-1°C	-1°C

PIOTR NISZTOR

WSI w sektorze naftowym

Od dłuższego czasu domagam się ujawnienia aneksu do raportu z likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych. Bez tego wiele patologii w dalszym ciągu pozostanie nieujawnionych. A przecież społeczeństwo powinno wiedzieć o wątpliwej, jeśli nie przestępczej, działalności ludzi WSI w biznesie III RP. Zresztą do dziś bardzo aktywnie działają oni w sektorze naftowo-paliwowym, zarabiając krocie, często z uszczerbkiem dla skarbu państwa. Przez lata WSI umieszczało swoich zaufanych ludzi na kluczowych stanowiskach w Petrochemii Płock (obecny Orlen) czy Rafinerii Gdańskiej (dziś Lotos). W ten sposób stworzyło nieformalną siatkę powiązań, która decydowała o tym strategicznym elemencie polskiej gospodarki. Jeszcze raz zaapeluję więc do prezydenta Andrzeja Dudy: „Proszę wreszcie ujawnić aneks! Patologie i nieprawidłowości nie mogą być ukrywane!”.

Rafał Zawistowski



OLIVIER BAULT

Demokracja według Sorosa

Wieść o lansowaniu w londyńskim domu George'a Sorosa kampanii na rzecz zorganizowania drugiego referendum w sprawie brexitu rozpętała w Wielkiej Brytanii prawdziwą burzę. Tym bardziej że misterny plan Sorosa zakłada obalenie rządu Theresy May. Oskarżony o ingerencję w wewnętrzne sprawy suwerennego państwa i podkopywanie demokracji amerykański miliarder odpowiedział na zarzuty długim tekstem na łamach „Mail on Sunday”. Tekst jest o tyle ciekawy, że dobrze streszcza, jak Soros i zwolennicy „społeczeństwa otwartego” pojmują demokrację. Otóż „społeczeństwo otwarte charakteryzuje spokojna, racjonalna dyskusja”. „Brexit był tragicznym błędem”. Pozwolić na referendum w tej sprawie zaś było „śmiertelnym błędem”. „Doświadczenie pokazuje, że referenda często prowadzą do złych decyzji”. Dlatego konieczne jest odwrócenie tej decyzji i dlatego też George Soros powiększył jeszcze swoje zaangażowanie finansowe w tej słusznej sprawie. Jak widać, prawdziwa demokracja w oczach Sorosa i dotowanych przez niego ludzi oznacza nie tyle rządy większości, ile rządy światłych elit nad ciemnymi masami.



Marcin Wolski

Kronika kryminalna

Szósta rano, ktoś w drzwi stuka,
przyszli zwinąć Frasyniuka.
Hałas się roznosi pędem:
– Toż to zamach na legendę!
Co ma dzięki swej przyszłości
immunitet bezkarności!
Zresztą Władek, chłopak zdolny,
po kwadransie był już wolny.
Ot, incydent nieprzyjemny...
A mówili – stan wojenny!
Wiedzą prominenci tłusci,
władza wsadzi – sąd wypuści!

Dorota
KaniaPrawda
o Smoleńsku

Wczoraj na lotnisku wojskowym w Mińsku Mazowieckim rozpoczęli prace eksperci z National Institute for Aviation Research (NIAR) z Uniwersytetu Stanowego Wichita. Ta placówka, powstała w 1985 r., ma ogromne osiągnięcia w dziedzinie badań lotniczych, w tym katastrof lotniczych. Zagraniczni eksperci pracują razem z członkami podkomisji smoleńskiej MON-u, prowadzą badania mające ustalić, co się stało w Smoleńsku w 2010 r. Raport szefa podkomisji Antoniego Macierewicza będzie oparty na dowodach uzyskanych także z ich pracy. Przekonanie, że w Smoleńsku doszło do zamachu, nie jest teorią spiskową małej grupki osób. Tak myśli wielu, mówią o tym m.in. były prezydent Gruzji Michail Saakaszwili czy też wieloletnia minister edukacji Izraela Juli Tamir. Jest niezwykle ważne, aby opinia publiczna była na bieżąco informowana o postępie badań. Już raz, za rządów PO-PSL, było tak, że komisja Millera w pośpiechu zakończyła swoją działalność. Teraz komisja Antoniego Macierewicza ma ogromną szansę, by dojść do prawdy. I nie wolno tego zaprzepaścić, ulegając kłamliwym narracjom i suflerom. Śmierć polskiego prezydenta i towarzyszących mu 95 osób musi zostać wyjaśniona, bez względu na okoliczności.

Joanna
LichońskaKabaretowa
opozycja

Policja zatrzymała i doprowadziła na przesłuchanie Władysława Frasyniuka, który w lecie szarpał się z policjantami, usiłując zakłócić Marsz Pamięci organizowany w hołdzie tym, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej. Frasyniuk uznał, że upamiętnianie ofiar katastrofy jest przejawem „opresyjnego państwa”. Podobnie jak stosowanie wobec niego przepisów prawa – policja doprowadziła go na przesłuchanie, bo nie stawiał się do prokuratury na wezwania. Każdy z nas podlegałby takim samym działaniom. Zachowanie Frasyniuka może wynikać z przeświadczenia, że prawo nie jest równe dla wszystkich i że on należy do tych, których nie można pociągać do odpowiedzialności. Bardziej jednak chodzić może o wykreowanie się na ofiarę prześladowań okrutnej władzy, z którą on, Frasyniuk, walczy jak niegdyś z komuną. Byłoby to na swój sposób urocze – starszy pan chce wskrzesić swoją legendę, powrócić do czasów młodości, znów stanąć do walki o wolność, równość, braterstwo... – temat filmowy jak znalazł. Obok niego, ramię w ramię, politycy opozycji, szlachetni, uczciwi, kochający ojczyznę. Niestety w grę wchodzi realia. To one sprawiają, że jak zwykle w wydaniu opozycji – zamiast eposu jest kabaret.



POLSKI UCZONY

FIZYKA \ 50 lat temu zmarł polski fizyk teoretyk Leopold Infeld, współpracownik Alberta Einsteina, autor prac z ogólnej teorii względności, teorii pola i elektrodynamiki. Jego „Ewolucja fizyki” stała się międzynarodowym bestsellerem. Miała ponad 200 wydań.



KATASTROFA SMOLEŃSKA \ Przełom w badaniu

Specjaliści tworzą wirtualny model Tu-154

Amerykańscy naukowcy z National Institute for Aviation Research z Uniwersytetu Stanowego Wichita w Kansas pracują w 23. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Mińsku Mazowieckim nad stworzeniem wirtualnego modelu Tu-154M. Prace, prowadzone m.in. wewnątrz bliźniaczego tupolewa nr 102, będą miały fundamentalny wpływ na ustalenia podkomisji smoleńskiej.

Grzegorz Wierchołowski

Nie ma na świecie drugiej instytucji mającej takie możliwości technologiczne i naukowe jak National Institute for Aviation Research z Wichity – mówi prof. Wiesław Binienda z podkomisji smoleńskiej. Jak się dowiedzieliśmy, pięciu amerykańskich naukowców z tej placówki, w tym dyrektor Gerardo Olivares, pracuje od poniedziałku przy Tu-154M nr 102 w 23. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Mińsku Mazowieckim. Mają dostęp do każdej części samolotu, łącznie z jego elementami wewnętrznymi. Naukowcy przywieźli ze sobą pół tony profesjonalnego sprzętu, m.in. specjalne laserowe skanery, dzięki którym zostanie stworzony trójwymiarowy wirtualny model samolotu.

– Nasze badania rozpoczęliśmy pół roku temu, ściśle



Wiesław Binienda: Nie ma na świecie drugiej instytucji mającej takie możliwości technologiczne i naukowe jak National Institute for Aviation Research z Wichity | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

współpracując z Wojskową Akademią Techniczną. Aby stworzyć model Tu-154, dzięki któremu będziemy mogli stwierdzić, jakie siły zadziały na maszynę w ostatnich sekundach lotu, musieliśmy przylecieć do Polski. Wspiera nas na bieżąco 20-osobowy zespół inżynierów z USA, z którym cały czas wymieniane są dane, obliczenia i pomiary – mówi „GPC” Gerardo Olivares.

Jak ustaliliśmy, Amerykanie pozostaną w Mińsku jeszcze dwa tygodnie, a efekty ich prac będą przekazane podkomisji smoleńskiej. Praca naukowców po-

zwoli na pełną rekonstrukcję procesu rozpadu samolotu, w tym przemieszczania się jego poszczególnych części. – To specjaliści od tzw. reverse engineering, czyli inżynierii odwrotnej. Polega to na tym, że ponieważ wiele firm lotniczych na świecie nie daje swoich kon-

strukcyjnych rysunków, do celów badawczych trzeba je wytworzyć od nowa, w tym wypadku wykorzystując samolot bliźniaczy. Znajdujący się w Mińsku Mazowieckim tupolew został więc „wypruty”, żeby można było zobaczyć jego konstrukcyjne elementy i zrobić dokładny skan maszyny. Potem „chmura” trójwymiarowych punktów z jego powierzchni zostanie wprowadzona do komputera, aby zbudować model powierzchniowy, tzw. CAD – tłumaczy prof. Binienda.

National Institute for Aviation Research z Uniwersytetu Stanowego Wichita w Kansas jest najbardziej prestiżową instytucją naukową zajmującą się tworzeniem tego typu modeli i symulacji wykorzystywanych m.in. w badaniu katastrof lotniczych. Współpracuje m.in. z NASA, Boeingiem i Embraerem.

Afera Ciechu nie warta aresztu

SKANDAL \ Sąd nie zdecydował o zastosowaniu środka zapobiegawczego w postaci aresztu dla wiceministra skarbu Pawła T. i ministerialnego urzędnika Tomasza Z., podejrzanych ws. nieprawidłowości przy prywatyzacji spółki Ciech SA. Wnioski o ich aresztowanie wystosowała we wtorek katowicka prokuratura regionalna, która zapowiedziała, że złoży odwołanie od zaskakującego postanowienia sądu.

Jak już informowaliśmy na łamach „Codziennej”, w poniedziałek funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego zatrzymali sześć osób ws. nieprawidłowości przy prywatyzacji spółki Ciech SA. Wśród nich znalazło się czterech byłych urzędników Ministerstwa Skarbu Państwa: Paweł T. – pełniący funkcję wiceministra w latach 2012–2014, Tomasz Z. – zastępca dyrektora Departamentu Przekształceń Własnościowych i Prywatyzacji, Jakub W. – główny specjalista w Departamencie Przekształceń Własnościowych i Prywatyzacji, Michał M. – radca ministra

w Departamencie Analiz oraz dwóch ekspertów firmy finansowej, która sporządzała wycenę prywatyzowanej spółki.

Śledczy już w poniedziałek przedstawili wszystkim zatrzymanym zarzuty m.in. niedopełnienia obowiązków i przekroczenia uprawnień. W wypadku dwóch z nich, byłego wiceministra Pawła T. oraz jego współpracownika Tomasza Z., prokuratura wystąpiła do katowickiego sądu o zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci aresztu. Ten jednak nie zdecydował się na to i postanowił wypuścić podejrzanych na wolność. – Sąd uznał, że w tej sprawie materiał do-

wodowy zebrany przez prokuraturę jest na tyle obszerny, kompletny, że nie ma zagrożenia mactwa ze strony podejrzanych i w opinii sądu nie jest konieczne, aby korzystać ze środka przymusowego w postaci aresztu. Co ważne, sąd przyznał również, że po stronie podejrzanych istnieje duże prawdopodobieństwo popełnienia zarzucanych im czynów, które są zagrożone surową karą – powiedział „Codziennej” prok. Waldemar Łubniewski, rzecznik Prokuratury Regionalnej w Katowicach. Dodał również, że prokuratura będzie się odwoływała od decyzji sądu. – Śledczy nie zgadzają się z decyzją o niezastosowaniu aresztu wobec dwóch podejrzanych i zgodnie z prawem mają siedem dni na odwołanie się od tego postanowienia, co z pewnością uczynią – tłumaczy nam prok. Łubniewski.

Warto zaznaczyć, że wobec czterech pozostałych podejrzanych prokuratura zastosowała wolnościowe środki zapobiegawcze – poręczenia majątkowe w wysokości od 50 do 150 tys. zł, a wobec Jakuba W. również zakaz opuszczania kraju.

Jan Przemyński

Komisja Europejska spuszcza z tonu

POLITYKA \ Po rozmowach z polskim ministrem spraw zagranicznych Jackiem Czaputowiczem wiceszef Komisji Europejskiej Frans Timmermans nie jest już tak skory do uruchamiania wobec Polski artykułu 7 traktatu o Unii Europejskiej. Szansę na porozumienie widzi też szef KE Jean-Claude Juncker.

Frans Timmermans nie chce na razie, by odbyło się głosowanie w sprawie uruchomienia wobec Polski art. 7 traktatu o Unii Europejskiej – informuje RMF FM. Ma to być efekt ubiegłotygodniowego spotkania z ministrem spraw zagranicznych Jackiem Czaputowiczem. Wizytę szefa polskiej dyplomacji w Brukseli oceniano jako „przyczynę poprawy stosunków na linii Polska–Komisja Europejska i zapowiedź rozstrzygnięcia nieporozumień, które legły u podstaw wszczęcia procedur związanych z uruchomieniem art. 7 przeciwko Polsce”.

Wczoraj do sprawy relacji z Polską odniósł się szef Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker. – Kanały dialogu są otwarte na stałe i sądzę, że jest bardzo du-

ża szansa, że polskie stanowisko ewoluuje nieco bliżej naszego, a nasze stanowisko przesunie się powoli w kierunku polskiego – powiedział na konferencji prasowej w Brukseli Juncker. Przypomniał też o rozmowach, jakie odbył z premierem Mateuszem Morawieckim, oraz o spotkaniu wiceszefa KE Fransa Timmermansa z ministrem Czaputowiczem.

– Europa nie może być Europą bez Polski, tak jak nie można sobie wyobrazić Europy bez Francji czy Niemiec. Polska może być wyłącznie ważnym podmiotem, graczem UE – mówił z kolei przewodniczący senatu Francji Gérard Larcher, który wczoraj złożył wizytę w Polsce.

(dł, PAP)



fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

BALCEROWICZ NIE CHCE ODEJŚĆ

PROFESORSKA ANALIZA \ PiS-owcy mają niebywałe szczęście dzięki poprawiającej się koniunkturze międzynarodowej. Nie mają też skrupułów i mobilizują najgorsze elementy w polskim społeczeństwie, żeby utrzymać się przy władzy, włącznie z antyeuropejskimi nacjonalistami i antysemitami.

4

CZWARTEK 15 LUTEGO 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

AKCJA \ VI Wielki Wyjazd na Węgry

Jedźmy razem do Budapesztu!

Kluby „Gazety Polskiej” już po raz szósty organizują Wielki Wyjazd na Węgry. – Zapraszamy wszystkich Polaków i organizacje patriotyczne do przyłączenia się do nas, powiadomcie znajomych i przyjaciół – apelują klubowicze.

Pociąg wiozący uczestników VI Wielkiego Wyjazdu na Węgry wyruszy z Warszawy 13 marca (z przystankiem w Krakowie), a do Budapesztu dotrze w godzinach porannych 14 marca. Uczestnicy zostaną przewiezieni w 50-osobowych grupach do hoteli (autobusy będą dokładnie oznakowane, o przydziale do poszczególnych hoteli zostaną państwo powiadomieni w trakcie podróży). Po całonocnym indywidualnym zwiedzaniu odbędzie się uroczysta kolacja.

Oficjalne uroczystości państwowe z udziałem Viktora Orbána odbędą się 15 marca i rozpoczną przemarszem sprzed pomnika gen. Józefa Bema (Bem tér) przed budynek parlamentu w Budapeszcie. Przewidziane są przemówienia przedstawicieli delegacji



Kluby „Gazety Polskiej” na Węgrzech | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

polskiej oraz wystąpienie redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” Tomasza Sakiewicza. Powrót tego samego dnia wieczorem.

Warunkiem uczestnictwa w wyjeździe jest wpłata na specjalne konto, które w ramach Fundacji Klubów „Gazety Polskiej” utworzo-

no na tę okazję: PKO SA 26 1240 1040 1111 0010 7806 1812. W temacie przelewu organizatorzy proszą o wpisanie swojego imienia, nazwiska oraz daty urodzenia (informacje potrzebne do ubezpieczenia) oraz miasta (Warszawa, Kraków), w którym będą państwo

wsiadali. Wpłata na konto równoznaczna jest z akceptacją regulaminu wyjazdu, który znajduje się na stronie: www.wielkiwyjazdna-węgry.pl. Ostateczny termin wpłaty to 7 marca br. (lub do wyczerpania miejsc).

Koszty wyjazdu to 250 zł brutto za miejsce siedzą-

ce i 350 zł brutto za miejsce w kuzetce (w cenie zawarte są przejazdy w obie strony, nocleg w trzygwiazdkowym hotelu w Budapeszcie, śniadanie, kolacja, przejazdy na miejscu, ubezpieczenie oraz drobne gadżety), istnieje możliwość wystawienia faktury VAT.

– Prosimy w miarę szybko podjąć decyzję, ponieważ liczba miejsc jest ograniczona, a my jesteśmy zobligowani np. zapłacić „z góry” za hotele. Węgrzy organizują tzw. marsz miliona i już teraz wszystkie hotele są praktycznie zarezerwowane. To ważne dni dla Węgrów – w kwietniu odbędą się wybory parlamentarne, które być może zdecydują o większości konstytucyjnej dla Fideszu, a to pozwoli Węgrom zakończyć reformy zapoczątkowane w 2010 r. Proszę o nasze poparcie i je dostaną! – podkreślają organizatorzy wyjazdu.

Dorota Łomicka

Polska ma część dna Atlantyku

ŚRODOWISKO \ Polska podpisała kontrakt na poszukiwanie złóż na dnie Oceanu Atlantyckiego. W imieniu naszego państwa dokument podpisał główny geolog kraju prof. Mariusz Orion Jędrysek.

Podpisanie kontraktu na poszukiwanie siarczków polimetalicznych w strefie ryftu śródatlantyckiego z Międzynarodową Organizacją Dna Morskiego włącza Polskę do elitarnego grona państw posiadających już działki poszukiwawcze na Oceanie Atlantyckim – podkreślił wczoraj prof. Jędrysek. Polska dołączyła do wyścigu, do którego przystąpiły już Chiny, Francja, Indie, Korea Płd., Niemcy i Rosja. Kontrakt na poszukiwanie siarczków polimetalicznych (miedź, srebro, metale szlachetne i pierwiastki ziem rzadkich) między ministrem środowiska, reprezentującym rząd RP, a Międzynarodową Organizacją Dna Morskiego (MODM) został podpisany 12 lutego 2018 r. przez wiceministra środowiska Jędręskę i sekre-

tarza generalnego MODM Michaela Lodge’a. Obszar, który został objęty kontraktem, rozciąga się wzdłuż osi ryftu śródatlantyckiego w jego środkowej części i składa się ze 100 kwadratów o pow. 10 km kw. każdy. Kontrakt będzie obowiązywał przez 15 lat i będzie mógł być przedłużany na kolejne pięciolecia. Polska będzie musiała teraz zainwestować w odpowiednią technologię do wydobywania złóż z dna Atlantyku. Szacuje się, że na ten cel może zostać wydane ok. 800 mln zł. To się opłaca, gdyż pozyskiwane z dna oceanu surowce są wyjątkowo dobrej jakości. Co ciekawe, to druga podobna działka dla Polski. Dużo większą nasz kraj ma na dnie Pacyfiku.

Jacek Liziniewicz

Ustawa pod znakiem zapytania

POLITYKA \ Wbrew zapowiedziom partii rządzącej, ustawa restrykcyjna nie będzie prędko uchwalona. Okazuje się, że realizacja przepisów projektu ustawy przekracza możliwości budżetu. Tymczasem zbliżają się wybory samorządowe, a sprawę już wykorzystuje opozycja.

Do 15 marca Zjednoczona Prawica ma przedstawić kandydata na prezydenta Warszawy. Kartą przetargową w zbliżających się wyborach samorządowych miała być ustawa restrykcyjna przygotowana przez Patryka Jakiego, wiceministra sprawiedliwości. Jednak wątpliwości co do zapisów tej ustawy, zwłaszcza wykluczenia zwrotów nieruchomości w naturze, zgłaszały środowiska żydowskie. Dodatkowo – jak mówił dla portalu wPolityce.pl Jacek Sasin, minister w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów – realizacja przepisów projektu ustawy restrykcyjnej przekracza moż-

liwości budżetu państwa. – Są również wątpliwości co do zgodności projektu z prawem polskim i międzynarodowym, w związku z tym został on przekazany do ponownych analiz Ministerstwu Sprawiedliwości – powiedział Sasin.

– Przyszły kandydat na prezydenta Warszawy z ramienia Zjednoczonej Prawicy będzie miał nie lada wyzwanie. Cała ta sprawa to policzek dla Patryka Jakiego. Jakkolwiek jednak wariant byłby przyjęty, i tak byłoby źle – mówi „Codzienniej” jeden z polityków PiS-u.

Warto dodać, że Jaki – oprócz Stanisława Karcewskiego, marszałka Se-

natu – jest rozważany jako kandydat Zjednoczonej Prawicy na prezydenta Warszawy. Co więcej, była też koncepcja wystawienia Karcewskiego na prezydenta i jednocześnie Jakiego na wiceprezydenta. Obecny wiceminister sprawiedliwości odrzucił jednak ten wariant. „Będę wspierał marszałka, jeśli się zdecyduje – to dobry kandydat i uczciwy człowiek. Jednak nie zgodzę się na to [na stanowisko wiceprezydenta]. W MS mam jeszcze wiele pracy” – napisał na Twitterze.

Tymczasem marszałek Senatu już przedstawił wstępne pomysły na Warszawę w wypadku, gdyby wystartował w wyborach samorządowych. – Jestem bardzo gorącym zwolennikiem odbudowy pałacu Saskiego. Zrobię wszystko, jeśli zostanę prezydentem, żeby odbudować również pałac Brühla – podsumował Karcewski.

Temat ustawy restrykcyjnej wykorzystuje opozycja. Hanna Gronkiewicz-Waltz, obecna prezydent stolicy, przekonuje, że jedynym aktem prawnym, który dotyczy tej kwestii, jest przygotowana przez nią mała ustawa restrykcyjna.

Klaudia Dadura

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12-13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16 SPOŁECZEŃSTWO

17 ZDROWIE

18 TV/MOTO

19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY

PRAWDZIWI RZECZNIK

WSPOMNIENIE \ 15 lutego 2006 r. Janusz Kochanowski został rzecznikiem praw obywatelskich. Prawnik, dyplomata, były prezes fundacji „Ius et Lex” zginął 10 kwietnia 2010 r. pod Smoleńskiem.

KAMPANIA PREZYDENCKA

KARCZEWSKI I JAKI? \ „Prawo i Sprawiedliwość nie podjęło jeszcze decyzji, kto będzie naszym kandydatem na prezydenta Warszawy” – napisała na Twitterze rzecznik PiS-u Beata Mazurek.

ULICA I ZAGRANICA \ Ponad prawem

Histeria po zatrzymaniu Frasyniuka

Policja doprowadziła na prokuraturę Władysława Frasyniuka, który wcześniej nie stawiał się na wezwania warszawskich śledczych w sprawie próby zablokowania przez Obywateli RP czerwcowej miesięcznicy smoleńskiej. Politycy konkurują na określenia „państwa bezprawia”.

Maciej Marosz

Warszawska prokuratura wcześniej dwukrotnie bezskutecznie wzywała Frasyniuka na przesłuchanie. Za trzecim razem został do niej przewieziony przez policję w celu postawienia mu zarzutu bezprawnego zakłócania legalnego marszu poświęconego pamięci ofiar Smoleńska. Jak podał prok. Łapczyński, przesłuchanie Władysława Frasyniuka trwało 10 minut, po czym został zwolniony do domu. Szybko zaczął brylować w mediach, uderzając w wysokie tony.

Byłemu opozycjonistcie z lat 80. przedstawiono zarzuty w związku z naruszeniem nietykalności cielesnej dwóch funkcjonariuszy podczas pełnienia przez nich służby.

– Przepiękne to zagrożenie jest karą grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat trzech – informował rzecznik stołecznej prokuratury okręgowej Łukasz Łapczyński.

Jak informowała wcześniej policja, uroczystość czerwcowej miesięcznicy zakłóciło kilkadziesiąt osób, które na Krakowskim Przedmieściu usiadły na jezdni, próbując w ten sposób zatrzymać przemarsz zmierzających przed Pałac Prezydencki uczestników obchodów. Wśród kontrmanifestantów, których usunęli policjanci, był właśnie Frasyniuk.

Na nagraniach wideo z czerwca 2017 r. widać, jak agresywnie zachowuje się Frasyniuk wobec interweniujących policjantów, odpycha ich i szarpie się z nimi. Później przy próbie legitymowania



Władysław Frasyniuk – od wielkości do śmieszności jeden krok
| fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

poklepywał i chwycił za ramię policjanta, kpiąc z interweniujących funkcjonariuszy. Rzucił wówczas, że „prawo ma w d...”. Wprowadzał też w błąd legitymującego go policjanta, przedstawiając się jako „Jan Kowalski PiS”, a później jako „Jan Józef Grzyb”. Nie reagował na uwagi policjantów, że podawanie fałszywych da-

nach osobowych funkcjonariuszom policji jest wykroczeniem.

Z czerwcowej demonstracji Frasyniuk wyszedł bez szwanku. Za to uderzony przez uczestnika kontrmiesięcznicy został byłym opozycjonistą Adam Borowski. Szef klubu „GP” w Warszawie skomentował ostatnie dokonania Frasy-

niuka jako uderzanie w rząd metodami niedemokratycznymi. – Każdy, kto łamie prawo, musi się liczyć z konsekwencjami. Żadne zasługi z przeszłości nie zwalniają nikogo z konieczności respektowania prawa – mówił nam Borowski.

„Haniebny akt zatrzymania człowieka symbolu. To kompromituje ten rząd” – grzmiał lider PO Grzegorz Schetyna po zatrzymaniu Frasyniuka. „Trudno nie mieć skojarzeń z obrazkami z PRL-u i stanu wojennego – 6 rano, skute ręce” – stwierdziła lider lewicy Barbara Nowacka. Niezawodna „Gazeta Wyborcza” napisała: „Znow przyszli po niego o świcie”.

Oburzenie wokół działań policji i prokuratury wobec Frasyniuka skomentował na antenie TVP Info Krzysztof Wyszowski, legendarny działacz opozycji antykomunistycznej. – To opera mydlana na użytek biednych ludzi, którzy stracili wpływ polityczny. Przecież on skumał się z komunistami. To już nie działa, to żałosne – podsumował Wyszowski.

W hołdzie obrońcom niepodległości

PAMIĘĆ \ Odwaga, lojalność, heroizm i gotowość do najwyższych poświęceń podyktowana marzeniem o niepodległej ojczyźnie – takie wartości cechowały żołnierzy Armii Krajowej. Wczoraj obchodziliśmy 76. rocznicę utworzenia tej legendarnej i unikatowej w skali świata formacji wojskowej, a w wielu miastach Polski zorganizowano uroczystości upamiętniające.

Armia Krajowa jest uważana za największe i najlepiej zorganizowane podziemne wojsko w okupowanej Europie. Powstała 14 lutego 1942 r. z przekształcenia Związku Walki Zbrojnej, a rozkaz o jej utworzeniu podpisał Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych generał Władysław Sikorski. W skład AK wchodziło ok. 200 organizacji wojskowych, a w okresie maksymalnej zdolności bojowej, w lecie 1944 r., jej siły stanowiło ok. 380 tysięcy żołnierzy. Kulminacją wysiłku zbrojnego naszych narodowych bohaterów było Powstanie Warszawskie, wydarzenie, które mocno ukształtowało polską tożsamość.

Wczoraj obchodziliśmy 76. rocznicę utworzenia tej uni-

katowej w skali świata formacji wojskowej i z tej okazji w wielu miastach Polski przygotowano uroczystości upamiętniające. Tak było m.in. w Sopocie, gdzie w parku im. Sanitariuszki „Inki”, przed pomnikiem Armii Krajowej lokalne władze złożyły wieńce, ogłoszono także okolicznościowe przemówienia. Wydarzenie odbyło się z udziałem wojskowej asysty honorowej Garnizonu Gdynia. Udział w niej wzięły także Kompania Reprezentacyjna Marynarki Wojennej i Orkiestra Reprezentacyjna MW.

Tak było również w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie pod tablicą wmurowaną w ścianę domu rodzinnego pierwszego Komendanta Głównego AK władze miasta złożyły kwia-

ty w hołdzie bohaterom walki o niepodległość Ojczyzny.

Podobne uroczystości odbyły się również w Łodzi, Elblągu, Łomży, Kutnie, Grójcu, a także wielu innych miastach w całym kraju.

Kluby „Gazety Polskiej” również przygotowały ciekawą inicjatywę. „Zakończaj się w Polsce” – pod takim hasłem klubowicze „GP” rozdawali specjalne walentynki przechodniom na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. – Dzięki tym walentynkom chcemy zarazić ludzi miłością do naszego kraju. W ten sposób staramy się krzewić postawy patriotyczne i pokazać, że mimo iż jesteśmy różni, to mamy jedną wspólną wartość, którą należy pielegnować i dbać o nią. Tą wartością jest Polska – powiedział „Codzienniej” Witold Szpiczyński, jeden z organizatorów akcji z otwóckiego klubu „GP”. Podobne walentynki rozdawane były m.in. w Bielsku-Białej, Otwocku i kilku innych miastach Polski.

Jan Przemyński

W oczekiwaniu na święta Wielkiej Nocy

WIELKI POST \ W Kościele katolickim rozpoczął się 40-dniowy Wielki Post. Dla wiernych ma być wezwaniem do pokuty i przemiany życia. – Droga wielkopostna jest odnowieniem w sobie łaski, którą otrzymaliśmy w dniu chrztu świętego – powiedział prymas Polski arcybiskup Wojciech Polak.

Podczas wczorajszych mszy świętych z okazji środy popielcowej w Kościele katolickim ksiądz posypywał głowy wiernych popiołem, który jest przygotowywany z gałązek poświęconych w poprzednim roku podczas Niedzieli Palmowej. Akt ten symbolizuje ułomność i przemijalność człowieka, jest znakiem ża-

łoby i pokuty. Wraz ze Środą Popielcową rozpoczął się Wielki Post. – Można powiedzieć, że ta droga wielkopostna jest taką drogą odnowienia w sobie tej mocy, tej łaski, którą otrzymaliśmy w dniu chrztu świętego – powiedział wczoraj prymas.

..... (kd)

Zapowiedź mianowania nowej ambasador USA w Polsce

DYPLOMACJA \ Donald Trump ma powołać Georgette Mosbacher na stanowisko nowego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce.

O tym, że prezydent USA Donald Trump ma powołać w Polsce ambasadora, Biały Dom poinformował w specjalnym komunikacie. Mosbacher jest amerykańską bizneswoman z Florydy, żoną byłego sekretarza handlu w czasach George’a Busha seniora. Mosbacher kieruje założoną przez siebie w 1992 r. firmą zajmującą się m.in. doradz-

twem marketingowym. Jest wieloletnią przyjaciółką prezydenta Trumpa. Zanim zastąpi na urzędzie ambasadora Paula W. Jonesa, musi jeszcze zostać zaakceptowana przez komisję spraw zagranicznych amerykańskiego Senatu, a potem w głosowaniu przez całą izbę wyższą Kongresu.

..... (mem)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12-13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

ZDROWIE

18

TV/MOTO

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



ŚWIAT \ Odszkodowania za złe traktowanie ETA

Hiszpański rząd nie zapłaci terrorystom

Europejski Trybunał Praw Człowieka wstawił się za zamachowcami z baskijskiej organizacji ETA, którzy w 2006 r. przeprowadzili atak bombowy w Hiszpanii. Z uwagi na straty moralne więźniów, władze w Madrycie mają wypłacić rodzinom morderców odszkodowanie w wysokości 50 tys. euro.



Sprawa ewentualnych odszkodowań dla rodzin morderców wywołała medialną burzę w Hiszpanii | fot. POOL New/Reuters

Joanna Kowalkowska

We wtorek Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu wydał wyrok skazujący hiszpańskie władze na wypłatę odpowiednio 20 tys. i 30 tys. euro rodzin Igora Portu i Mattina Sarasoli, skazanych w 2010 r. na 1040 lat więzienia za przeprowadzenie zamachu bombowego na madryckim lotnisku Ba-

rajas w 2006 r. Po aresztowaniu Portu oraz Sarasola skarżyli się na agresywne traktowanie ze strony policjantów, a następnie trafili do szpitala ze śladami brutalnego pobicia. Obdukcja lekarska wykazała m.in. złamanie żeber, wylew płucny oraz odmę podskórną.

Zdaniem sędziów europejskiej instancji w momencie zatrzymania mężczyźni odpowiedzialnych za eksplozję hiszpańskie władze pogwał-

ciły artykuł 3 Konwencji o prawach człowieka, nie istnieją też żadne powody wyjaśniające obrażenia, jakich Baskowie doznali po aresztowaniu. Niemniej Trybunał w Strasburgu ostatecznie stwierdził, że nie ma dostatecznych dowodów, aby oskarżyć hiszpańskie władze o stosowanie tortur.

Krótko po ogłoszeniu wyroku europejskiego sądu hiszpański minister sprawiedliwości Rafael Catalá zapo-

wiedział, że rząd w Madrycie nie wypłaci rodzinom więźniów żadnych pieniędzy. Zgadza się natomiast na zmniejszenie kwoty, którą mają wpłacić Portu i Sarasola na mocy prawomocnego wyroku sądu, tym samym proponuje odjęcie 50 tys. euro od 1,2 mln euro.

30 grudnia 2006 r. członkowie grupy terrorystycznej ETA pozostawili na parking terminalu 4. stołecz- nego lotniska w Barajas po-

rwana z południa Francji furgonetkę Renault Trafic z 200-kilogramowym ładunkiem wybuchowym. W sobotni poranek zdetonowali bombę, która zabiła dwóch Ekwadorczyków i ciężko raniła kolejne 20 osób. Dodatkowo atak wymierzony został w kluczowe punkty infrastruktury lotniska i doprowadził do zapadnięcia się pięciu pięter modułu D parkingu T4. Kłęby dymu ogarnęły dużą część portu lotniczego, w wyniku tego zdarzenia setki lotów do i z Madrytu zostały wstrzymane lub odwołane, powodując ogromne straty. Zamach zelektryzował opinię publiczną, gdyż do masakry doszło podczas oficjalnego „trwałego zawieszenia broni” ustalonego pomiędzy dowództwem ETA i hiszpańskim rządem José Luísa Zapatero z Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Było to wydarzenie bez precedensu, gdyż dotychczas terroryści zawsze informowali o zerwaniu tymczasowego pokoju i wznowieniu swojej działalności.

Po tygodniu od tragedii służby bezpieczeństwa aresztowały Portu i Sarasolę. Wkrótce pobici zamachowcy trafili do szpitala, a do sądu został skierowany wniosek o rozpoczęcie śledztwa w sprawie stróżów prawa, którzy mieli przekroczyć uprawnienia. Ostatecznie za nadużycie uprawnień sąd skazał czterech funkcjonariuszy.

Kłopotów Netanjahu ciąg dalszy

IZRAEL \ Policja zarekomendowała prokuratorowi generalnemu postawienie zarzutów korupcji premierowi Beniaminowi Netanjahu. Ten w przemówieniu telewizyjnym przekonywał, że jest niewinny, a zarzuty korupcyjne są bezpodstawne.

Izraelska policja przez ostatnie dwa lata prowadziła dochodzenie w sprawie zarzutów korupcyjnych, oszustwa i naruszenia zaufania w związku z dwiema sprawami prowadzonymi wobec Beniamina Netanjahu.

Zarekomendowanie prokuratorowi generalnemu postawienia zarzutów szefowi izraelskiego rządu zelektryzowało cały kraj. Agencja AP podała, że zalecenia policji mogą podsycać głosy wzy-

wające do dymisji premiera, ale nie zagrażają bezpośrednio jego funkcji. Tym bardziej że minister sprawiedliwości Ajelet Szaked zapewnił, iż nawet jeśli zostanie on postawiony w stan oskarżenia, to nie będzie musiał podawać się do dymisji.

Beniamin Netanjahu zareagował jednak natychmiast. W transmitowanym w telewizji przemówieniu odrzucił oskarżenia i zapewnił, że nie zamierza rezygno-

wać ze stanowiska i będzie walczył o kolejną kadencję. – Chcę was zapewnić, że koalicja jest stabilna i nie mam w planach przedterminowych wyborów. Będziemy razem pracowali dla dobra obywateli Izraela do końca kadencji – powiedział Netanjahu. Kadencja rządu kończy się w przyszłym roku.

Szef izraelskiego rządu już wcześniej był przesłuchiwany w dwóch dochodzeniach. Pierwsze dotyczy oskarżeń

o przyjmowanie przez niego luksusowych prezentów od swoich zwolenników, w tym od hollywoodzkiego producenta Arnona Milchana i australijskiego miliardera Jamesa Packera. Drugie zaś prowadzenia z wydawcą jednej z największych izraelskich gazet potajemnych rozmów w celu przedstawiania jego postaci w pozytywnym świetle.

Izraelski premier wielokrotnie zaprzeczał obu

oskarżeniom i nazywał prowadzone przez policję w jego sprawie dochodzenie „polowaniem na czarownicę”.

Obecnie prokurator generalny przeanalizuje przedstawione mu wnioski i podejmie decyzję, czy postawić Netanjahu zarzuty. Policja w latach 90. i w roku 2000 dwukrotnie rekomendowała postawienie go w stan oskarżenia. W obu wypadkach prokuratura nie postawiła mu jednak oficjalnych zarzutów. Teraz oskarżenia są poważniejsze, gdyż za przyjmowanie łapówek grozi mu kara do 10 lat więzienia, a za oszustwo i naruszenie zaufania – do trzech.

.....
Aleksander Klos



WAŻNE PRZESŁANIE PAPIEŻA

WATYKAN \ Podczas śródowej audiencji generalnej papież Franciszek przypomniał, że rozpoczęty Wielki Post jest czasem „wstrzemięźliwości, modlitwy i ofiarnej miłości”. Apelowal, by przeżyć go w jedności z Chrystusem.



DANIA W ŻAŁOBIE

KOPENHAGA \ We wtorek w wieku 83 lat zmarł książę Henryk, mąż królowej Danii Małgorzaty II – poinformował dwór królewski.

KOMISJA EUROPEJSKA \ O unijnym budżecie i postępach w dialogu z Polską

Bruksela i Warszawa bliżej porozumienia

Wczoraj szef Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker poinformował o postępach w dialogu z Polską ws. sporu o stan praworządności w naszym kraju. Również wczoraj unijni komisarze dyskutowali nad kształtem budżetu UE po 2020 r. Nie wykluczyli, że podział środków będzie uzależniony od stanu przestrzegania przez dany kraj podstawowych wartości unijnych.

Konrad Wysocki

Podczas konferencji prasowej, która w południe odbyła się w Brukseli, szef Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker został zapytany o postępy w dialogu z Polską w kontekście uruchomienia przeciwko naszemu krajowi zapisów art. 7 unijnego traktatu. – Kanały dialogu są otwarte i sądzę, że jest bardzo duża szansa, że polskie stanowisko ewoluje nieco bliżej naszego, a nasze stanowisko przesunie się w kierunku polskiego – stwierdził Juncker. Przypomniał, że wpływ na poprawę dialogu miały ostatnie spotkania, które odbył m.in.

z szefem polskiej dyplomacji Jackiem Czaputowiczem i premierem Mateuszem Morawieckim.

Głównym tematem wczorajszego posiedzenia KE w Brukseli była debata nad kształtem unijnego budżetu, który zacznie obowiązywać od 2020 r. (wtedy kończy się obecnie obowiązujący siedmioletni cykl budżetowy), a więc już po wyjściu Wielkiej Brytanii z UE. Unijni komisarze zgodnie stwierdzili, że tzw. brexit wymusza na państwach członkowskich reorganizację dotychczasowej polityki finansowej. – Będziemy finansowali tylko takie projekty, które przełożą się na lepszą wydajność UE – powiedział wczoraj na konferencji Gün-

ther Oettinger, unijny komisarz ds. budżetu. W dokumencie przedłożonym dziennikarzom znalazł się również zapis, że niewykluczone jest, iż podział środków z przyszłego budżetu UE będzie uzależniony od stanu przestrzegania przez dany kraj podstawowych wartości unijnych. „Jest to również chwila na to, by rozważyć związek między finansowaniem ze środków UE i tym, jak wzmocnić poszanowanie podstawowych wartości UE. Każdy taki mechanizm musiałby być przejrzysty, proporcjonalny i prawnie niepodważalny” – czytamy w dokumencie.

Również wczoraj szef KE potwierdził medialne spekulacje i przyznał, że przed



Szef KE Jean-Claude Juncker | fot. Francois Lenoir/Reuters

przyszłorocznymi wyborami do unijnych instytucji europejskie partie polityczne powinny wytypować tzw. wiódących kandydatów (tzw. Spitzenkandidaten) na stanowisko przewodniczącego Komisji Europejskiej. – Trzeba to zrobić jak najwcześniej,

najlepiej do zakończenia tego roku – powiedział Juncker. Kilku krajom członkowskim (w tym Polsce) nie podoba się jednak ta procedura, gdyż odbiera ona państwu prawo do decydowania, już po eurowyborach, kogo chcieliby widzieć w fotelu szefa KE.

Zmierzyć się z historią

BAŁKANY \ Poprawa relacji międzypaństwowych – taki był główny cel wizyty serbskiego prezydenta w Chorwacji. Oba kraje wciąż żyją wspomnieniami konfliktu sprzed dwudziestu lat.

Podczas spotkania prezydentów Chorwacji i Serbii w Zagrzebiu przywódcy zwaśnionych narodów podkreślali, że po dwóch dekadach od zakończenia wojny na Bałkanach relacje między ich krajami należy poprawić. Prezydent Chorwacji Kolinda Grabar-Kitarović powiedziała na konferencji prasowej, że relacje z Belgradem wciąż są obciążone wzajemnymi animozjami i inną oceną wojny, ale że pomimo tego trzeba „szukać rozwiązań problemów, które nas dzielą”. Wtórował jej prezydent Serbii Aleksandar Vučić, który podkreślił, że choć obie strony „patrzają na wydarzenia z przeszłości w inny sposób”, to należy „ruszyć do przodu”. – Spróbujemy zmienić atmosferę w ciągu najbliższych stu dni i wszyscy serbscy politycy muszą zrobić wszyst-

ko, co możliwe, dla lepszych wzajemnych stosunków – zaznaczył. Podczas rozmowy z dziennikarzami nie przeprosił jednak za swoją nacjonalistyczną retorykę w czasie wojny, gdy był jednym z rzeczników powstania Wielkiej Serbii, w której składzie miała się znaleźć część Chorwacji.

Konflikt zbrojny rozpoczął się 25 czerwca 1991 r., gdy kraj ten ogłosił wyjście z byłej Jugosławii i niepodległość, a Serbowie zamieszkujący Chorwację, wspierani przez władze w Belgradzie, i podległe im oddziały, proklamowali samowładny okręg autonomiczny na północnym wschodzie kraju. W rezultacie starć życie straciło ok. 20 tysięcy osób. Obie strony konfliktu inaczej oceniają te wydarzenia. Dla Chorwatów była to wojna o niepodległość, a agresorem

była serbska armia i lokalna mniejszość, dla Serbów zaś walka o wyzwolenie się spod niechętnych wobec nich władz Zagrzebia. Symbolem dramatu tych narodowości jest operacja „Burza”, przeprowadzona w sierpniu 1995 r. przez wojska chorwackie, podczas której odzyskały one zajmowane przez Serbów terytoria.

Bagaż historycznych doświadczeń i animozji między obu narodami sięga jednak o wiele głębiej i był często przywoływany przez ideologów nacjonalistycznych po obu stronach. Spór ten wpłynął również na wybuch wojny w Bośni i Hercegowinie, w której mniejszości serbska i chorwacka wbrew stanowisku bośniackich muzułmanów – Boszniaków – dążyły do oderwania „swoich” części kraju i przyłączenia ich do ojczyzn. Także dziś te tendencje wciąż są tam żywe i wpływają na życie polityczne i społeczne BiH.

..... Aleksander Kłos

Rosjanie zginęli w amerykańskim nalocie

SYRIA \ Ponad stu bojowników syryjskich proreżimowych sił zginęło w nalocie przeprowadzonym przez Siły Powietrzne USA. Wśród zabitych mieli być rosyjscy najemnicy, wspomagający wojska Baszara al-Asada.

Amerykański nalot miał być odpowiedzią na atak sił związanych z reżimem Baszara al-Asada, który miał miejsce we wschodniej części kraju, w okolicy miasta Deir Ezzor. Po tym jak zmalało zagrożenie ze strony Państwa Islamskiego, syryjski reżim stara się odzyskać kontrolę nad tym bogatym w surowce regionem.

Cała sytuacja spowodowała spore zakłopotanie w Moskwie. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow odmówił komentarza na ten temat, sprawa nie jest też szeroko komentowana w rosyjskich mediach. Według jednego z niewielu doniesień opublikowanych w „Novej Gazietie” w ataku miało zginąć 13 Rosjan, a 15 miało odnieść rany.

Co ciekawe, do strat przyniosło się kilka grup rosyjskich nacjonalistów. M.in. przedstawiciele partii Inna Rosja wydali komunikat stwierdzający,

że jeden z jej członków został zabity w tym samym czasie, kiedy dokonywano nalotu. O śmierci jednego ze swoich członków poinformowała też Bałtycka Unia Kozacka.

Ostatni incydent po raz kolejny pokazał, że na Bliskim Wschodzie istnieje ryzyko bezpośredniej konfrontacji sił rosyjskich i amerykańskich. Fiodor Lukjanow, szef doradców Kremla, stwierdził, że konflikt w Syrii przypomina „wojnę zastępczą z czasów zimnej wojny”. Stwierdził też, że prawdopodobne jest, iż pomiędzy Moskwą a Waszyngtonem toczą się zakulisowe rozmowy w sprawie wymiany ognia.

W sobotę amerykański dron Reaper zniszczył wyprodukowany w Rosji czołg T-72. Pentagon nie podaje informacji, czy czołg był w posiadaniu Rosjan, czy Syryjczyków.

..... (mk)

WYWIAD \ Z dr. WOJCIECHEM WARDACKIM, prezesem zarządu Grupy Azoty, rozmawia ANDRZEJ RATAJCZYK

Konsolidacja wzmocni naszą pozycję rynkową

Umowa o współdziałaniu czterech kluczowych spółek, czyli koordynacja i konsolidacja działań marketingowych i handlowych, oraz wzmocnienie pozycji na krajowym i międzynarodowym rynku producentów nawozów to główne cele Grupy Azoty – mówi jej prezes Wojciech Wardacki.

Cztery kluczowe spółki Grupy Azoty – z Tarnowa, Polic, Puław i Kędzierzyna – podpisały „Umowę o współdziałaniu”. Jakie znaczenie ma ta umowa dla funkcjonowania największej polskiej korporacji chemicznej i jednej z kluczowych grup kapitałowych branży nawozowo-chemicznej w Europie?

Podpisana umowa ma strategiczne znaczenie nie tylko dla Grupy Azoty i wchodzących w jej skład spółek, ale i dla całej narodowej gospodarki, której trudno byłoby funkcjonować bez rozwiniętego przemysłu chemicznego. Grupa Azoty powstała w wyniku połączenia kilku produjących polskich firm Wielkiej Syntezy. Efektem trwającego kilka lat procesu konsolidacji jest stworzenie podmiotu, który zajmuje drugą pozycję w Unii Europejskiej w produkcji nawozów azotowych i wieloskładnikowych. Dalszy rozwój Grupy zależy jednak od jej efektywnego funkcjonowania na bardzo konkurencyjnym rynku chemicznym. Umowa pozwoli nam na maksymalizację synergii i efektu skali, m.in. przez zintegrowane zarządzanie obszarem handlu. Innymi słowy, konsolidacja wzmocni pozycję rynkową Grupy Azoty.

Doprowadzenie do podpisania umowy o współdziałaniu kluczowych spółek Grupy było dużym wyzwaniem. Trzeba było pogodzić interesy wielu stron, a także wymogi formalno-prawne, wynikające m.in. z regulacji dotyczących spółek publicznych. Ważne było też przekonanie wszystkich zainteresowanych, że rezultatem integracji nie będzie przejmowanie jednych podmiotów przez drugie ani też ograniczanie ich samodzielności.

Jakie konkretne przedsięwzięcia podejmą sygnatariusze umowy w pierwszej kolejności?

W ramach podpisanej umowy Grupa Azoty będzie realizowała jednolitą strategię i politykę handlową, której będzie towarzyszyła konsolidacja i koordynacja działań marketingowych pod wspólną



Dr Wojciech Wardacki, prezes Grupy Azoty | fot. Marcin Mizerski/mat. pras.

ną marką. Szczególną wagę przywiązujemy do integracji funkcji handlowych w obszarze, który generuje 60 proc. przychodów Grupy, czyli produkcji i sprzedaży nawozów. Powstanie Departament Korporacyjny Handlu Segmentu Agro, który będzie stanowił element struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa każdej ze spółek. Jego siedzibą będą Puławy. W nowej strukturze każdy podmiot będzie miał wpływ na proces decyzyjny, jeśli chodzi o kształtowanie cen. Natomiast zarządzanie, przygotowanie jednolitej strategii polityki handlowej, pozycji negocjacyjnych w relacjach z dostawcami surowców czy odbiorcami produktów oraz polityka marketingowa będą w kompetencji jednego organu, tj. departamentu zarządzanego przez dyrektora.

Kluczowe decyzje dotyczące polityki handlowej, cen będą podejmowane przez komitet handlu, składający się z przedstawicieli zarządów czterech głównych spółek i dyrektora korporacyjnego. Warto dodać, że wiele obszarów działalności spółek integrowaliśmy bez zawierania specjalnych umów. Przykładowo, w ubiegłym

roku Grupa wdrożyła jednolity regulamin zamówień, który pozwolił na zwiększenie kontroli korporacyjnej nad procesami przetargowymi, zakupowymi i zamówieniami. W obszarze zakupu strategicznych surowców w większości wypadków wspólnie dokonywany jest wybór dostawców i prowadzone są negocjacje cenowe. Wykorzystywany jest efekt skali, który pozwala na uzyskiwanie cen konkurencyjnych. Poza tym w wyniku procesów konsolidacyjnych od początku tego roku wszystkie spółki zarządzające bocznikami kolejowymi w Grupie Azoty znajdują się w strukturach Grupy. Podpisana ostatnio umowa doprowadziła proces integracji do końca i teraz możemy działać jako jeden organizm gospodarczy, nie naruszając przy tym podmiotowości i suwerenności poszczególnych podmiotów.

Jednym z celów procesu konsolidacji funkcji handlowych jest wzmocnienie pozycji Grupy Azoty na krajowym i międzynarodowym rynku producentów nawozów. Czy podjęte działania pozwolą ograniczyć coraz silniejszą pozycję rosyjskich producentów nawozów na polskim rynku?

Jednym z celów tworzenia grup jest uzyskanie efektu skali oraz maksymalizacja synergii, pozwalająca na budowanie przewag na rynku globalnym i konkurowanie z innymi partnerami, którzy w taki sposób są zorganizowani. Nie ukrywamy, że chcielibyśmy, aby polscy rolnicy kupowali tylko polskie produkty. Ale sytuacja na naszym rynku nawozów nie jest łatwa. W ostatnich miesiącach obserwujemy mocny wzrost importu nawozów z wschodniej granicy, głównie z Rosji. Dotyczy to zarówno nawozów wieloskładnikowych, jak i saletranych. Grupa Azoty nie boi się konkurencji, ale chcielibyśmy, żeby wszyscy mieli równe szanse. Wydaje mi się, że producenci rosyjscy, sprzedający na polskim rynku, mają lepszą pozycję konkurencyjną. Wynika ona m.in. z cen surowców wykorzystywanych do produkcji. W strukturze kosztów produkcji nawozów cena gazu stanowi przeciętnie 50–60 proc. kosztów, a w niektórych asortymentach nawet 80 proc. Dlatego trudno wygrywać konkurencję z producentami rosyjskimi, którzy mają możliwość korzystania z dużo tańszego

gazu. Po drugie, producentów z wschodniej granicy nie obowiązują regulacje unijne i związane z tym koszty, które my musimy ponosić. Kolejnym wyzwaniem dla polskich producentów mogą się stać proponowane zmiany w przepisach unijnych, dotyczących np. dopuszczalnej zawartości kadmu w nawozach. Musimy pamiętać, że rosyjscy producenci nie inwestują w polskie rolnictwo, nie badają gleb, nie edukują rolników, jak mądrze i bezpiecznie stosować nawozy. Skupiają się wyłącznie na maksymalizacji zysków i zdobywaniu udziałów w polskim rynku. Działania na rzecz polskiego rolnictwa prowadzą wyłącznie polscy producenci, z Grupą Azoty na czele. A to dlatego, że mają popartą wieloletnim doświadczeniem kompetencję w zakresie potrzeb polskiego rolnictwa. Wszystko to powoduje, że chcąc wygrywać konkurencję, musimy występować wspólnie w ramach grupy, wspierać naszych dystrybutorów.

Obecnie konkurencji nie wygrywa się tylko ceną, ale jakością i innowacyjnością produktów. W jaki sposób Grupa Azoty chce budować pozycję innowacyjnej firmy produkującej światowej jakości produkty?

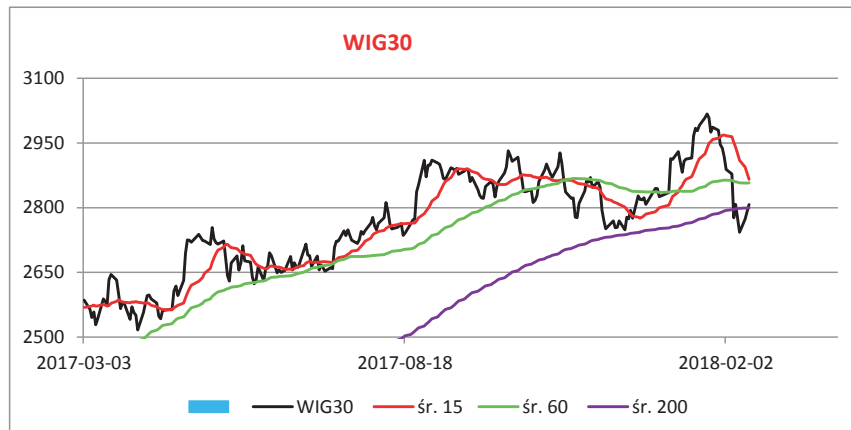
W znowelizowanej w ubiegłym roku strategii zapisaliśmy, że do 2020 r. na działalność badawczo-rozwojową będziemy przeznaczali 1 proc. naszych przychodów. Grupa rozpoczęła budowę centrum badawczo-rozwojowego, które ma zostać ukończone w tym roku. Ostatnio podpisaliśmy list intencyjny dotyczący współpracy z Instytutem Nowych Syntez Chemicznych w Puławach, który jest jednym z najlepszych instytutów badawczych w dziedzinie chemii przemysłowej. Bardzo aktywnie współpracujemy też ze start-upami, które pracują nad innowacyjnymi rozwiązaniami.

Grupa Azoty zaliczana jest do tzw. czołowych polskich gospodarek, które mają silną pozycję nie tylko na krajowym rynku. Jak rozwija się sprzedaż zagranicą Grupy?

Swoje produkty eksportujemy do ok. 80 krajów świata. W wypadku tworzyw, które są naszą drugą specjalnością, większość produkcji lokujemy – przez spółkę w Niemczech – na rynkach zachodnich. Na pewno mamy szansę na umocnienie swojej pozycji na rynku globalnym. Natomiast w wypadku nawozów koncentrujemy się na rynku krajowym, który jest dla nas najważniejszy. Chcemy przede wszystkim zaspokajać potrzeby polskiego rolnika.

Powolne odrabianie strat

GIEŁDA \ Warszawa i reszta kontynentu na plusie. Azja ze słabym Tokio. Na GPW mocne Eurocash i Energa, a obroty w dalszym ciągu na niskim poziomie.



We wtorek Warszawa była kontynentalnym rodzynkiem. Indeksy w Europie przeważnie traciły na wartości, a WIG20 zyskał 0,7%, przekraczając ponownie poziom 2400 punktów. Sygnał z USA to także powiew optymizmu, choć jego skala była naprawdę niewielka i DJIA zyskał mniej niż 0,2%.

Chiński parkiet także poprawił swoje notowania, zyskując ponad 0,4%, a mocny wzrost widoczny był w Hongkongu, gdzie przed 9.00 indeks zwiększył się ponad 2,4%, przekraczając ponownie poziom 30 tys. punktów. Sesję na plusie zamknął także KOSPI, ale martwił wynik parkietu w Tokio, gdzie Nikkei stracił ponad 0,4%, notując w czasie sesji najgorszy odczyt od ponad czterech miesięcy. W tle był oczywiście mocny jen (rekord do dolara), a także chyba słabsze od oczekiwań odczyty PKB za IV kwartał.

Europa kwadrans po 9.00 zyskiwała, i to wyraźnie, rekompensując sobie wtorkową stratę. Mocny wzrost wi-

doczny był we Frankfurcie i Londynie, a słabsze odczyty notowały indeksy w naszym regionie. Indeksy w regionie, dla którego wtorek był udany, zyskiwały mniej niż 0,3%, a najsłabszy odczyt widoczny był w Budapeszcie, gdzie BUX zwiększył 0,14%.

Po godzinie 10 Europa utrzymała dodatni odczyt, a lepszy nastrój widoczny był także w Warszawie. WIG20 zyskiwał 0,6%. Mocny wzrost notowała Energa, drożająca o ponad 3 proc., a także Eurocash, zyskujący 2,5%. BZ WBK, dla którego we wtorek po sesji podano wyniki za 2017 rok, tracił 0,7%. O godzinie 10 podano odczyt krajowego PKB. Ten, pomimo że rekordowy, w IV kwartale był nieznacznie słabszy niż zakładali analitycy. Dla Europy podane dane wskazywały na utrzymanie pozytywnego scenariusza zarówno w Niemczech, jak i we Włoszech, choć skala rocznej dynamiki była wyraźnie słabsza niż nad Wisłą.

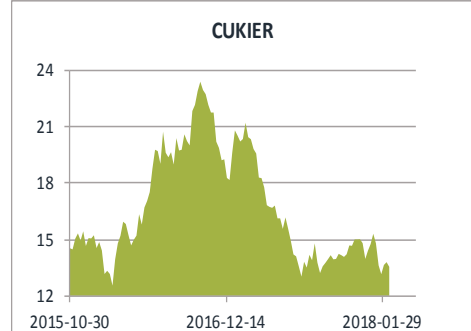
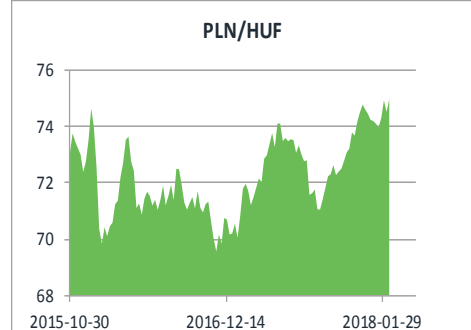
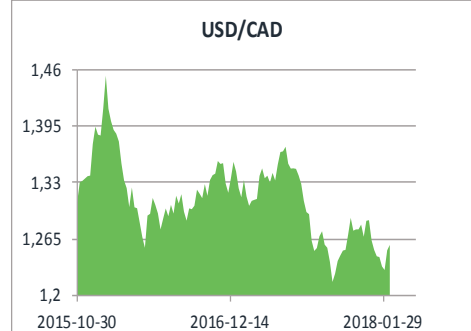
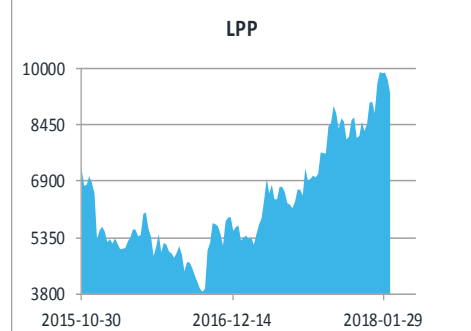
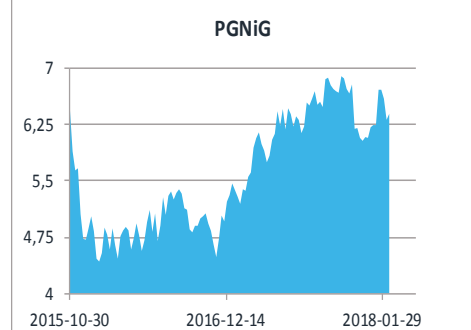
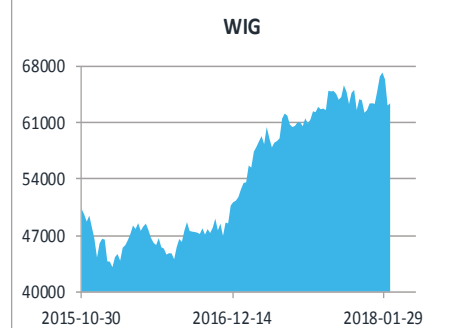
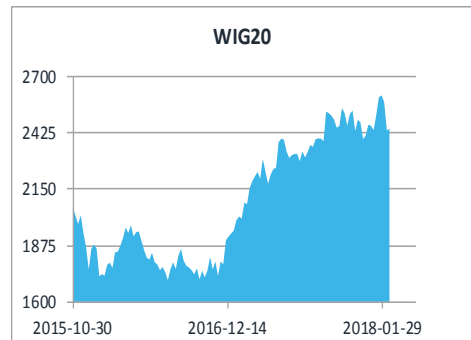
Po godzinie 11 na GPW indeks dwudziestki notował nieco słabszy odczyt, ale skala zmian w ciągu ostatniej godziny była tylko symboliczna. Indeks średnich firm prezentował się nieco lepiej, a Bank Handlowy, dla którego podano dobre wyniki za IV kwartał, symbolicznie tracił na wartości. Coraz mocniejszy był Live Chat zyskujący ponad 2,7%. Informatyczna spółka w ciągu ostatnich dwóch tygodni straciła mniej niż 2%, co jest niezłym wynikiem, zważywszy na obraz rynkowej koniunktury.

W południe Europa pozostawała dość stabilna. W Londynie wskaźnik zyskiwał ponad 0,6%, a na plusie było 80% indeksowych spółek. We Frankfurcie zyskiwało aż 90% walorów z DAX30, jednak wzrost indeksu był identyczny jak w Londynie. Najlepiej na kontynencie prezentował się wskaźnik SMI z Zurychu, zyskujący ponad 0,8%. Europejskie odczyty PKB i styczniowej produkcji przemysłowej (wzrost o 5,2% w ujęciu r/r) poprawiły zapewne nastroje, jednak w dalszym ciągu parkiety nie wskazują, że mogą szybko odrobić ostatnie straty.

WIG20 powoli się podnosił, testując poziom 2450 punktów. Eurocash poprawił swój odczyt, a nieco osłabła Energa. Najgorzej w elicie prezentowała się JSW, tracąca 0,5%, ale utrzymująca kurs powyżej 100 zł.

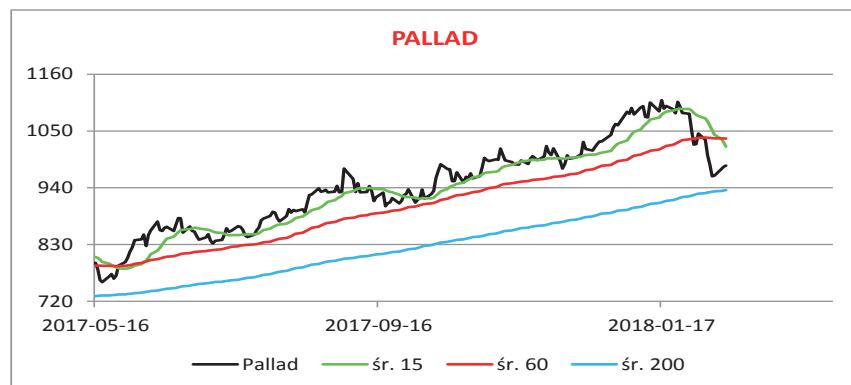
Po 13.00 obroty na parkiecie nie przekraczały nawet 300 mln złotych, a indeksy poruszały się bardzo stabilnie. Także inne parkiety nie notowały znacznych zmian i być może inwestorzy oczekiwali na inflacyjne dane z USA.

Rafał Grodowski



W poczuciu niepewności

SUROWCE \ Ropa dalej bez odbicia. Słaby gaz ziemny. Miedź po mocnym początku tygodnia słabsza. A rynek czeka teraz chińska przerwa.



Ropa dalej pod kreską. Jakkolwiek we wtorek gatunek Brent zyskał 0,2%, a publikacja danych o wzroście zapasów wpłynęła nawet na lekką poprawę, to bilans ostatnich dwóch tygodni jest fatalny. Kurs paliwa chwilowo spadł nawet poniżej 62 dolarów, co wyraźnie pokazuje, że rynek znalazł się w trudnym położeniu. Wczoraj tuż po godzinie 9, gdy ruszyły europejskie giełdy paliwo traciło 0,15%, notując od godziny 8 obniżkę o prawie 0,3%.

Podobny scenariusz w środowe wczesne przedpołudnie realizowała miedź. Metal tracił 0,5% rozpoczynając marsz na południe tuż po godzinie 8. Jednak poniedziałek i wtorek to czas silnego umocnienia metalu, którego kurs pomimo wczorajszego osłabienia przekraczał 314 centów. W opinii analityków wzrost kursu to zarówno efekt słabszego dolara jak i dobrych prognoz gospodarczych. Jednak dziś zaczyna się chińska przerwa, która potrwa

do 21 lutego, co może zachwiać sytuacją na rynku.

Po godzinie 11 ropa i miedź pozostawały na minusie. Paliwo pogłębiło nawet swój spadek. W dalszym ciągu kiepsko prezentował się gaz ziemny. Po wtorkowym odbiciu wczoraj w południe błękitne paliwo traciło ponad 0,7% z realną szansą na osiągnięcie kolejnego rekordowego minimum. Gaz traci pomimo niezłych prognoz związanych z rosnącym popytem i wzrastającym znaczeniem gazu LNG. Jednak siła strony podaźowej, a także nowych eksporterów LNG, takich jak Australia może zdaniem analityków osłabić notowania.

Przed godziną 13 ropa naftowa i miedź traciły solidarnie po 0,3%. W opinii analityków sytuacja ropy jest niepewna nie tylko z racji giełdowych przecen, ale także obaw IEA o możliwość wzrostu podaży surowca na rynku, głównie ze strony USA. Swoje notowania poprawiły pallad i platyna. Dla palladu bieżący tydzień jest jak na razie udany, ale do osiągnięcia kursów sprzed miesiąca brakuje jeszcze bardzo dużo. Metale szlachetne pomimo lekkiego umocnienia USD notowały dodatni odczyt, jednak skala zmian była nieznaczna.

(rg)



NEWS \ Fundacja Książąt Czartoryskich, której zbiory, w tym „Dama z gronostajem” Leonarda da Vinci, kupiło państwo polskie, ma być zlikwidowana. „Misja fundacji uległa wyczerpaniu” – poinformował Maciej Radziwiłł, członek zarządu fundacji, po zmianie statutu wyznaczony na jej likwidatora. (PAP)

ROZNIKA NIEPODLEGŁOŚCI \ Mistrz powraca do Carnegie Hall

Klub „GP” organizuje galę Paderewskiego w Nowym Jorku!

21 lutego o godz. 20 w Carnegie Hall w NYC odbędzie się niezwykła gala oddająca hołd Ignacemu Paderewskiemu w 85. rocznicę ostatniego koncertu kompozytora w Carnegie Hall. Jej gośćmi będą m.in. ambasadorzy i konsulowie wielu krajów. Wydarzenie rozpocznie obchody w Nowym Jorku 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Sylvia Krasnodębska

Organizatorem gali „Maestro Returns to Carnegie Hall” jest „Gazeta Polska” Community of America (fundacja klubów „Gazety Polskiej” w Stanach Zjednoczonych). Oprócz uczczenia wyjątkowej narodowej rocznicy, gala jest okazją do udziału w doskonałym koncercie pianistycznym. W programie wieczoru znajdą się utwory Fryderyka Chopina i Ignacego Paderewskiego w wykonaniu pianistów polskich i amerykańskich. Wystąpią znakomici chopiniści, laureaci wielu międzynarodowych konkursów pianistycznych: Szymon Nehring, Łukasz Krupiński i Marek Bracha z Polski oraz Kevin Kenner, wybitny pianista amerykański.

– Gdy wspominamy Ignacego Paderewskiego, nie można zapomnieć, że był on główną postacią życia kulturalnego USA, a zwłaszcza Nowego Jorku. Na jego koncerty przychodziły tysiące, a koncertował nie tylko w salach koncertowych, lecz także na wielkich arenach widowiskowych, takich jak np. Madison Square Garden w Nowym Jorku. Był jednocześnie polskim dyplomata, który miał uznanie i wpływy w najwyższych kręgach w USA. Oczywiście upłynęło trochę lat od tego czasu, ale teraz obowiązek spoczywa na Polakach, by przypominać o tym dziedzictwie młodemu pokoleniu – mówi „Codzienniej” Maciej Rusiński, szef klubu „Gazety Polskiej”.

W gali udział wezmą znakomici goście: oficjalna delegacja parlamentu Polski z wicemarszałkiem Sejmu Beatą Mazurek na czele, minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz, ambasador Polski w USA Piotr Wilczek, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Anna Maria Anders, ambasador UE przy ONZ-ecie Joao Vale de Almeida, ambasador Polski przy ONZ-ecie Joanna Wronecka, konsul generalny RP w Nowym Jorku Maciej Golubiewski. Udział wezmą także przedstawiciele władz Nowego Jorku i dzielnic miasta Nowy Jork, ambasadorzy przy ONZ-ecie państw Rady Bezpieczeństwa, ponad 100 przedstawicieli misji państw przy ONZ-ecie, dyrekcja American Jewish Committee, konsulowie generalni kilku krajów europejskich, przedstawiciele Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, przedstawiciele Piłsudski Instytut of America, The Polish Slavic Center, Smoleńsk Di-



Ignacy Jan Paderewski pojawił się dwukrotnie na okładce magazynu „Time” – 23 stycznia 1928 r. i 27 lutego 1939 r. | fot. Wikipedia/d

\\ Kunszt Paderewskiego fascynował publiczność na całym świecie, a każdy z jego koncertów był manifestem polskości, patriotyzmu i umiłowania ojczyzny. W Nowym Jorku na koncerty przychodziły tysiące ludzi, w Carnegie Hall Paderewski występował blisko 90 razy, a dochody z ponad 300 koncertów przeznaczył na rzecz Polski.

saster Commemoration Committee, Polish Institute of Arts & Science of America oraz dyrekcja Hotelu Quin, w którym często nocował Ignacy Paderewski, nazywając go swoim drugim domem, a także przedstawiciele wielu środowisk polonijnych i dziennikarze.

Gala odbędzie się dzięki wsparciu Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej, Tauron Group (Tauron Polska Energia), PLL LOT, Polish Cultural Foundation Clark, NJ, The American Institute of Polish Culture, Chopin Foundation of the United States, Doma Export, Polonez Parcel Service, Fundacji Polskiej Grupy

Zbrojeniowej, Polish Veterans Association of Ameryka, Hotel the Quin, Puławski Association of Business and Professional Men, Artur Funeral Chapels i innych.

Kunszt Paderewskiego fascynował publiczność na całym świecie, a każdy z jego koncertów był manifestem polskości, patriotyzmu i umiłowania ojczyzny. W Nowym Jorku na koncerty przychodziły tysiące ludzi, w samym Carnegie Hall Paderewski występował blisko 90 razy, a dochody z ponad 300 koncertów przeznaczył na rzecz Polski. Działalność artystyczna Ignacego Paderewskiego przyczyniła się do zwrócenia uwa-

gi na sprawę Polski. To dzięki niemu w ogłoszonym 8 stycznia 1918 r. orędziu prezydenta USA do Kongresu znalazł się punkt dotyczący odbudowy niepodległej Polski. Paderewski odegrał istotną rolę w przyjęciu 3 czerwca 1918 r. deklaracji, w której Wielka Brytania, Francja i Włochy uznały powstanie zjednoczonej i wolnej Polski za warunek sprawiedliwego i trwałego pokoju w Europie. Jako premier i minister spraw zagranicznych był sygnatariuszem traktatu wersalskiego. Był jedynym delegatem, któremu nie przydzielano tłumacza, ponieważ płynnie posługiwał się siedmioma językami, a dzięki szacunkowi, jakim go darzono, Polska mogła skutecznie negocjować trudne kwestie z sąsiadami, Ukrainą i Niemcami, i zyskać uznanie na arenie międzynarodowej.

Po napaści Niemiec na Polskę wokół Paderewskiego skupiły się siły organizujące pomoc humanitarną dla ofiar wojny. W radiowym przemówieniu, wygłoszonym tuż przed opuszczeniem Szwajcarii, wyruszając w podróż do Stanów Zjednoczonych, mówił: „Poświęciłem życie dla swojej Ojczyzny. Służyłem jej z całego serca i ze wszystkich sił moich, a wiecie, jak bardzo jest ona teraz nieszczęśliwa i jak cierpi. To ona wezwała mnie »do służby«. W takich okolicznościach nie liczy się ani wiek, ani stan zdrowia, ani ryzyko ciężkiej i długiej podróży”. Była to ostatnia podróż kompozytora. Ignacy Paderewski zmarł w hotelu znajdującym się na wprost Carnegie Hall. Amerykańskie miasta zorganizowały obchody 50. rocznicy jego pierwszej trasy koncertowej po Ameryce. W ramach Tygodnia Paderewskiego na jego cześć zagranych zostało 6 tys. koncertów.

Pogrzeb Paderewskiego odbył się w katedrze św. Patryka na Manhattanie i zgromadził ponad 4-tysięczny tłum wewnątrz i 35-tysięczny na zewnątrz kościoła. Prezydent Roosevelt wydał specjalny dekret zezwalający na pochówek kompozytora na cmentarzu Narodowym w Arlington w Waszyngtonie, wśród prezydentów, wybitnych polityków i dowódców amerykańskich, nieopodal Grobu Nieznanego Żołnierza US Army. Życzeniem artysty było jednak, by pochowano go w wolnej Polsce, kiedy tylko stanie się to możliwe. Życzenie zostało spełnione w 1992 r., prochy Paderewskiego zostały przewiezione do Polski i złożone w krypcie w katedrze św. Jana w Warszawie.

PLEBISCYT \ W tym roku po raz dwudziesty zostaną wręczone Polskie Nagrody Filmowe Orły. Stworzone przez Dariusza Jabłońskiego, reżysera i producenta, stały się jednymi z najbardziej prestiżowych nagród na polskim rynku filmowym. Z tej okazji Fundacja Legalna Kultura zorganizowała Plebiscyt na Najlepszy Polski Film Dwudziestolecia. Zwycięzcę wyłonią widzowie spośród filmów, które zdobyły Orły za Najlepszy Film w latach 1999–2017. Głosować można za pośrednictwem strony internetowej www.plebiscyt-orly.pl do 5 marca 2018 r.

SPEKTAKL \ O gwiazdo! O bogowie! Jeśli nie ma dobrych dusz, nawróćmy te złe

Operowe zło dobrem zwyciężaj

Niemal dwa razy więcej spektakli i niemal dwa razy większa frekwencja. Warszawska Opera Kameralna, za której sterami stoi dyrektor artystyczna Alicja Węgorzewska-Whiskerd, coraz dobitniej podkreśla swoje miejsce na mapie kulturalnej Polski. Za nami kolejna udana premiera „La clemenza di Tito” (Łaskawość Tytusa) Wolfganga Amadeusza Mozarta w reż. Marka Weissa. Spektakl z patronatem „Codziennej”.

Sylwia Krasnodębska

Nie dbam o wierność, która jest owocem strachu” – mówi Tytus. Rzymski cesarz, zdradzony przez swoich najbardziej zaufanych bliskich, zastanawia się, czy ich ukarać, czy się nad nimi zlitować. Cesarz jednak, jak podkreśla, woli być oskarżony o litość niż o surowość. Zło próbuje naprawiać dobrem – wybacząc i dając szansę. I choć na każdym rogu czai się zdrada, okrucieństwo i intryga, siła dobra zwycięża. O gwiazdo! O bogowie! Jeśli nie ma dobrych dusz, nawróćmy te złe.

Sama postać Tytusa czasami zdaje się komiczna. Tak bowiem może być postrzegany władca o dobrym sercu. Zarówno dziś, jak i od zarania dziejów. Akcja spektaklu rozgrywa się w I wieku n.e. Twórcy kostiumów, scenografii i choreografii podeszli do tego faktu z ignorancją. Wszystko wskazuje na to, że zrobili to z pełną determinacją. Dzięki temu dzieło zyskuje na uniwersalności i staje się wielowymiarowe.

– O ponadczasowym przesłaniu opery „La clemenza di



Cesarz Tytus woli być oskarżony o litość niż o surowość. Co na to Rzym? | fot. Jarosław Budzyński/www.pryzmat.net.pl

Tito” Wolfganga Amadeusza Mozarta napisano i powiedziano już chyba wszystko. Dla nas, zespołu Warszawskiej Opery Kameralnej, nowe odczytanie tego dzieła przez wybitnego reżysera Marka Weissa to kontynuacja obiecanego pasma premier dzieł salzburskiego mistrza. Chcemy w ten sposób

ukazać Mozartowską spuściznę jako materię wieczną, nie żywą, pomimo upływającego czasu aktualną nie tylko przez geniusz jej twórcy, emanujący z każdej orkiestrowej frazy, arii, chóru, ale również jako uniwersalną pochwałę muzyki – języka, który niesie przekaz piękną przez wieki i nieś

będzie nadal – mówi dr Alicja Węgorzewska-Whiskerd. Publiczność nie szczędziła artystom pochwał. Wielokrotny wybuch braw podczas spektaklu i głośnie „bravi” po jego zakończeniu to najlepszy dowód uznania. W obsadzie wyłącznie znakomici soliści: Tito – Aleksander Kunach, Vitellia

– Anna Mikołajczyk, Servilia – Paulina Horajska/Aleksandra Żakiewicz, Sesto – Elżbieta Wróblewska/Elwira Janasik, Annio – Jan Jakub Monowid/Małgorzata Kustosik, Publio – Piotr Nowacki/Dariusz Górski. Do tego wytrawni tancerze, Zespół Wokalny Warszawskiej Opery Kameralnej i oczywiście Zespół Instrumentów Dawnych Warszawskiej Opery Kameralnej Musicae Antiquae Collegium Varsoviense. Warszawska Opera Kameralna zawsze miała swoją niepodważalną pozycję na teatralnym „rynku”. Teraz siła tej instytucji rośnie w oczach. Jak mówił francuski malarz Bernard Buffet: „Dla sztuki nie są niebezpieczni podpalacze, lecz strażacy”.

Działania podjęte w Warszawskiej Operze Kameralnej w 2017 r. skutkowały podwojeniem liczby spektakli i koncertów w stosunku do roku poprzedniego. W 2017 roku było ich 146, rok wcześniej – 87. Prezentacji wysłuchało blisko 28 tysięcy widzów, w 2016 r. było to 14 tysięcy osób. Spektakli dla dzieci i młodzieży było w minionym roku o połowę więcej niż w roku 2016.

Streep w męskim świecie

PREMIERA \ W piątek na ekrany kin wchodzi film „Czwarta władza”. W najnowszej produkcji Stevena Spielberga to głównie wielcy aktorzy – Meryl Streep i Tom Hanks – kradną show, choć interesujący jest też sam temat filmu.



| fot. mat. pras./d

rykańskiej prasy z najwyższymi władzami, walcząc o prawo do ujawnienia tajemnic, stanęli szefowie dziennika „The Washington Post”. „Nie możemy pozwolić, by administracja dyktowała, co możemy, a czego nie możemy wydrukować” – pada z ust Bena Bradlee (Tom Hanks), redaktora naczelnego gazety. Bradlee nie ma wątpliwości, że raporty

muszą ujrzeć światło dzienne. Decyzję musi jednak podjąć Katherine Graham (Meryl Streep), właścicielka wydawnictwa. Staje między młotem a kowadłem – między powinnością rzetelnego dziennikarstwa a chęcią utrzymania dobrych kontaktów z zaprzyjaźnionymi politykami. Streep i tylko Streep mogła tak świetnie zagrać rolę silnej kobiety – bizneswomen wrzuconej do zdominowanego przez mężczyzn świata. To, jak buduje swoją postać, to aktorstwo najwyższej klasy – nie dziwi zatem jej nominacja do Oscara. A Toma Hanksa ogląda się z przyjemnością nie tylko dlatego, że ostatnio został najsłynniejszym na świecie właścicielem fiata 126p.

.....
(AnKraj)

Film o artystach Andersa w TV Republika

TELEWIZJA \ Dzisiaj o godz. 18 w TV Republika premierowy pokaz unikatowego filmu w reżyserii Rafała Brylla „Artyści Andersa” o twórczości zapomnianych artystów z polskiego II Korpusu.

Film dokumentalny zrealizowany przez studio Koma 2 w reż. Rafała Brylla opowiada o losach żołnierzy-artystów i o wyjątkowej polityce generała Władysława Andersa, który nie tylko dbał o rozwój artystów wywodzących się spośród żołnierzy Armii Polskiej, ale także, po zakończeniu działań wojennych, wysłał kilkudziesięciu najlepiej się zapowiadających na włoskie uczelnie artystyczne.

W okresie terroru stalinowskiego w Polsce Ludowej funkcjonowała oficjalna doktryna, nakazująca, by polscy artyści emigracyjni zniknęli z polskiej historii i dziejów kultury artystycznej bez śla-

du i utonęli w mrokach niepamięci.

Jutro w Ambasadzie RP w Londynie odbędzie się spotkanie z udziałem minister Anny Marii Anders i środowisk polonijnych, podczas którego nastąpi uroczyste otwarcie wystawy i prezentacja albumu „Artyści Andersa”.

Od dzisiaj rusza prenumerata elektroniczna „Gazety Polskiej”, „Gazety Polskiej Codziennie” i „Nowego Państwa”. Uwaga! Osoby, które wykupią roczną prenumeratę, otrzymają album!

.....
(sk)



foto: Wikipedia/d

ŁUDZIE POLSKIEGO MORZA

JÓZEF MICHAŁ HUBERT UNRUG \ (1884–1973) polski wiceadmirał pochodzenia niemieckiego, który dowodził Marynarką Wojenną. Od 1925 do 1939 r. dowodził Flotą i Obszarem Nadmorskim, a następnie obroną Wybrzeża.

HISTORIA \ Państwo bezbronne na morzu

Niespełnione zaślubiny

Właśnie minęła kolejna rocznica pierwszych zaślubin Polski z morzem. Jej uczestnicy marzyli i wierzyli, że nasz kraj zbuduje w przyszłości silną marynarkę wojenną. Niestety, kompletnie się to nie udało. Do II wojny światowej przystępowaliśmy jako kraj tak naprawdę bez floty.

Damian Szymczak

Przypomnijmy, że te pierwsze zaślubiny odbyły się 10 lutego 1920 r. w Pucku. W tym czasie polska administracja przejmowała odcinek wybrzeża przyznanego nam w traktacie wersalskim. Dowódcy Marynarki Wojennej RP snuli plany budowy silnej floty. Jak pokazała rzeczywistość, kompletnie nierealne.

Nędzny budżet marynarki

Pierwszy projekt rozbudowy polskiej Marynarki Wojennej przygotowano już w tamtym, czyli 1920 r. Zakładał zbudowanie w ciągu dziesięciu lat floty składającej się z dwóch pancerników, sześciu krążowników, 28 konrtorpedowców (tak wówczas określano niszczyciele), 42 okrętów podwodnych, trzech podwodnych stawiaczy min i blisko setki mniejszych jednostek. Był to projekt „z kosmosu” i wkrótce z niego zrezygnowano. Cztery lata później zaakceptowano drugi plan. Nasz kraj miał mieć trzy krążowniki, sześć niszczycieli, 12 okrętów podwodnych i 48 mniejszych okrętów. Już po roku jednak zaakceptowano kolejny projekt, zgodnie z którym miano zakupić jedynie dziewięć okrętów podwodnych. Co ciekawe, krótko potem podjęto decyzję... o kupnie niszczycieli „Burza” i „Wicher”. Tak w ogóle to polskim planistom skrzydła podciął przewrót majowy. Józef Piłsudski nie był zainteresowany rozbudową floty wojennej.

Koniec końców w chwili wybuchu II wojny światowej polska Marynarka Wojenna składała się z czterech niszczycieli, zbliżonego do nich wielkością i uzbrojeniem stawiacza min, pięciu okrętów podwodnych i kilkunastu drobnych okręci-ków. Wszystkie większe jednostki kupiono w stocznich zagranicznych. Zakupy te były ogromnym wyzwaniem finansowym dla nędznego budżetu naszej marynarki. Przykładowo w latach 1934–1939 wynosił on 2,52 proc. całego budżetu obronnego Polski. Dawało to ok. 25–30 mln złotych rocz-

nie. Większość tych pieniędzy pochłaniały bieżące wydatki. Tymczasem niszczyciele „Grom” i „Błyskawica” kosztowały po 13 mln złotych każdy. Okręty podwodne „Sęp” i „Orzeł” po 8 mln. „Orla” kupiono za pieniądze w całości zebrane przez polskie społeczeństwo.

Tragiczne dla Polski porównanie

Dla porównania, 1 września 1939 r. niemiecka Kriegsmarine miała bliźniacze pancerniki „Scharnhorst” i „Gneisenau”, dwa stare pancerniki, trzy tzw. pancerniki kieszonkowe, dwa ciężkie i sześć lekkich krążowników, 34 niszczyciele, 57 okrętów podwodnych. Wkrótce do służby miały wejść: ciężki krążownik oraz dwa wielkie bliźniacze pancerniki „Bismarck” i „Tirpitz”. Bez porównania potężniejsza od polskiej, była to flota bardzo mała wobec takich morskich potęg, jak Francja i przede wszystkim Wielka Brytania. Państwo francuskie posiadało siedem pancerników, lotniskowiec, siedem ciężkich i 11 lekkich krążowników, 72 niszczyciele, 78 okrętów podwodnych. Natomiast brytyjska Royal Navy 15 pancerników, sześć lotniskowców, 15 ciężkich i 49 lekkich krążowników, 194 niszczyciele, 57 okrętów podwodnych.

Dla czytelnika nieorientującego się w arkanach wojny morskiej konieczne będzie wyjaśnienie, jaka była różnica między typami okrętów.

Najpierw różnica wielkości. Niszczyciele miały z reguły wyporność od 1000 do ponad 2000 ton. Krążowniki lekkie od 5000 do 8000. Krążowniki ciężkie od 8000 do nawet 15 tys. ton. Wreszcie pancerniki (często w zależności od typów określane jako okręty liniowe lub krążowniki liniowe) to morskie kolosy o wyporności od 30 tys. do ponad 60 tys. ton.

Kolejne liczby jeszcze lepiej obrazują wielkość marynarek wojennych – polskiej i niemieckiej. Wszystkie nasze okręty w dniu wybuchu wojny miały łączną wyporność ok. 16 tys. ton. „Bismarck” i „Tirpitz” osiągnęły wyporność po 45 tys. ton każdy.

Następne zestawienie to siła ognia. Salwa z dział „Gromu” czy „Błyskawicy”, najsilniejszych polskich niszczycieli, ważyła ok. 140 kg. Natomiast salwa najcięższej i średniej artylerii „Bismarcka” oraz „Tirpitz” po ok. 8000 kg.

Z kolei broń defensywna, czyli opancerzenie. Polskie niszczyciele mogły walczyć jak równy z równym z niszczycielami innych państw. Ewentualnie pokusić się o pojedynki z lekkimi krążownikami, które z reguły miały działa kalibru 150 mm (nasze niszczyciele 120 lub 130 mm). Lecz poza uzbrojeniem i wielkością krążowniki te miały jeszcze przewagę pancerna, którego grubość z reguły wynosiła od kilkunastu do kilkudziesięciu milimetrów.

Niszczyciele nie posiadały opancerzenia. Pancerniki to już prawdziwe pływające monstra z pancierzami grubości setek milimetrów, czyli kilkudziesięciu centymetrów.

Krótko mówiąc, jedna salwa potężnego okrętu mogła dosłownie zmieść z powierzchni morza niszczyciel. On z kolei nie był w stanie zrobić żadnej krzywdy ciężkim jednostkom wroga. Żadnej, jego pociski odbijałyby się od pancerny pancerników i niektórych krążowników jak groch od ściany. Krótko mówiąc, w chwili wybuchu II wojny światowej nasza Marynarka Wojenna praktycznie nie istniała. Po prostu nie miała szans, by zadać przeciwnikowi jakiegokolwiek straty.

Przykład innych państw

W tej sytuacji pod koniec sierpnia 1939 r. kierownictwo Marynarki Wojennej podjęło decyzję o wyprowadzeniu z Bałtyku niszczycieli: „Burza”, „Błyskawica” i „Grom”, które dołączyły do sił Royal Navy. Gdyby pozostały w Polsce, ich koniec byłby szybki, a tak przynajmniej mogły walczyć, i to długo, z niemieckim najeźdźcą. Później dołączyły do nich okręty podwodne „Wilk” i „Orzeł”, które przedarły się z Bałtyku. W czasie wojny Brytyjczycy przekazali nam na czas działak zbrojnych inne jednostki.

W rezultacie dziś możemy pisać w naszej historii, że polska Marynarka Wojen-

na walczyła z Niemcami na morzach i oceanach. Szkoda tylko, że miało to znaczenie czysto symboliczne. Co oczywiście, dodajmy, nie umniejsza bohaterstwa polskich marynarzy. Ta garstka dzielnych ludzi morza nie mogła jednak odegrać jakiegokolwiek istotnej roli w ogromnych morskich zmaganiach. Niestety to nie polski marynarz odpowiadał za to, że w Polsce kompletnie nie rozumiano znaczenia posiadania marynarki wojennej.

Tutaj często daje się słyszeć głosy, że przecież Polska to państwo typowo lądowe. Do tego są też różne teorie, że zamiast niszczycieli należało zamówić większą liczbę wodnosamolotów albo kilka dodatkowych okrętów podwodnych itp. Być może w sytuacji polskiej mizerii budżetowej jest w tym racja i takie siły zbrojne mogłyby zadać Niemcom we wrześniu 1939 r. nieco więcej strat.

Tyle że ja uważam, iż spory europejski kraj powinien mieć flotę wojenną z prawdziwego zdarzenia, a przynajmniej dążyć do jej utworzenia. Oczywiście Polska nie miała nawet cienia szans, by rywalizować z takimi potęgami, jak Anglia, Francja czy nawet Niemcy. Tutaj wszelkie rozważania są bez sensu. Niemniej łatwo znaleźć, choćby w internecie, wykazy ówczesnych flot państw znacznie mniejszych i słabszych gospodarczo niż Polska. Wiele z nich posiadało floty silniejsze niż nasza. Słowem, można było zrobić o wiele więcej niż wymęczyć pieniądze na te kilka okręci-ków. Niestety marzenia uczestników tamtych zaślubin nigdy nie miały się spełnić.

Później był marzec 1945 r. i ponowne zaślubiny z morzem. Ówcześni planiści na pewno również marzyli o silnej flocie...

OGŁOSZENIA PŁATNE

Jarosław Popkowski, prowadzący działalność gospodarczą pod firmą Jarosław Popkowski TROPIC w Gdyni informuje, że wprowadzona do obrotu zabawka lalka Item no. TC17445, kod EAN5907714407321, nie spełnia wymagań rozporządzenia Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 20 października 2016 r. w sprawie wymagań dla zabawek, ze względu na obecność w zabawce (w głowie lalki) ftalanu bis (2-etyloheksylu) (DEHP) w ilości przekraczającej dozwolony limit, co stwarza ryzyko niekorzystnego wpływu na zdrowie ludzkie związanego z narażeniem na działanie ww. substancji i stanowi zagrożenie dla zdrowia użytkowników. Powyższe ogłoszenie publikuje się w związku z prowadzonym postępowaniem przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

EURO-TRADE Sp. z o.o. sp.k. z siedzibą w Krakowie informuje, iż zabawka Lalka, index 361943, kod EAN: 5902012781043, nie spełnia wymagań rozporządzenia Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 20 października 2016 r. w sprawie wymagań dla zabawek, z uwagi na obecność w zabawce niebezpiecznej substancji ftalanu di (2-etyloheksylu) (DEHP) w ilości przekraczającej dozwolony limit, co stanowi zagrożenie dla zdrowia użytkowników. Ogłoszenie publikuje się w związku z prowadzonym postępowaniem przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.



Albert Schweitzer

(1875–1965) niemiecki duchowny ewangelicki, teolog, biblista, misjonarz, lekarz; prowadził wioskę dla trędowatych; laureat Pokojowej Nagrody Nobla w roku 1952

\\ Walkę ze złem, które jest w człowieku, powinniśmy prowadzić nie przez sądzenie drugich, ale przez sądzenie samych siebie. Walka z sobą samym i prawdziwość wobec siebie samego to są środki, za pomocą których oddziałujemy na drugich. \\

PUBL...

15

FELIETON \ Przegląd tygodnia

Kto kogo w Unii i w kraju

Na pochyłe drzewo wszystkie kozy skaczą. Tę mądrość przyswoiła sobie również nasza totalna opozycja i gdy rządy PiS-u zmagają się z przeciwnościami na arenie międzynarodowej, przedstawiła nową, rewolucyjną strategię walki o władzę. W wypadku Nowoczesnej plan polega na atakowaniu PiS-u oraz jego wyborców. Platforma do listy tych zupełnie świeżych pomysłów dorzuca jeszcze jeden – zjedzenie Nowoczesnej.



Krzysztof Karnkowski

Są już w tej walce pierwsze sukcesy. Dzięki wsparciu unijnych elit udało się odwołać ze stanowiska wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego Ryszarda Czarneckiego. I choć zapewne zastąpi go inni europarlamentarzysta Prawa i Sprawiedliwości, po drodze poszło w świat kilka ciekawych sygnałów.

Tylko faul czy gwóźdź do trumny

Po pierwsze, przez kilka dni mówiło się, że posłowie z Polski gotowi są zgłosić nawet kandydata z innego kraju, byle stanowiska nie otrzymał członek znienawidzonego PiS-u. Ponieważ jednak w takiej sytuacji nie sposób uciec od źle wyglądającego obrazu głosowania „przeciwko Polakowi”, ostatecznie z tego zrezygnowano. Głosowanie w sprawie Czarneckiego, na prośbę PO i PSL-u, odbyło się w sposób tajny. Drugi ważny wniosek z akcji odwoływania polityka PiS-u z funkcji to odkrycie, że same procedury głosowania żadną świętością nie są i mogą zostać zmienione nawet w noc poprzedzającą. Następnym razem unijna góra może zdecydować, że głosy na tak i na nie liczone będą łącznie jako „za” lub „przeciw” i pozostanie tylko przyjąć to do wiadomości – mamy już od kilku dni precedens. Po trzecie wreszcie, choć to akurat nic nowego, widzimy brak symetrii i równego traktowania. Guy Verhofstadt może mówić na forum europarlamentu o „60 tys. manifestujących polskich faszystów” i włos mu z głowy nie spada. Ryszard Czarnecki nie może skrytykować – czy nie za ostro, nie jest w tym kontekście istotne – swojej koleżanki nawet we własnym kraju, bo zostanie za to ukarany utratą funkcji. Wcześniej takie rzeczy się nie zdarzały. Mniejsze kraje patrzą i się uczą, pytanie tylko: czego? I czy przypadkiem właśnie teraz nie przybito kolejnego gwoździa



Frank Taylor, brytyjski ekspert lotniczy, na antenie telewizji Sky News mówi o eksplozjach na pokładzie polskiego tupolewa
| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

do trumny europejskiej solidarności.

Uważni fani Kazika Staszewskiego pamiętają na pewno, że gdy piosenka „Andrzej Gołota”, już po opadnięciu fali popularności boksera, doczekała się swojej płytowej wersji, w jej ostatniej zwrotce pojawiły się nazwiska „twardych zawodników”. Jednym z wymienionych był właśnie Ryszard Czarnecki. I choć był to żart, a nie polityczna manifestacja, przypominało mi się to ostatnio wiele razy podczas zmagania byłego wiceprzewodniczącego PE z partyjnymi frakcjami. Czarnecki sobie poradzi, bo już nieraz był w politycznych opałach. Czy zaś Unia wyjdzie z tego bez szwanku, już bym się nie zakładał.

Gra o prawdę, pamięć i... wybory

W kraju Platforma walczy przede wszystkim z dekomunizacją nazw ulic i pomnikiem smoleńskim w Warszawie. Chociaż pomnika jeszcze nie ma, to już pojawiła się zapowiedź jego rozbioru. PO nie chce czcić nawet członków własnej partii, którzy zginęli w tej katastrofie, bo przecież to miejsce pamięci również im byłoby poświęcone. Co takiego się dzieje, że tak bardzo przeraża ich pa-

mięć, że – jak ktoś celnie zauważył – łatwiej jest o ulice Lecha Kaczyńskiego w wielu stolicach świata niż w mieście, którego został – również dzięki poparciu w drugiej turze przez PO – prezydentem. Tymczasem Platforma z uporem godnym lepszej sprawy próbuje przywrócić komunistyczne nazwy ulic, spory zaś o pomnik byłyby nawet zabawne, gdyby nie tragiczne tło tej sprawy. Zmiany lokalizacji, szemrane sondaże, szukanie nazistowskiego przekazu w propozycji projektu pomnika światła, którą zasłynęła Hanna Gronkiewicz-Waltz... Czasy, w których straż miejska wywoziła z Krakowskiego Przedmieścia znicze i zbierała położone dla śp. Marii Kaczyńskiej tulipany, w głowach wielu są wciąż jeszcze żywe. Nerwowość zaś wzmaga na pewno aktywność eksperta Franka Taylora, który na antenie brytyjskiej Sky News mówi o eksplozjach na pokładzie rządowego tupolewa. Przecież takie głosy zawsze już miały być wyśmiewane i marginalizowane.

Gra idzie więc o prawdę, pamięć, ale i zbliżające się wybory w Warszawie. PiS wciąż nie ujawniło, czy kandydatem tej partii będzie Patryk Jaki, czy Stanisław Kar-

czewski. Wewnętrzne sondaże i intuicja podpowiadają, że większe szanse ma Jaki, decyzja jednak wciąż jeszcze nie zapadła. PO, do niedawna całkowicie pewna wygranej (przynajmniej, nie bez podstaw, zważywszy na warszawską specyfikę), zaczyna się ostatnio obawiać o wynik wyborczy. Rafał Trzaskowski wchodzi więc w buty typowego, konfrontacyjnego polityka PO, skupia się na byciu w kontrze do PiS-u, równocześnie próbując się podczepić pod część postulatów ruchów miejskich. Również tych, które narodziły się ze sprzeciwu wobec samorządowej polityki Platformy w Warszawie.

Kumpel Mazguły i kanibale

Kolejna miesięcznica na warszawskich ulicach znowu musiała się spotkać z demonstracją przeciwników. Tym razem, chociaż kontrmanifestantów było mało, zdążyli się nawet podzielić, a jedna z grup postanowiła wystąpić pod sztandarami... Prawa i Sprawiedliwości, wśród których powiewała flaga ze swastyką. Taką artystyczną wizję tego, co rzekomo kryje się za rządami PiS-u, przedstawił Ryszard Kirkało, dawny współpracownik Adama Mazguły,

obecnie działający na własny rachunek. Głównie na Facebooku, na którym publikuje kolejne manifesty i poszukuje pieniędzy, a nawet dość absurdalnych przedmiotów, koniecznych jakoby do prowadzenia walki z rządem. Sam Adam Mazguła w tym samym czasie zajmuje się promocją swojej książki „Żołnierz gorszego sortu” i, co ciekawe, znajduje nawet księgarnie zainteresowane spotkaniami autorskimi.

W zeszłym tygodniu przewodniczący PO Grzegorz Schetyna kolejny raz wrócił do tematu połączenia swojej partii z Nowoczesną, a raczej Nowoczesnej ze swoją partią. Im gorsze sondaże tej drugiej, tym silniejsze oczekiwanie, że partia Katarzyny Lubnauer po prostu da się starszym kolegom połknąć, bezwarunkowo i bez śladu po własnej tożsamości. Budowanej, co rzadko się dziś przywołuje, w opozycji nie tylko do PiS-u, lecz także do rządzącej wówczas PO. Losy inicjatywy Ryszarda Petru zaczynają coraz bardziej przypominać dzieje kilku zapomnianych już dziś partii lewicowych, które miały być alternatywą dla SLD – najpierw jako skompromitowanych postkomunistów, później zaś aferzystów. Pewien sukces odniosła na tym polu jedynie Unia Pracy, tylko po to jednak, by finalnie wejść we współpracę z SLD. Późniejsi renegaci skończyli w orbicie Platformy lub zniknęli ze sceny politycznej. „Uczciwszej”, choćby tylko w deklaracjach, lewicy nikt bowiem nie potrzebował. Być może nikt nie potrzebuje również „uczciwszej”, nieobciążonej, przynajmniej teoretycznie, aferami wersji Platformy Obywatelskiej. Nowoczesna na razie nie ma jednak chyba zamiaru poddać się bez walki. Choć chyba nikt już nie pamięta, że partia ta zawarła w nowym roku porozumienie z PSL-em, natomiast warszawska koalicja z Platformą jak na razie nie doprowadziła do współpracy na innych szczeblach.

Prawo i Sprawiedliwość wraca do tego, co zawsze wychodzi tej partii na dobre. Wątpliwości dotyczące prywatyzacji Ciechu czy autostrady Jana Kulczyka to tematy, które dla rządzących są bezpieczne, dla Platformy – ryzykowne, a dla wyborców – zwyczajnie ciekawe. Tak samo jak i kolejne doniesienia z prac komisji ds. Amber Gold, które trochę, niestety, przechodzą bez echa, lecz będzie jeszcze okazja do nich wrócić. Już za chwilę Wielki Post, ale krajowa polityka potrzebuje swojej porcji mięsa.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12-13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 SPOŁECZEŃSTWO

17 ZDROWIE

18 TV/MOTO

19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Maciej Luczniewski/Gazeta Polska

TIREM POD PRĄD

KALISZ \ W połowie stycznia policjanci ze Śląska zatrzymali ciężarówkę, która autostradą jechała... pod prąd! Tirem kierował 40-letni Ukrainiec. Był tak pijany, że nie pamiętał, kiedy i dlaczego wszedł do auta. Cudem nie doszło do tragedii.

NIEBEZPIECZNI KIEROWCY \ „Jak on jedzie. Pozabija ludzi!”

Po kielichu w kabinie tira

Kierowca ciężarówki był tak pijany, że nawet nie kojarzył, w jakim kraju się znajduje. Inny wioził kilkadziesiąt ton stali, a w trakcie jazdy opróżniał kolejne puszki z piwem. Niestety, w ostatnich miesiącach pojawiło się zbyt wiele równie szokujących relacji o wypadkach z udziałem tirów, których kierowcy mieli sporo promili we krwi. I mogli doprowadzić do ogromnej tragedii.

Grzegorz Broński

Początek lutego, autostrada A2, punkt opłat, a dokładnie bramka w miejscowości Żdżary (Wielkopolska). Do jak dramatycznych wydarzeń tam doszło, wiemy dzięki filmowi, który opublikowano w internecie.

– Każdy, kto go oglądał, nie może uwierzyć, że nie było ofiar śmiertelnych – przyznają policjanci.

Za szlabanem stała już biała furgonetka, przed nią kilka aut i nagle z tyłu nadjechała ciężarówka z naczepą. Do bramki zbliżała się z ogromną prędkością, kierowca nawet nie próbował hamować, ledwo zmieścił się pomiędzy barierkami, a na koniec z całym impetem uderzył w osobowe samochody. Dosłownie je miażdżył. Obserwujący to zdarzenie świadkowie przyznawali, że widok był przerażający. Na szczęście najgorszy scenariusz się nie potwierdził, do szpitala trafiło pięć osób, ale ich życie nie było zagrożone.

Kierowcą tira okazał się 54-letni Romans M., a badanie trzeźwości nie pozostawiło wątpliwości, blisko 3 promile alkoholu w organizmie.

– Mężczyzna przyznał się i zapewniał, że wypił jedno lub dwa piwa – relacjonował dziennikarzom Marek Kasprzak z Prokuratury Okręgowej w Koninie, ale opowieści Łotysza uznal są niewiarygodne.

Obcokrajowiec trafił do aresztu z zarzutem spowodowania katastrofy w ruchu lądowym.

Przerazające liczby

Statystyki podawane przez Komendę Główną Policji są przygnębiające. Przez pierwsze 11 dni lutego doszło do ponad 600 wypadków, w których zginęło aż 58 osób. Także liczby podawane w rubryce „zatrzymani nietrzeźwi kierowcy” nie nastroja ją optymistycznie. Każdego dnia policjanci odkrywali, że ponad stu szaleńców siadało za kierownicą, choć pili alkohol. Łączna ich liczba – niemal 1900 potencjalnych zabójców na drogach. W ciągu niespełna dwóch tygodni!



Przykłady z ostatnich miesięcy pokazują, że pijani kierowcy ciężarówek są coraz większym problemem | fot. Stringer/Reuters

W tych danych nie ma wyłączenia kierowców ciężarówek, ale bez wątpienia tacy się znaleźli. Przykłady z ostatnich miesięcy są zbyt jaskrawym dowodem.

Do firmy w Kętrzynie dostarczony został towar. Podczas rozmowy z kierowcą ciężarówki pracownik ochrony wyczuł od niego woń alkoholu. Pomimo że zwrócono mu uwagę, mężczyzna wszedł do auta i odjechał. Policjanci bez problemu go namierzyli, miał ponad 1,5 promila. To jednak nie był koniec niespodzianek. Już wcześniej sąd orzekł wobec niego dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi, bo jeździł „pod wpływem”.

O krok od tragedii było w miejscowości Łąg (Pomorskie). Doszło do kolizji, kierowca ciężarowego iveco zjechał na środek drogi, staranował znaki na wysepce, nie miał jednak zamiaru się zatrzymać. Zaczął uciekać. Po kilkunastu kilometrach szaleńczej jazdy został zatrzymany przez policjantów. Już po otwarciu drzwi kabiny wyczuł charakterystyczny zapach alkoholu. 55-letni mieszkaniec Piły miał ponad 2 promile.

Wyjątkowo kuriozalna sytuacja miała miejsce kilkanaście miesięcy temu w Zgorzelcu. Patrol zwrócił uwagę na ciężarówkę wykonującą dziwnie manewry. Zatrzymali samochód do kontroli i mieli rację. Kierowca był kompletnie pijany, tak bardzo (prawie 3 promile), że nie wiedział nawet, w jakim jest kraju. Protestował, że zatrzymali go

polscy policjanci, choć jest... w Holandii!

Reporter „Codziennej” rozmawiał swego czasu z zawodowym kierowcą, który pracuje dla międzynarodowej firmy. Jej pracownicy rozwożą towar po całej Europie. Wprost przyznał, że najgorsze są weekendy lub święta, gdy ciężarówki muszą stać na parkingach. – Wtedy z nudów kierowcy sięgają po alkohol, a jeśli przerwa jest kilkudniowa, to imprezy bywają huczne. Niestety, nie każdy potrafi przerwać we właściwym momencie – opowiadał. Od razu jednak dodał: – Tak dzieje się nie tylko w Polsce, ale w całej Europie.

Konsekwencje zbyt białe

Problem z pijanymi kierowcami, a właściwie z nieskutecznymi konsekwencjami jakie ponoszą piraci drogowi, opisał na początku lutego branżowy serwis Moto.pl. Wprawdzie autor tekstu o znamienym tytule: „Policja łapie, sąd wypuszcza, czyli jak sądy skazują pijanych kierowców”, nie rozgranicza „osobówek” i tirów, ale wskazuje na generalne zjawisko.

Pomimo nadal wstrząsających statystyk, nie ma wątpliwości, że akcje policji – edukacyjne, jak i interwencje podczas ferii, świąt lub długich weekendów – przynoszą efekt. W ciągu trzech lat liczba kontroli trzeźwości wzrosła ponad dwukrotnie (do niemal 18 mln), a odsetek pijanych kierowców znacznie spadł (0,44 proc. w ubiegłym roku).

„A co sądy robią ze złapanymi przez drogówkę? Naj-

częściej nakładają grzywnę i wypuszczają do domu” – podkreśla dziennikarz serwisu Moto.pl.

Na potwierdzenie przedstawia szczegółowe dane Ministerstwa Sprawiedliwości, dotyczące orzeczeń za przestępstwo z art. 178a par. 1 Kodeksu karnego, który mówi: „Kto, znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.

W ubiegłym roku skazano w całej Polsce niemal 48 tys. osób. Karę bezwzględnego pozbawienia wolności uzyskał jednak zaledwie ponad procent z nich, a do tego zazwyczaj były to odsiadki trwające kilka miesięcy.

Autor publikacji podkreśla, że najczęściej orzekane są kary finansowe.

„Jak duże były to kwoty? Najczęściej od 801 do 1000 zł (24,4 proc.) i 1001–1500 zł (22,6 proc.). Powyżej 5 tys. zł musiało zapłacić tylko 208 skazanych na grzywnę, czyli 0,76 proc. z nich” – wylicza Moto.pl.

Sięją strach na drodze

Niedawno w całym kraju przeprowadzono wzmożone kontrole kierowców pojazdów ciężarowych. Badano nie tylko trzeźwość, ale również, czy nie są pod wpływem środków odurzających. Przykładowo w województwie kujawsko-pomorskim w akcji wzięło udział kilkuset policjantów, którzy w ciągu doby skontrolowali ponad 5 tys. kierowców. Jeden z nich był nietrzeźwy.

„Funkcjonariusze ostrzegają, że tego rodzaju akcje będą kontynuowane i organizowane cyklicznie. Wszyscy kierowcy łamiący przepisy ruchu drogowego (także kierujący pojazdami ciężarowymi) muszą liczyć się z konsekwencjami” – ostrzega aspi-rant Remigiusz Rakowski z bydgoskiej policji.

Jak bardzo groźni są pijani kierowcy ciężarówek, pokazuje historia z listopada ubiegłego roku, do której doszło w pobliżu Kraśnika.

Ciężarowym volvo, które wiozło 40 ton stali, kierował obywatel Białorusi. W sztok pijany, później w kabinie tira znaleziono kilka puszek po piwie, w tym jedną niedopitą, czyli opróżniał je, kierując ogromnym autem. Jechał zygakiem, zajeżdżał drogę.

Policjantów wezwali na pomoc ludzie, którzy z przerażeniem obserwowali, co robi Białorusin. Kierowca innej ciężarówki, prosząc o szybką interwencję, alarmował: „Zatrzymajcie go, jak on jedzie. Pozabija ludzi!”.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Opiekunki
do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Syndyk Paweł Choina sprzedaje działkę 1,7302ha przy drodze krajowej Lublin-Warszawa położoną w gminie Kurów woj. lubelskie.

KW LU1P/41861/7. Cena minimalna 150.000,00 zł (wycena z 08.05.2017r. 251.917,00zł). Data składania ofert (korespondencyjnie bądź osobiście) 06.04.2018r. godz. 10. na adres Biuro Syndyka Paweł Choina ul. Racławicka 38-44/pok.213, 21-040 Świdnik (decyduje data wpływu oferty). Wadium 15.000,00 zł. Więcej szczegółowych informacji w tym zdjęcie, mapy, operat szacunkowy, warunki formalne na www.wEgzekucji.pl lub po bezpośrednim kontakcie z syndykiem Paweł Choina tel. 500-700-763 lub choina@nadzorczy.pl

Na portalu www.wEgzekucji.pl więcej podobnych ogłoszeń.



CHOROBA CYWILIZACYJNA

BÓL KRĘGOSŁUPA \ Ponad 60 tys. hospitalizacji rocznie w Polsce spowodowanych jest zwyrodnieniami kręgosłupa. Szacuje się, że ok. 75 proc. ludzi cierpi na różnego rodzaju ból kręgosłupa – narastają one zazwyczaj od 20. do 55. roku życia.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 15 LUTEGO 2018

ZDROWIE

Krzysztof Bałkowski

Kręgosłup jest elementem szkieletu składającym się z pięciu odcinków – szyjnego, piersiowego, lędźwiowego, krzyżowego i kości ogonowej, które dzielą się na 33–34 kręgi. Oprócz pełnienia funkcji związanych ze sprawnością ruchową człowieka kręgosłup zabezpiecza również rdzeń kręgowy i nerwy. Krótkotrwały ból kręgosłupa może być spowodowany zarówno siedzącym trybem życia i brakiem ruchu, jak i wręcz odwrotnie, np. przeciążeniem wynikającym z ciężkiej pracy fizycznej. Tęgo rodzaju dolegliwości zazwyczaj ustępują po wprowadzeniu odpowiednich zmian w trybie życia. Jednak przewlekły ból kręgosłupa może świadczyć o rozwijającej się chorobie.

Zwyrodnienie kręgosłupa

Ból w okolicach odcinka szyjnego, piersiowego lub lędźwiowego kręgosłupa to najczęściej efekt jego zwyrodnienia. Choroba ta ma charakter przewlekły, postępuje wraz z wiekiem i zużywaniem się kręgosłupa. Polega na zanikaniu mazi stawowej, a co za tym idzie, chrząstki stawowej, której zadaniami są absorbowanie obciążeń, amortyzacja i ochrona stawów przez tarcie. Kiedy zanika, kości ocierają się bezpośrednio o siebie podczas ruchu, powodując ból. Dodatkowo na ścierających się kręgach mogą powstawać chrzęstne i kostne narośla – tzw. osteofity. Zniekształcają one stawy, a naciskając na nerwy, powodują ból. Postępujące zwyrodnienie kręgosłupa początkowo może się objawiać krótkotrwałym uczuciem sztywności kręgosłupa po dłuższym przebywaniu w jednej pozycji – spaniu czy siedze-

SZKIELET \ Dbając o kręgosłup, możesz uniknąć bólu

Bolesne skutki nieprawidłowych nawyków

Kręgosłup pełni funkcję podpory ciała – zapewnia równowagę, oparcie dla mięśni i organów wewnętrznych. Ból kręgosłupa może oznaczać poważną chorobę, ale często wynika z przemęczenia, nieprawidłowej postawy ciała czy otyłości.



Siedząc przy biurku, należy pamiętać o wygodnym oparciu, wyprostowaniu pleców i oparciu całych stóp na podłodze | fot. Pixabay/d

niu za biurkiem. Z czasem przekształca się ono w silny i przewlekły ból o charakterze korzeniowym – promieniuje od barków i rąk przez uda i pośladki, aż do łydek i stóp. Czynnikiem ryzyka w wypadku zwyrodnienia kręgosłupa jest w pierwszej kolejności wiek, ale również nadwaga, siedzą-

cy tryb życia, przeciążenie czy uraz kręgosłupa. Leczenie polega głównie na spowolnieniu rozwoju choroby przez rehabilitację i ewentualne wyeliminowanie przyczyny, np. otyłości. Jeśli metody nieinwazyjne nie przynoszą skutku i ból nie mija, wskazana może być operacja.

Dyskopatia

Wypadnięcie dysku to popularna nazwa dyskopatii czy inaczej przepukliny krążka międzykręgowego – dysku. Krążki umiejscowione są między trzonami kręgów – umożliwiają i amortyzują ruch kręgosłupa. Problemy się zaczynają, kiedy dysk się odwadnia i traci swoją sprę-

żystość – może to być początek procesu zwyrodnienia kręgosłupa. Wysunięcie się poza przestrzeń międzykręgową jądra miażdżystego znajdującego się w krążku prowadzi do wypukliny dyskowej, a następnie przepukliny. Uciskając nerwy, powoduje ona ból kręgosłupa, często uniemożliwiający poruszanie. Dyskopatii towarzyszy niekiedy zaburzenie czucia w kończynach i tzw. opadnięcie stopy. Główną przyczyną wypadnięcia dysku jest wieloletnie zaniedbywanie prawidłowej postawy ciała, w szczególności niewłaściwe siedzenie, np. przy biurku podczas pracy przy komputerze. Narażeni są na nią również kierowcy spędzający dużo czasu za kierownicą oraz osoby pracujące fizycznie, dźwigające ciężary – nie zawsze w prawidłowy sposób. Po wystąpieniu objawów dyskopatii w celu jej zdiagnozowania najczęściej wykonuje się badanie RTG. Początkowo stosuje się leczenie zachowawcze przez podanie leków przeciwbólowych i przeciwzapalnych oraz włączanie fizjoterapii. W niektórych przypadkach konieczna jest interwencja neurochirurgiczna – zwłaszcza jeśli ból i zaburzenia czucia nie mijają.

Profilaktyka

Aby ograniczyć ryzyko wystąpienia bólu kręgosłupa, należy przede wszystkim zadbać o prawidłową postawę ciała, również w trakcie snu. Wskazane są poranne rozciąganie i lekkie ćwiczenia. Na kręgosłup bardzo dobrze działa pływanie. Podnosząc ciężary, zawsze należy przykucnąć i w miarę możliwości oprzeć ciężar na biodrze, powoli się podnosząc. Z kolei siedząc przy biurku, należy pamiętać o wygodnym oparciu, wyprostowaniu pleców i oparciu całych stóp na podłodze.

Słodkie życie małych Brytyjczyków

KAMPANIA ANTYCUKROWA \ Połowa spożywanego przez brytyjskie dzieci cukru pochodzi z niezdrowych przekąsek oraz słodzonych napojów – wynika z badań tamtejszego resortu zdrowia. Przeciętnie dziecko ze szkoły podstawowej spożywa trzy batony dziennie.

Z przedstawionych przez Brytyjczyków szacunków wynika, że spożycie cukru wśród dzieci jest trzy razy wyższe niż rekomendowane maksimum. W związku z tym w Wielkiej Brytanii rozpoczęto kampanię mającą zachęcić rodziców do zmiany tych niezdrowych przyzwyczajeń, m.in. poszukania prze-

kąsek, które nie przekraczają 100 kalorii, i ograniczenie ich spożycia do dwóch dziennie. Jedną z grup promujących zdrowy sposób odżywiania rozpoczęła nawet specjalną akcję, polegającą na wręczeniu darmowych kuponów na niesłodzone jogurty i napoje, które można zrealizować w supermarketach.

Jak wynika z danych statystycznych, dzieci w wieku od 4 do 10 lat spożywają ponad 50 proc. cukru z niezdrowych przekąsek, takich jak herbatniki, ciasteczka, ciastka, bułeczki oraz napoje gazowane. Każdego roku przeciętne dziecko spożywa średnio 400 herbatników, 120 ciasteczek i bułeczek,

100 porcji słodczy, 70 czekoladowych batonów i lodów oraz 150 słodzonych soków owocowych i gazowanych napojów. Lekarze przestrzegają, że spożywanie zbyt dużej ilości cukru może prowadzić do próchnicy oraz otyłości. Dla przykładu podają, że porcja lodów to średnio 175 kalorii, baton czeko-

ładowy – 200 kalorii, a słodkie ciastko to prawie 300 kalorii. Organizacje promujące zdrowy tryb życia zachęcają rodziców do czytania informacji na produkcie, które mówią o zawartości cukru, soli oraz nasyconych tłuszczach. Przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia zaapelowali też do producentów słodczy o zmniejszenie zawartości cukru w produktach o 20 proc. do 2020 r. Planuje się także wprowadzenie specjalnego podatku cukrowego na napoje słodzone.

Jacek Szpakowski, BBC

2	OPINIE
3	TEMAT DNIA
4-5	POLSKA
6-7	ŚWIAT
8-11	GOSPODARKA
12-13	KULTURA
14-15	PUBLICYSTYKA
16	SPOŁECZEŃSTWO
17	ZDROWIE
18	TV/MOTO
19	SPORT
20	#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

„WARTO ROZMAWIAĆ” \ Gościem Jana Pospieszalskiego będzie Antoni Macierewicz. Dowiemy się, na jakim etapie są prace komisji smoleńskiej. W programie również spór o zapisy w nowelizacji ustawy o IPN-ie. Serdecznie polecamy!

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	05:55 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: snowboard, biegi narciarskie 10:05 Dr Quinn 3 (23) - serial 11:00 Wiadomości 11:10 Agrobiznes 11:30 Agropogoda 11:40 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 - studio 11:55 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018	06:05 Rodzinka.pl (17) - serial 06:35 Włoska kuchnia jak u babci 07:05 M jak miłość (227) - serial 08:00 Pytanie na śniadanie 10:55 Panorama 11:10 Barwy szczęścia (1803) - serial 11:40 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 - studio 11:55 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: biathlon, hokej	05:40 Mango - telezakupy 06:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 07:50 Doradca smaku 08:00 Dzień Dobry TVN 10:55 Ukryta prawda (853) - serial 12:00 Szkoła (505) - serial 13:00 19+ (206) - serial 13:30 Szpital (742) - serial 14:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 15:30 Szkoła (506) - serial 16:30 19+ (207) - serial 17:00 Ukryta prawda (854) - serial 18:00 Szpital (743) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:00 Trudne sprawy (620) - serial 09:00 Malanowski i Partnerzy (323) - serial 09:30 Malanowski i Partnerzy (324) - serial 10:00 Dzień, który zmienił moje życie (125) - serial 11:00 Dlaczego ja? (612) - serial 12:00 Pielęgniarki (233) - serial 13:00 Trudne sprawy (426) - serial 14:00 Pierwsza miłość (2632) - serial 14:45 Dlaczego ja? (672) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (116) - serial 17:00 Gliniarze (104) - serial 18:00 Pierwsza miłość (2633) - serial 18:50 Wydarzenia	07:00 Polska na dzień dobry 08:52 Kalendarz historyczny 09:10 W punkt 09:30 Telezakupy 10:15 Major Krzysztopa 10:52 Telezakupy 11:38 Wolne głosy wieczorem 11:50 Gry tajnych służb 12:20 Telezakupy 13:05 Polska na dzień dobry 13:25 Telezakupy 14:10 Kulisy manipulacji - Flesz 14:15 Pytanie do 14:20 Kalendarz historyczny 14:50 Telezakupy 15:00 Republika po południu 17:15 Wolne głosy - popołudnie 18:30 Podsum. polityczne dnia - popołudnie 18:50 Z Wiejskiej na gorąco 19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 19:30 Prognoza pogody 19:35 Kronika Olimpijska 19:45 Świat wieczorem 20:00 Gość wieczoru - Wolne głosy wieczorem 20:25 Pytanie do 20:30 10.04.2010. Fakty 20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Otwartym tekstem 22:10 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 10.04.2010. Fakty 00:52 Wolne głosy - popołudnie 01:20 Z Wiejskiej na gorąco 01:35 Świat wieczorem 01:50 W punkt 02:20 Dzisiaj - serwis informacyjny	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Słowo życia 08:45 Przygody Mobilków 09:00 Na zdrowie 09:25 Filmowe życiorysy 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone 11:25 Mysłąc Ojczyzna 11:35 Misjonarze Świętej Rodziny w służbie rodzinie 12:00 Aniol Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Po stronie prawdy 13:20 Próba wiary: Święty Walenty 14:15 Koncert pasyjny: „Krzyż święty nade wszystko” w wykonaniu orkiestry Victoria 15:25 Ja, głuchy 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:40 Ivato 17:00 Odwaga wiary 17:30 Okiem kamery 18:00 Aniol Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:30 Super Księga 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Głos Polski 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Wielcy duchem: Matka Teresa z Kalkuty 23:00 Telewizyjny Uniwersytet Biblijny VI rok 00:00 Słowo Życia
PO POŁUDNIU	16:20 Halo, tu Pjongczang 16:30 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 17:00 Teleexpress 17:15 Pogoda 17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (3263) - serial 18:30 Korona królów (29) - serial 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości 20:00 Pogoda 20:10 Sport - olimpijski dzień 20:35 Ojciec Mateusz (196) - serial 21:30 Sprawa dla reportera 22:30 Warto rozmawiać - talk-show 23:40 Ciemna strona sieci - film dok., Wielka Brytania 2014 00:45 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 - studio 01:25 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018	15:45 Rodzinka.pl (1) - serial 16:30 Kolo fortuny - teleturniej 17:10 Meandry uczuć (50) - serial 18:00 Panorama 18:25 Sport 18:35 Pogoda 18:45 Lekkoatletyka: Halowy Mityng Copernicus Cup w Toruniu 20:05 Barwy szczęścia (1804) - serial 20:40 Kabaret: Wszystkiego zabawnego - pr. rozryw. 21:10 The Good Doctor (10) - serial 21:55 Chłopaki też płaczą - komedia romantyczna, USA 2008 23:55 Igraszki losu - komedia romantyczna, USA 2001 01:35 Czerwony pajak - thriller, Polska 2015 03:20 Art Noc: Włodek Pawlik Trio „América” (1) - koncert	18:00 Szpital (743) - serial 19:00 Fakty 19:30 Sport 19:40 Pogoda 19:50 Uwaga! 20:10 Doradca smaku 20:15 Na Wspólnej (2630) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 22:35 Idealny facet dla mojej dziewczyny - komedia romantyczna, Polska 2009 01:05 Zakochani - komedia romantyczna, Polska 2000 Zosia jest piękna, inteligentna i doskonale zna swoją wartość, dzięki czemu z powodzeniem uwodzi oraz wykorzystuje rzesze mężczyzn. Gdy poznaje fotografa Mateusza, zaczyna się zastanawiać nad własnym życiem. 03:20 Uwaga!	19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (487) - serial 20:05 Słaba pleć? - komedia, Polska 2015, reż. Krzysztof Lang Po wyrzuceniu z pracy Zośka postanawia zemścić się na szefie oraz znaleźć miłość. 22:15 Skąd wiesz? - komedia, USA 2010 00:55 Incydent - dramat kryminalny, Hong-kong 2009	20:25 Pytanie do 20:30 10.04.2010. Fakty 20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Otwartym tekstem 22:10 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 10.04.2010. Fakty 00:52 Wolne głosy - popołudnie 01:20 Z Wiejskiej na gorąco 01:35 Świat wieczorem 01:50 W punkt 02:20 Dzisiaj - serwis informacyjny	15:25 Ja, głuchy 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:40 Ivato 17:00 Odwaga wiary 17:30 Okiem kamery 18:00 Aniol Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:30 Super Księga 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Głos Polski 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Wielcy duchem: Matka Teresa z Kalkuty 23:00 Telewizyjny Uniwersytet Biblijny VI rok 00:00 Słowo Życia
WIECZOREM						

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Polacy zaczęli się bronić



W numerze 7/2018 polecamy państwu tekst Tomasza Sakiewicza „Kontrofensywa”. Kryzys w stosunkach Polski i Izraela, który wybuchł po nowelizacji ustawy o IPN-ie, choć będzie trwał jakiś czas, nie powinien już mieć głębokiego charakteru, o ile nie damy się znów zaskoczyć. O jego łagodzenie po cichu zabiega już amerykańska dyplomacja. Niemcy zrobili krok do tyłu, biorąc pełną odpowiedzialność za Holokaust. W tej chwili tylko Rosja zainteresowana jest podgrzewaniem nastrojów.



Hyundai kona – trzeba przyznać, że designerzy się popisali | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska (3)



Deska rozdzielcza jest wzorem ergonomii

MOTORYZACJA \ Hyundai Kona 1.6 T-GDI 4WD 177 KM

Myląca nazwa

Igor Szczęsławicz

Język polski jest nieco zdradliwy. Rzucenie tak sobie, np. do znajomego, uwagi „hyundai kona” sugeruje, że z tą koreańską marką dzieje się fatalnie. Tymczasem prawda jest zupełnie inna. Hyundai Kona to nazwa nowego małego SUV-a z normalnej części Półwyspu Koreańskiego, w tym wypadku zaś „Kona” oznacza region Hawajów, czyli miejsce bardzo sympatyczne i kojarzą-

ce się raczej z komfortowym życiem niż z umieraniem. Samochód należy do najbardziej udanych produktów firmy Hyundai i wygląda bardzo dobrze. Moim zdaniem ma w sobie to coś, co powinno charakteryzować nowoczesnego miejskiego SUV-a. Zgrabna, choć mięsista sylwetka, mocarne nadkola i zachowane proporcje. Zgodnie z najnowszymi trendami LED-owe światła o ciekawych kształtach. Z zewnątrz sprawia wrażenie szybkiego i zwinnego.

W środku auto oferuje dużo miejsca dla czterech dorosłych pasażerów, starannie wykończoną, bardzo ergonomiczną deskę rozdzielczą i pełne wyposażenie, łącznie z punktem bezprzewodowego ładowania smartfona.

Testowany model wyposażony był w benzynowy 177-konny silnik (wysokoprężnych na razie nie ma w ofercie). Trzeba przyznać, że imponująca liczba mechanicznych rumaków nie do końca idzie w parze z oczekiwaną dynamiką tego napędu. Jest niezłe, ale chyba mogłoby być lepiej... Za to bardzo dobrze współpracuje z napędem automatyczna skrzynia biegów, która zmienia przełożenia niemal bezszelestnie. Co ciekawe, praca na-

DANE TECHNICZNE	
Silnik/pojemność (ccm)	1591
Moc (kW/KM/obr./min)	130 kW/177 KM przy 5500 obr./min
Maks. mom. obr. (Nm/obr)	265/1500-4000
Przyspieszenie 0-100 km/h (s)	7,9
Prędkość maks. (km/h)	205
Zużycie paliwa (miasto/poza/średn.)	8,0/6,0/6,7/100
Masa własna/dopuszczalna masa (kg)	1255/1750
Wymiary (dl./szer./wys. mm)	4165/1800/1565
Pojemność bagażnika (l)	320/1143
Cena od 69 990 zł (wersja classic plus 1,0 T-GDI 120 KM)	
Samochód testowy	ok. 120 000 zł
Wyposażenie m.in.: 6 poduszek, klima aut. dwustrefowa, ABS, ESP, system multimedialny, nawigacja, system start-stop	

\\ Hyundai kona to debiut koreańskiej firmy w wymagającym segmencie małych miejskich SUV-ów. Bardzo obiecujący, dodajmy. Cennik tego auta rozpoczyna się poniżej 70 000 złotych. \\

pędu wcale nie jest okupiona jakimś olbrzymim apetytem auta – spalanie 7-8 litrów benzyny na 100 kilometrów przy spokojnej jeździe wcale nie jest nie do osiągnięcia.



PORAŻKA ISI

TENIS \ Agnieszka Radwańska przegrała z rozstawioną z numerem 16. Czeską Petrą Kvitovą 7:6 (7-3), 3:6, 4:6 w drugiej rundzie turnieju WTA w Ad-Dausze (pula nagród 3,17 mln dol.). Zacięty mecz trwał ponad dwie i pół godziny.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 15 LUTEGO 2018

SPORT

19



Kamil Stoch | fot. Kai Pfaffenbach/Reuters

SKOKI NARCIARSKIE \ Za nami pierwsze treningi na dużym obiekcie

Stoch w czołówce

Trzy serie treningowe odbyły się wczoraj późnym popołudniem na dużej skoczni w Pjongczangu, gdzie w sobotę rozpocznie się walka o medale. Niestety, znów w roli głównej wystąpił zmienny wiatr. Najlepiej z Polaków wypadł Kamil Stoch.

Krzysztof Oliwa

Czwarty z zawodników konkursu na normalnym obiekcie raz był drugi, a dwukrotnie zajął trzecie miejsce. Najdalej pofrunął w trzeciej serii, lądując na 134. metrze. Była

to druga odległość wczorajszego dnia. W środę najlepiej radził sobie Robert Johansson. Brązowy medalista zawodów na normalnej skoczni wygrał dwie sesje treningowe. Formą imponował także jego rodak Johann André

Forfang. Srebrny medalista z soboty dwukrotnie zajął drugie miejsce. Tym razem nie poszczęściło się zwycięzcy z loteryjnych zawodów na normalnym obiekcie. Andreas Wellinger tylko raz zameldował się w pierwszej dziesiąt-

ce. W pozostałych dwóch próbach zajął 11. i 26. pozycję.

Z pozostałych Polaków najrówniejszą formę pokazał Dawid Kubacki, zajmując kolejno piątą, siódmą i ósmą lokatę. Solidnie prezentowali się także Maciej Kot i Ste-

fan Hula, choć im zdarzyły się także nieco słabsze skoki. Najślabszy z podopiecznych Stefana Horngachera był Piotr Żyła. Skoczek z Wisły zajmował 32., 22. i 36. lokatę. Wszystko wskazuje na to, że Austriak, choć ciepło wypowiedział się o Żyle na wtorkowej konferencji, to i tym razem nie wybierze go do składu na sobotni konkurs.

Na czwartek zaplanowano kolejną sesję treningową. Według wstępnych planów kadry z Polaków na skoczni pojawią się tylko Kot i Żyła. Z kolei na piątek zaplanowane są kwalifikacje do konkursu głównego (13.30), które poprzedzi seria próbna.

Wiatr króluje na igrzyskach

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE \ Coraz bardziej prawdopodobny wydaje się scenariusz, że igrzyska olimpijskie zostaną przedłużone. Wszystko przez fatalną pogodę, panującą w Korei Południowej. Wiatr nie tylko krzyżuje plany sportowcom, ale zagraża także kibicom i dziennikarzom.

W środę ewakuowano rozstawione w gigantycznym namiocie centrum prasowe w Gangneung, gdzie o medale rywalizowali panczenistki i łyżwiarze figurowi. Istniało ryzyko, że podmuchy naruszają jego konstrukcję. – To decyzja prewencyjna, wynikająca nie z jakiegoś zagrożenia, ale z troski o bezpieczeństwo – poinformowali w komunikacie organizatorzy. Silne podmuchy nie oszczędziły za to płotów i ogrodzeń. Kompletnie zdemolowane zostało wejście do wioski olimpijskiej.

Ucierpieli nawet kibice, którzy obserwowali wczorajsze zmagania w łyżwiar-

stwie szybkim. Wiatr uszkodził mobilną kontrolę bezpieczeństwa, w efekcie czego nie były dostępne wszystkie wejścia do hali lodowej. Fani utknęli w gigantycznych kolejkach.

Ci, którzy się spóźnili, mieli czego żałować, bo rywalizacja kobiet w wyścigu na 1000 m stała na świetnym poziomie. Co już stało się tradycją, zwyciężyła Holenderka. Tym razem ze złota cieszyła się Jorien ter Mors, przed Japonkami Nao Kodairą i Miho Takagi. Ter Mors rywalizację ukończyła z czasem 1.13,56, ustanawiając rekord olimpijski. Kodaira straciła do niej 0,26 s, a Takagi 0,42 s.

Z niezłej strony pokazała się także Natalia Czerwonka, która zakończyła wyścig ze stratą 2,21 s. Z kolei najmłodsza nasza reprezentantka, niespełna osiemnastoletnia Karolina Bosiek, była 29., pokonując dystans 1000 m o 4,97 s wolniej od ter Mors.

Dla Holenderki to drugie z rzędu igrzyska, na których występuje w dwóch różnych dyscyplinach. Cztery lata temu w Soczi rywalizowała w łyżwiarstwie szybkim, w którym była najlepsza na 1500 m, i w wyścigu drużynowym oraz short-tracku. W Pjongczangu nie będzie miała okazji wystąpić w rywalizacji drużyno-

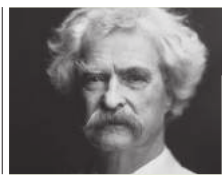
wej, ponieważ nie znalazła się w składzie holenderskiego zespołu. Trzykrotna medalistka mistrzostw świata może zostać pierwszą kobietą z tytułami mistrzyni olimpijskiej w dwóch różnych dyscyplinach.

Panczeniści mają to szczęście, że ich dyscyplina rozgrywana jest pod dachem. W innym wypadku byłoby dużo gorzej. Wiatr wyrwał także do góry nogami plany wczorajszych startów. Ze środy na czwartek przełożony został bieg indywidualny kobiet na 15 km w olimpijskiej rywalizacji w biathlonie. Powodem zmiany w programie zawodów był oczywiście

ście silny wiatr. Pierwotnie rywalizacja miała się rozpocząć o godz. 12.05 (20.05 czasu lokalnego). Organizatorzy poinformowali, że konkurencja przeprowadzona zostanie jednak dopiero w czwartek o 9.15 (17.15). Na liście startowej są cztery Polki: Krystyna Guzik, Magdalena Gwizdoń, Monika Hojnisz i Weronika Nowakowska. W środę zbyt silny wiatr uniemożliwił już przeprowadzenie narciarskiego slalomu kobiet, z udziałem Maryny Gąsienicy-Daniel. Rywalizację przeniesiono na piątek. Z półgodzinnym poślizgiem udało się zaś rozegrać konkurs skoków do kombinacji norweskiej, w której startowali Szczepan Kupczak, Paweł Słowiok, Adam Cieślak i Wojciech Marusarz. Po skokach i biegu najlepszym z Biało-Czerwonych był Słowiok, zajmując dobre 22. miejsce.

Krzysztof Oliwa

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12-13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 SPOŁECZEŃSTWO
17 ZDROWIE
18 TV/MOTO
19 SPORT
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Wikipedia/d

Mark Twain

amerykański publicysta, satyryk; autor m.in. powieści dla młodzieży „Przygody Tomka Sawyera”

Odwaga to panowanie nad strachem, a nie brak strachu
(z książki „Pudd'nhead Wilson”).

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 14)

Kryjówka dla trojga dzieci



Rodzina żydowska ruszyła do ucieczki. Niemcy zaczęli do niej strzelać. Zabili ojca rodziny, matkę i 16-letniego syna. Ocalało troje dzieci w wieku 9, 7 i 2 lat. Przybiegły do moich dziadków. Babcia krzyknęła: „Chowajmy żydowskie dzieci, jadą Niemcy!”.

Barbara Staroń

List od czytelniczki, Świętochów

Te dramatyczne wydarzenia miały miejsce w Świętochowie, przy obecnej ulicy Kopernika. Tą ulicą od strony Tarczyna w kierunku Michrówka szła sześciuosobowa rodzina żydowska. Nagle zobaczyła, że w ich kierunku konno zmierzają Niemcy. Wszyscy zaczęli uciekać do lasu. Niemcy wyciągnęli broń i zaczęli do nich strzelać. Zabili ojca rodziny, matkę i 16-letniego syna. Ocalało troje dzieci w wieku 9, 7 i 2 lat, które przybiegły do moich dziadków. Babcia krzyknęła: „Chowajmy żydowskie dzieci, jadą Niemcy!”. Niemcy obszukali posesję, ale dzieci nie znaleźli. Ocalałe żydowskie dzieci zostały w tej rodzinie. Dziadkowie zrobili dla nich na wszelki wypadek kryjówkę w piwnicy.

Niemcy, przeszukując wtedy dom, zobaczyli kielbasę w piwnicy i chcieli ją zabrać. Rodzina powiedziała, że kielbasę zamienia na inne produkty, żeby przeżyć. Od tej chwili zaczęła się ge-



fot. arch.

henna babci i całej rodziny. Niemcy przyjeżdżali nawet kilka razy dziennie. Pewnego dnia, gdy odjechali, ku zaskoczeniu wszystkich po chwili wrócili na podwórko. W tym momencie z kryjówki chciał wyjść najmłodszy chłopiec. Jednak zobaczył Niemca i z powrotem schował się w piwnicy. Niemiec

zsiadł z konia i bagnetem raz po raz dziurawił wejście do piwnicy. Na szczęście dzieciom ani nikomu z polskiej rodziny nic się nie stało. Dziadkowie natychmiast poszli do Tarczyna i opowiedzieli tę historię rabinowi. Ten podjął decyzję, by dziadek każdego kolejnego dnia przyprawdzał

mu po jednym dziecku. Tak też się stało. Rabin odebrał od dziadków troje żydowskich dzieci.

Po incydencie z Niemcami wujek, brat babci, płakał jak dziecko. Powiedział mi, że wszyscy w tamtym momencie widzieli przed sobą śmierć. Mogła zginąć cała rodzina i dzieci żydowskie. Być

może Niemcy nie zabili rodziny, bo chcieli mieć nadal dostęp do gorącej kielbasy... Wujek mówił, że Bóg nad nimi czuwał. Usłyszałam tę historię z ust mojej babci, gdy miałam dziewięć lat.

Opracowała: Sylwia Krasnodębska

PODZIEL SIĘ Z NAMI ZNANĄ
CI HISTORIĄ
LUB ŚWIADECTWEM

o Polakach, którzy ratowali Żydów.

Wyślij tekst i dołącz archiwalne

zdjęcie na adres

sprawiedliwipamietamy@swsmedia.pl

lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
Z dopiskiem: Sprawiedliwi PamiętamyMateriały te będziemy publikowali
na łamach „Codziennego”.

Będziemy też na Twitterze:

#SprawiedliwiPamietamy

KRZYŻÓWKA

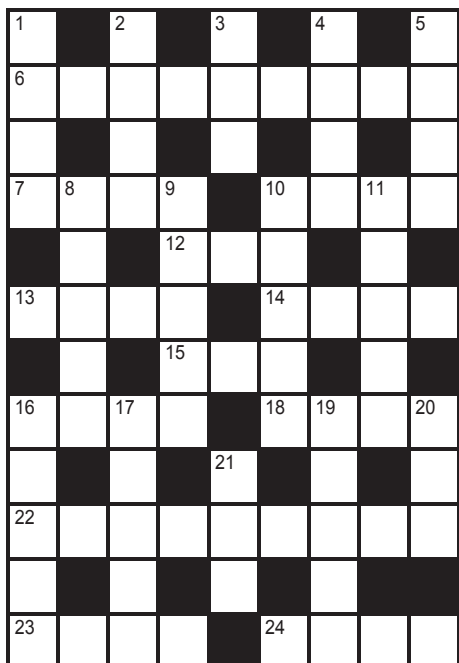
POZIOMO

- 6) spokój na szalach
7) pusta cyfra
10) siatkarze z Bełchatowa
12) karty lub bierki
13) krótka spódniczka
14) przygrywała
Neronowi
15) freudowska jaźń
16) dawniej Kongo
18) pogardliwie o Otellu
22) szlachetna ceramika
23) wódka z ryżu
24) szycki duchowny

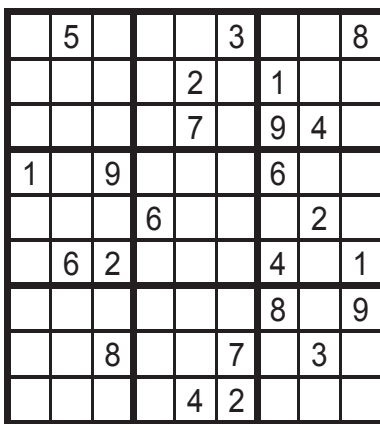
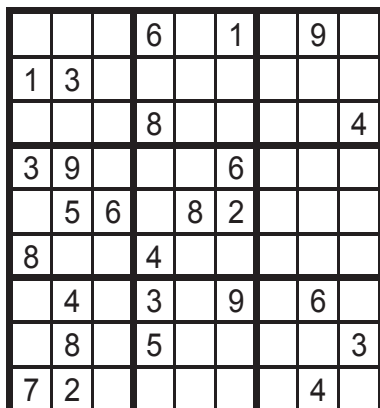
PIONOWO

- 1) rozkruszony mur
2) odłós rozmów
3) suchy w stoczni
4) poniżej karku
5) przysięgłych w sądzie
8) kabaret z Wrocławia
9) ojciec żrebaka
10) pokój gościnny
11) ptak do polowań

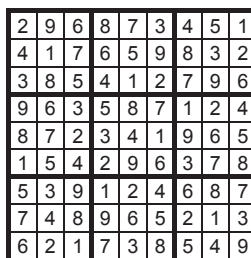
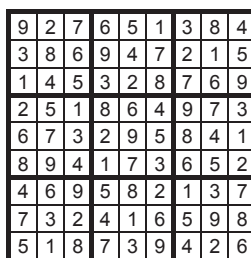
- 16) uwagi na marginesie
17) litera w równaniu
19) filozof z Rotterdamu
20) matka Zeusa
21) brany na muszkę



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,
Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Olga Doleśniak-Harczuk
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasiuk
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca),
Robert Swaczynski (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karasz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kozuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanek (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kiełkucki
Fotodyscja: Maja Wójcik, Igor Smirnow
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Paweł Piekarczyk, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group, Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydania: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Czwartek
15/02/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


**Gazeta
Polska**
codziennie

ROČZNICA AK PŁK JERZY WOŹNIAK PATRONEM SALI W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM



Patriotyczne walentynki u wojewody

Kombatanci mieli okazję porozmawiać z przedstawicielami urzędu wojewódzkiego o planach na przyszłość | fot. Tm/Gazeta Polska

W 76. rocznicę powstania Armii Krajowej wrocławscy kombatanci związani z tą formacją niepodległościową zostali zaproszeni na uroczysty obiad u wojewody dolnośląskiego.

Nikodem Prokocimski

Dzień 14 lutego to nie tylko walentynki. Data ta przypomina o powołaniu największej podziemnej armii w okupowanej Europie – Armii Krajowej. Z tej okazji wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak zaprosił na uroczysty posiłek wrocławskie środowisko AK. – Dzisiejsza rocznica to powód do absolutnej dumy z naszej ojczyzny. O tym trzeba mówić, bo jak pokazują ostatnie wydarzenia, jeżeli nie będziemy tego przypominać, świat bardzo szybko może o nich zapomnieć – mówił Paweł Hreniak, nawiązując do dyskusji o „polskich obozach koncentracyjnych”.

Wojewoda podziękował za dwa lata współpracy ze środowiskiem kombatanckim, która nie tylko wiąże się z obchodami świąt patriotycznych, ale świetnie się układa choćby

na płaszczyźnie edukacji społecznej. Ogłosił także decyzję o zmianie nazwy Sali Kolumnowej w urzędzie wojewódzkim. – Chcemy, aby ta sala nosiła imię płk. Jerzego Woźniaka. W sali zawisnie tablica pamiątkowa poświęcona pamięci pana ministra Jerzego Woźniaka. Dolnoślązacy powinni zapamiętać tę postać – zapowiedział Paweł Hreniak. Zmarły w 2012 r. we Wrocławiu Jerzy Woźniak to żołnierz i lekarz, więzień polityczny PRL-u, w ostatnich latach życia honorowy prezes rady naczelnej Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, przewodniczący dolnośląskiego Związku Żołnierzy AK.

Zaproszeni kombatanci podziękowali za spotkanie. – Cieszymy się, że urząd wojewódzki o nas pamięta i dba o nas. Choć spotykamy się w coraz mniejszym gronie. Przypomnę, że według szacunków Armia

Krajowa jako armia tajna liczyła ok. 350 tys. żołnierzy, a ofiara, jaką złożyła za wolną Polskę, była wielka – przypomniał płk. Ryszard Filipowicz ps. Gryf. Podkreślił też, że kombatanci chcą w swoich ostatnich latach pozostawić dla młodzieży wspomnienia i doznania z trudnego okresu wojny. Podczas spotkania oficjalnie przedstawiono też nowego dyrektora wrocławskiego oddziału IPN-u dr. Andrzeja Drogonia.

– Testament AK to niezwykle dziedzictwo, na którym wyrosła cała polska tradycja niepodległościowa po 1945 r. Do tej wielkiej idei wolnej Polski odnoszono się przecież później w latach 1956, 1970, 1980 i po 1989 r. także. Wolnej Polski bez tego by nie było – powiedział dr Drogoń. Zapewnił przy tym o ścisłej współpracy swojej instytucji ze środowiskiem kombatanckim, bo, jak stwierdził, pracy jest dużo.

ZUS

Emeryci dostaną więcej

W marcu zostaną zwaloryzowane kwoty wypłacanych przez ZUS świadczeń. W tym roku wzrosną o 2,98 proc. W rezultacie najniższa emerytura i renta wzrosną o 29 zł i 80 gr. To najwyższa waloryzacja od pięciu lat. W 2017 r. waloryzacja wynosiła zaledwie 0,44 proc. Nie trzeba składać żadnego wniosku, ponieważ ZUS podwyższy wypłacaną rentę czy emeryturę z urzędu. – Rolą waloryzacji jest utrzymanie siły nabywczej emerytury i rent. Do wypłacanych emerytur

dodawana jest kwota uzyskana po jej przemnożeniu przez wskaźnik waloryzacji – mówi Iwona Kowalska, regionalny rzecznik prasowy ZUS-u na Dolnym Śląsku. Waloryzacji podlegają: emerytury, renty z tytułu niezdolności do pracy, renty rodzinne, nauczycielskie świadczenia kompensacyjne, a także dodatki do tych świadczeń, np. dodatek pielęgnacyjny czy dodatek dla sierot zupełnych, świadczenia i zasiłki przedemerytalne oraz renty socjalne. Waloryzacja obejmie świadczenia przyznane do końca lutego 2018 r.

(dw)

ŚRODOWISKO

Dron mierzy nie tylko smog

Zakład Klimatologii i Ochrony Atmosfery Uniwersytetu Wrocławskiego prowadzi badania z użyciem nowoczesnego drona. Jak informuje uczelnia, urządzenie kupione dzięki miejskiej dotacji jest wykorzystywane do pomiarów jakości powietrza na potrzeby pracy naukowej i dydaktycznej. Pomysł zakupu drona pojawił się już w 2015 r., gdy realizowany przez Zakład Klimatologii i Ochrony Atmosfery projekt LIFE-APIS/PL został wyróżniony Polską Nagro-

dą Innowacyjności. Jego celem było przygotowanie platformy informacyjnej o prognozowanych stężeniach zanieczyszczeń powietrza na Dolnym Śląsku. Dron jest wyposażony w głowicę środowiskową umożliwiającą m.in. pomiar stężenia pyłów zawieszonych i stężenia ozonu. Ponadto mierzy podstawowe parametry tła meteorologicznego: temperaturę i wilgotność powietrza. Urządzenie wyposażono w kamerę, a dane GPS pozwalają dokładnie określić lokalizację wykonanych pomiarów. Zasilanie z sześciu akumulatorów wystarcza na 40 minut lotu.

(ag)



KARETKI ZE WSPARCIEM

ZIĘBICE \ Wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak przekazał kolejnej placówce medycznej nowoczesny ambulans oraz sprzęt ratujący życie. Karetka, masażer i defibrylator o wartości ponad 530 tys. zł trafiły do pogotowia w Ziębicach. W ramach programu wsparcia dla ratownictwa medycznego do tej pory wojewoda przekazał samorządom dotacje na zakup karetek i sprzętu w wysokości niemal 13,5 mln zł.

fot. DUW/d

OPIEKA NAD NAJMŁODSZYMI

Właściciele żłobków mają dość niskich dotacji

Nie chodzi nam o to, żeby zarabiać kokosy, ale musimy mieć gwarancję, że będziemy mieli fundusze na remont dachu, jeśli zajdzie taka konieczność – tłumaczy Katarzyna Swojak ze Stowarzyszenia Wrocławskich Żłobków Niepublicznych. – W obecnych warunkach proponowanych przez miasto nie możemy brać tego pod uwagę. 600 zł dotacji było dobrą kwotą osiem lat temu – od tego czasu ceny, wypłaty i czynsze się zmieniły i są dużo wyższe.

Dobromiła Wrońska

Każdy rodzic, który próbował oddać swoje dziecko do żłobka we Wrocławiu, wie, że nie jest to proste. Miejsc brakuje nie tylko w żłobkach publicznych, ale również w prywatnych z dofinansowaniem, a często i w tych bez dofinansowania. Jeśli w rodzinie nie ma niepełnosprawności, oboje rodzice wychowują dziecko i pracują na pełny etat, to szanse na znalezienie placówki blisko miejsca zamieszkania i z dofinansowaniem graniczy z cudem. Bardzo możliwe, że w tym roku będzie jeszcze trudniej, gdyż żłobki prywatne, które od lat biorą udział w konkursie o dofinansowanie z urzędu miasta, w tym roku nie będą

w nim startowały. Warunki, jakie stawia miasto, prowadzą do obniżenia jakości opieki i standardów żłobkowych, a także niezdrowej konkurencji między żłobkami. Właściciele placówek mówią: dość.

– Koszty, jakie ponosimy, musimy wrzucić w kwotę wnioskowaną w konkursie. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie jedynym kryterium, które w nim obowiązuje, czyli jak najniższa cena – mówi Katarzyna Swojak. – Im niższa jest proponowana przez nas kwota, tym większa szansa na dotację. Dajemy te niższe ceny i ledwo wiążemy koniec z końcem, ale dłużej tak się nie da. Tanie mięso to psy jedzą. Chcemy normalnie płacić pracownikom. I chcemy, żeby dzieci miały normalne, dobre warunki. Żeby moż-

W Stowarzyszenie Wrocławskich Żłobków Niepublicznych zauważa, że od 2011 r. mimo inflacji, wzrostu cen i płacy minimalnej stawka dotacji wciąż wynosi 600 zł na miejsce. W przypadku żłobków publicznych dotacja z urzędu to 1800 zł na dziecko. Placówki miejskie otrzymują ponadto dodatkowe wsparcie na remonty i są zwolnione z czynszu

na było opłacić psychologa, logopedę. Żeby było nas stać na środki do dezynfekcji niezbędne do tego, aby dzieci nie chorowały.

Właściciele żłobków zauważają, że podstawowym problemem, który należy rozwiązać w pierwszej kolejności, jest ograniczona liczba miejsc refundowanych przez urząd miasta.

– Kluczową kwestią jest zwiększenie liczby dotowanych miejsc w żłobkach niepublicznych. Zniknąłby wtedy problem nasz i rodziców. Nie byłoby poza tym między nami niezdrowej konkurencji, której nie powinno być – mówi Katarzyna Swojak.

Stowarzyszenie Wrocławskich Żłobków Niepublicznych zauważa, że od 2011 r. mimo inflacji, wzrostu cen i płacy minimalnej nie wzrosła



stawka dotacji i wciąż wynosi 600 zł na miejsce. W przypadku żłobków publicznych dotacja z urzędu to 1800 zł na dziecko. Placówki miejskie otrzymują ponadto dodatkowe wsparcie na remonty i są zwolnione z czynszu. W dużo lepszej sytuacji są także przedszkola, które otrzymują dotację bez względu na koszty, jakie ponoszą.

ZGORZELEC



fot. mat. pias/d

Nowe oblicze centrum

Śródmieście w Zgorzelcu zostanie wyremontowane dzięki dotacji Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego 2014–2020. Całkowity koszt rewitalizacji oszacowano na ok. 12,7 mln zł, z czego ponad 6,5 mln będzie pochodziło z dofinansowania, które pozyskała gmina miejska Zgorzelec – poinformował zgorzelecki urząd. Projekt rewitalizacji obejmie znajdującą się w samym centrum ul. Bohaterów Getta, która zmieni się w funkcjonalne, estetyczne i przyjazne miejsce spotkań miesz-

kańców. Odnowiona ulica ma pełnić również funkcję wygodnego centrum usługowo-gastronomiczno-handlowego. Według planów przebudowy zieleni miejska zostanie uporządkowana i na nowo zaprojektowana, zmieni się także organizacja ruchu. Zmiany obejmą też istniejący dotychczas układ komunikacyjny: powstanie rondo zamiast obecnego skrzyżowania, zostaną zwinione jezdnie. Na odnowionej ulicy pojawi się nowa fontanna, a wolno stojące pawilony i stoiska handlowe na Rynečku Kwiatowym ulegną modernizacji.

.....

(dw)

ZMIANY W ORDYNACJI WYBORCZEJ

Bez fałszerstw, krócej i przed kamerą

Dziś wrocławscy radni będą podejmowali uchwałę w sprawie korekty dotyczącej okręgów wyborczych w mieście. Co się zmieni? Jak będą wyglądały przyszłe wybory samorządowe? Pytamy radnego dr. Krystiana Mieszkała i senatora Aleksandra Szweda.

Konieczność korekty w okręgach wyborczych wynika ze zmian ustawowych i w przypadku Wrocławia są one kosmetyczne. Okręgi jednomandatowe zostały utrzymane w gminach do 20 tys., co oznacza, że w dużych gminach będą obowiązywały wybory większościowe – mówi nam wrocławski radny PiS-u dr Krystian Mieszkała. – Nowością jest wydłużenie kadencji rad z 4 do 5 lat. W przypadku Wrocławia ustawodawca nie wprowadził okręgów jednomandatowych, zatem w dalszym ciągu obowiązują wybory większościowe. W okręgu nr 2 dodano osiedla Swojczyce-Strachocin-Wojnow i jednocześnie utrzymano dotychczasową liczbę wybieranych radnych. W okręgu nr 3 nastąpi zmiana liczby mandatów – z sześciu do

pięciu, natomiast w okręgu nr 6 liczba mandatów z obecnych pięciu zwiększy się do sześciu. Warto podkreślić, że zmiana ta nie będzie oddziaływała na wyniki poszczególnych komitetów wyborczych – podkreśla dr Mieszkała.

O zmiany wynikające z nowelizacji Kodeksu wyborczego zapytaliśmy senatora Aleksandra Szweda z Dolnego Śląska, który jest członkiem komisji ustawodawczej. Jego zdaniem wprowadzane przez PiS zmiany są bardzo ważne.

– Znamy sytuację wyborów samorządowych z 2014 r., kiedy to z powodu awarii systemu informatycznego przez prawie dwa tygodnie od dnia wyborów nie mogliśmy poznać oficjalnych wyników. A ogłoszone po tym czasie wyniki do

sejmików wojewódzkich i rad powiatów pokazały, że co piąty wyborca oddał nieważny głos. Były okręgi, w których nieważnych głosów było ponad 40 proc. Bez względu na okoliczności obrazuje to potrzebę nowelizacji, która ma na celu wyeliminowanie wszelkich nieprawidłowości i fałszerstw – mówi nam senator Aleksander Szwed. I dodaje, że najważniejsze postulowane zmiany to m.in. zniesienie wyborów dwudniowych. – Trybunał Konstytucyjny uznał już w 2011 r. za niezgodne z konstytucją wybory dwudniowe do Sejmu, Senatu oraz na urząd Prezydenta RP. Zniesienie ich także w wyborach samorządowych zmniejszy ryzyko nieprawidłowości i fałszerstw. Ważnym czynnikiem



REZYGNACJE PO WYCINCE

WROCŁAW \ Wczoraj rezygnację ze stanowisk złożyli Krzysztof Działo, szef Zieleni Miejskiej, i Agnieszka Cybulska-Małycha, dyrektor tzw. zielonego departamentu. Nieoficjalnie wiadomo, że powodem jest skandaliczna wycinka w parku Grabiszyńskim.

fot. Wikipedia/d



„TALENT MIŁOSIERDZIA” NA START

CARITAS \ Trzecia edycja akcji wrocławskiej Caritas „Talent miłosierdzia” rozpoczęła się w środę popielcową. Metropolita wrocławski i przedsiębiorcy zachęcali do zaangażowania się w społeczną inicjatywę i zebranie żywności dla najbardziej potrzebujących.

fot. Wroclaw.caritas.pl/d



Znalezienie miejsca w żłobku we Wrocławiu graniczy z cudem | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

– Bez rozwiązania problemów finansowych opieka w żłobkach będzie niskiej jakości, z ciągle zmieniającą się kadrą, wybierającą pracę na lepszych warunkach finansowych w przedszkolach – tłumaczy prezes stowarzyszenia. – Nie możemy znaleźć pracowników za stawki, jakie jesteśmy zmuszeni im proponować. Według warun-

ków konkursu, który nam jest obecnie proponowany, nie mamy możliwości uwzględnienia tego, że ktoś może pójść na zwolnienie albo zająć w ciążę. Ponadto ograniczane są kwoty, które można pobierać od rodziców za zajęcia dodatkowe. A my chcemy stawiać na jakość opieki i zająć, bo tego od nas oczekują rodzice.

Dziś członkowie Stowarzyszenia Wrocławskich Żłobków Niepublicznych spotkają się z radnymi. Właściciele placówek liczą na konstruktywne rozmowy i wzięcie pod uwagę ich problemów, jeśli urząd miasta nadal chce współpracować w poprawianiu jakości wrocławskich żłobków.



Podczas dzisiejszej sesji wrocławscy radni zajmą się korektą okręgów wyborczych w mieście | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

będzie powołanie również dwóch obwodowych komisji wyborczych, gdzie w tym wypadku druga komisja przystąpi do procedury liczenia głosów. I to z obowiązkiem obecności w lokalu 2/3 jej składu. Nowym rozwiązaniem będzie również transmisja z lokalu wyborczego w dniu głosowania oraz wiele innych ciekawych rozwiązań, o których będziemy tu jeszcze dyskutowali – podkreśla.

Istotna jest też kwestia zmian w zakresie wyboru poszczególnych władz. Proponowanymi rozwiązaniami będą m.in. dwukadencyjność wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, wydłużenie kadencji samorządów do pięciu lat oraz kwestia zmian związanych z jednomandatowymi okręga-

mi w gminach – wylicza dolnośląski parlamentarzysta. – Jak wiemy, każde rozwiązanie ma swoje wady i zalety. Tak samo jest w przypadku jednomandatowych okręgów wyborczych do rad gmin. W pierwotnej propozycji projektu poselskiego były założenia dotyczące całkowitego zniesienia jednomandatowych okręgów wyborczych, jednakże po poprawkach mamy utrzymanie JOW-ów do rad gmin do 20 tys. mieszkańców. Nie jestem zwolennikiem ich utrzymania, ponieważ nie gwarantują one reprezentacji poszczególnych lokalnych komitetów wyborczych. Lokalnych, ponieważ tak naprawdę to nie partie polityczne dominują w wyborach samorządowych na szczeblu gminnym, zwłaszcza w gminach do

20 tys. mieszkańców – zaznacza Szwed. – A jeżeli mamy jednomandatowy okręg wyborczy, w przypadku większej liczby kandydatów może być tak, że kilkanaście procent wyborców wybierze radnego, a pozostała część nie będzie miała ani swojego bezpośredniego reprezentanta, ani pośredniego – wybranego z listy danego komitetu. W drodze kompromisu przedstawiona nowelizacja zakłada utrzymanie JOW-ów w gminach do 20 tys. mieszkańców – podkreśla senator i zwraca uwagę na potrzebę utrzymania głosowania korespondencyjnego, które jest szczególnie ważne dla niepełnosprawnych i Polaków mieszkających z granicą. Jak już informowaliśmy, w województwie dolnośląskim zmieniła się także liczba radnych w pięciu jednostkach samorządu terytorialnego. Zgodnie z zarządzeniem wojewody w powiecie dzierżoniowskim zamiast 23 radnych jak dotychczas będzie ich 21, a w powiecie kłodzkim – 27 zamiast 29. W gminach Góra i Gmina Kamienna Góra (miasto) liczba reprezentantów spadnie do 15 (z dotychczasowych 21), a w gminie Siechnice wzrośnie z 15 do 21.

Magda Groń

KULTURALNY FLESZ

HISTORIA MUZYKI



fot. mat. pras./d

Paderewski, czyli jakość najwyższa

Wykład Beaty Stragierowicz, na którym zostaną zaprezentowane postacie genialnego artysty i polityka i jego związki ze stolicą Dolnego Śląska. Prelegentka opowie m.in. o dwóch koncertach kompozytora we Wrocławiu i pokaże portret autorstwa Maxa Wislicenusa wykonany po recitalu Paderewskiego w 1891 r. Czwartek, 15 lutego, godz. 17.30, Panorama Raclawicka, ul. Purkyniego 11, Wrocław

KONCERT



fot. mat. pras./d

Kazik & Kwartet ProForma

Koncert, na którym Kwartet ProForma razem z Kazikiem Staszewskim, wokalistą zespołu Kult, zaprezentują piosenki autorstwa Stanisława Staszewskiego oraz utwory Kazika niemal niepojawiające się w repertuarze koncertowym artysty. Współpraca Kwartetu z Kazikiem zaowocowała wydaniem płyty „Tata Kazika kontra Hedora”. Czwartek, 15 lutego, godz. 19, Świdnicki Ośrodek Kultury, Rynek 43, Świdnica

KINO



fot. mat. pras./d

„Przypadek”

Pierwszy pokaz w ramach nowego cyklu filmowego „Kino na cenzurowanym”, w którym prezentowane będą „półkownicy” czyli filmy powstałe w PRL-u niedopuszczone przez cenzurę do rozpowszechniania. Cykl rozpoczyna się „Przypadkiem” Krzysztofa Kieślowskiego z Bogusławem Lindą w roli głównej, który do kin trafił 6 lat po powstaniu. Czwartek, 15 lutego, godz. 18, Centrum Historii Zajezdnia, ul. Grabiszyńska 184, Wrocław

TEATR



fot. mat. pras./d

„Przybora na 102”

Muzyczno-teatralne spotkanie trzech artystycznych temperamentów: Jeremiego Przybory, Magdy Umer i Mumio, które zagwarantują dużo dowcipu, ale również refleksji i wzruszeń. Teksty Przybory przeplatają się z abstrakcyjnymi improwizacjami Mumio, a do tego kojąca postać ciotki Mizerii w wykonaniu Magdy Umer. Czwartek, 15 lutego, godz. 20, Blue Mountain Resort, ul. 1 Maja, Szklarska Poręba

LITERATURA



fot. mat. pras./d

Żulczyk i Grin

Podczas spotkania w ramach cyklu „Trzy czwarte. Rozmowy o literaturze” Irek Grin (kurator programu literackiego ESK Wrocław 2016) porozmawia z Jakubem Żulczykiem (pisarzem, autorem m.in. „Radia Armagedon”, „Ślepnąć od światła”, scenarzystą telewizyjnym, w tym serialu „Belfer”) o jego najnowszej książce „Wzgórze psów”. Czwartek, 15 lutego, godz. 19, Proza, Przejście Garncarskie 2, Wrocław

JAZZ



fot. mat. pras./d

Waglewski & Pospieszalski

Występ akustycznego duetu Wojciecha Waglewskiego i Mateusza Pospieszalskiego wypełniony improwizacją i żywiołową atmosferą. Podczas koncertu z pewnością pojawią się kawałki z żelaznego kanonu Voo Voo (m.in.: „Jak gdyby nigdy nic”, „Bo Bóg dokopie”), jak i mniej znane utwory instrumentalne. Czwartek, 15 lutego, godz. 20.30, Vertigo Jazz Club & Restaurant, ul. Oławska 13, Wrocław



NA PRZEŁAJ PRZEZ LAS

BIEGI \ W najbliższą sobotę odbędzie się Cross Trzebnicki. Bieg na dystansie 10 km będzie wiódł w okolicach stawów w Lesie Bukowym. Start będzie znajdował się przy ul. Leśnej w Trzebnicy. Zapisy na wydarzenie prowadzone są online. Jeżeli limit zawodników nie zostanie wyczerpany, to będą możliwe również w dniu zawodów. Początek zmagania o godz. 11.

fot. mat. pras/d

FUTBOL AMERYKAŃSKI

Zawodnicy ważący ponad 100 kg są w futbolu amerykańskim bardzo cenni. Ich rozmiar i siła to podstawa gry na linii ofensywnej i defensywnej, a te pozycje są kluczowe na boisku – wyjaśnia Jakub Głogowski



fot. mat. pras/d

Poszukują wielkich sportowców

Jeżeli marzyłeś kiedyś o karierze sportowca, to już w najbliższym czasie może spełnić się to, czego pragnąłeś. Nabór do swojej drużyny ogłosił Panthers Wrocław. Jest jednak kilka wymogów do spełnienia. Jednym z nich jest... spora waga.

Krzysztof Pieszko

Panthers Wrocław to jeden z najlepszych klubów futbolu amerykańskiego w Europie. „Pantery” to aktualni mistrzowie Polski, co więcej, od trzech lat piastują miano najlepszej futbolowej drużyny w naszym kraju. Do ich grona może dołączyć każdy, jest jednak kilka warunków do spełnienia. Najważniejszy z nich to duża waga. Wrocławska drużyna poszukuje zawodników, którzy ważą 100 kg i więcej. Jak mówi Jakub Głogowski, menedżer generalny Panthers Wrocław, duża waga może być atutem zawodnika.

– Skąd pomysł na rekrutację XXL? Zawodnicy ważący ponad 100 kg są w futbolu amerykańskim bardzo cenni. Ich rozmiar i siła to podstawa gry na linii ofensywnej i defensywnej, a te pozycje są kluczowe na boisku – wyjaśnia Jakub Głogowski. Rekrutacja do zespołu będzie przeprowadzona pierwszy raz od dwóch lat i w tym roku już się nie powtórzy. Odbędzie się ona w sobotę 17 lutego o godz. 14. Miejscem naboru będzie Stadion Olimpijski we Wrocławiu, czyli domowa arena wrocławskich futbolistów.

– Nasz skład jest coraz mocniej zasilany wychowankami klubu. Nasza świetna sekcja juniorska

z roku na roku pozwala na rozwój coraz większej liczby zawodników. Chcemy jednak dać także szansę osobom, które wcześniej nie miały styczności z futbolem. Kto wie, być może to właśnie w sobotę znajdziemy przyszłych reprezentantów Polski – mówi Michał Łatoś, prezes zarządu Panthers Wrocław.

Sztab szkoleniowy wrocławskiego klubu podczas rekrutacji przeprowadzi kilka testów w celu sprawdzenia, czy kandydat nadaje się do trenowania z aktualnymi mistrzami Polski. Co ciekawe, będzie to też namiastka tego, czego zawodnicy Panthers Wrocław doświadczają podczas treningów i meczów. Ci, którzy najlepiej zaprezentują się przed trenerami i działaczami, dostaną zaproszenia na treningi z zespołem i być może zasilą skład wrocławskiej drużyny na mecze w lidze polskiej i czeskiej. Zaproszenie na testy skierowane jest do mężczyzn w przedziale wiekowym 18–28 lat. Wcześniej należy wysłać swoje zgłoszenie na adres mejlowy rekrutacja@pantherswroclaw.com. Na rekrutację należy zabrać ze sobą strój sportowy i – co ważne – buty z korkami.

18–28 LAT
dopuszczalny
wiek kandydata
do zespołu

PIŁKA NOŻNA

Wypożyczenie na wzmocnienie

Jakub Vojtus został wypożyczony do pierwszoligowego GKS-u Tychy. Słowak jesienią zeszłego roku strzelił 6 bramek w 19 spotkaniach I ligi. Z wypożyczeniem napastnika do śląskiego klubu nadzieje wiąże szkoleniowiec legnickiego klubu Dominik Nowak. – Mam nadzieję, że za pół roku Jakub wróci do nas silniejszy – mówi trener. Zawodnicy Miedzi przebywają obecnie na zgrupowaniu w Turcji. Ligowe zmagania rozpoczną od meczu z Odrą Opole. Godzina tego spotkania uległa zmianie, jest ono zaplanowane na piątek 2 marca o godz. 20.45 w Legnicy.

BIEGI NARCIARSKIE

Zabrakło śniegu

Organizatorzy 37. edycji Biegu Gwarków z przykrością informują, że impreza zostaje odwołana. Wszystko przez niekorzystne warunki pogodowe prognozowane na najbliższe dni. Wcześniej data biegu była już zmieniana dwukrotnie, jednak nie było szans na przeprowadzenie imprezy. Niestety, taka sytuacja zdarzyła się też w latach ubiegłych. Wszystkim zawodnikom, którzy dokonali wpłat, organizatorzy zapewniają zwrot gotówki na konto. Jeżeli w grudniu tego roku warunki będą dobre do biegania, to tegoroczna edycja zostanie rozegrana pod koniec 2018 r.

ŻUŻEL

Karnety na Spartę Wrocław już w sprzedaży



Rywalizujący na Stadionie Olimpijskim klub żużlowy Sparta Wrocław ogłosił rozpoczęcie sprzedaży karnetów na mecze domowe rundy zasadniczej.

W zeszłym sezonie żużlowcy Sparty wywalczyli tytuł wicemistrza kraju. Ich mecze cieszyły się dużym zainteresowaniem. – Dla wszystkich, którzy chcą mieć gwarancję miejsca na nowym Olimpijskim i być z naszymi żużlowcami na każdym meczu, karnet jest najbezpieczniejszym i najprostszym rozwiązaniem. Co więcej, zakup karnetu daje też spore korzyści finansowe. Biorąc jednak pod uwagę frekwencję w poprzednim sezonie i to, że bilety na większość meczów rozchodziły się na długo przed dniem meczowym, zakładamy, że również w tym sezonie będziemy się cieszyć kompletem publiczności na naszych meczach – mówi Andrzej Rusko, prezes Sparty Wrocław. Posiadacze karty kibica karnety w przedsprzedaży będą mogli kupić jeszcze tylko dzisiaj. Od 16 lutego do 30 marca będą one już dostępne dla każdego. Zakupu stałej wejściówki można dokonać online na stronie Bilety.wts.pl lub w siedzibie klubu na Stadionie Olimpijskim w dni robocze w godz. 9–17 i w soboty w godz. 10–14. W razie awansu do fazy play-off posiadacze karnetów będą mieli pierwszeństwo zakupu biletów na domowe mecze Sparty.

fot. Marcin Kubaś/400mm

(kp)

Czwartek
15/02/2018
gpcodziennie.pl niezalezna.pl <https://www.facebook.com/dodateklodzkiGPC>
twitter.com/GPCodziennie [dodateklodzkiGPC@swsmedia.pl](https://www.youtube.com/channel/UCdodateklodzkiGPC)
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Wywiad z Mariuszem Pawlakiem,
trenerem PGE GKS-u Bełchatów

s.4

**Połączenie domów
pomocy społecznej
w zespoły ma nastąpić
od 1 lipca 2018 r.**


POMOC SPOŁECZNA

CHCĄ STWORZYĆ MOŁOCHY DLA PENSJONARIUSZY

Kolejne DPS-y do likwidacji

13 GRUDNIA
KOALCJA PO. –
SLD ZABIŁA
DOMY POMOCY !!

Pracownicy DPS-ów są przeciwni ich łączeniu | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Są plany łączenia kolejnych domów pomocy społecznej w Łodzi. Tym razem urzędnicy szykują prawdziwą rewolucję, bo zmiany dotyczą wielu placówek, m.in. przy ulicach Dojazdowej, Przyrodniczej czy Paradnej.

Bartłomiej Krasnodębski

Połączenie domów pomocy społecznej w zespoły od 1 lipca 2018 r. prowadzi m.in. do sprawniejszego zarządzania placówkami, większych oszczędności czy lepszej opieki nad pensjonariuszami. W planach mamy połączenie w jeden zespół DPS-ów przy ulicach Narutowicza, Rudzkiej, 28. Pułku Strzelców Kaniowskich oraz Złotniczej. Główna siedziba pozostałaby przy ul. Złotniczej. Podobny zespół powstałby z połączenia DPS-ów przy ulicach Dojazdowej, Rojnej, Przyrodniczej oraz Krzemienieckiej. W tym przypadku siedziba zespołu mieściłaby się przy ul. Rojnej. Ostatni zespół planujemy stworzyć przy ul. Paradnej z połączenia DPS-ów znajdujących się przy ulicach Podgórznej i Paradnej – informuje Szymon Kostrzewski, zastępca dyrektora Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych UMŁ. – Nie zmie-

◯ **Firmy zewnętrzne sprawdzają się w urzędach, a nie w pomocy społecznej. Kto wezwie np. pogotowie czy pomoże się ubrać pensjonariuszowi? Firma zewnętrzna? Przecież to nierealne. To nieludzkie działanie urzędników – uważa prof. Zdzisława Janowska, przewodnicząca Dialogu Społecznego** ◯

nimy siedzib DPS-ów, tylko strukturę administracyjną. Na czele zespołu staną dyrektorzy – dodaje urzędnik.

Przedstawiciele UMŁ przyznają jednak, że proponowana przez nich reforma może do-

prowadzić do utraty pracy ok. 50 osób. Głównie są to pracownicy pralni czy portierni. Zastąpią ich firmy zewnętrzne. – To nie jest żadna nowinka, ponieważ podobny outsourcing działa już w ponad połowie DPS-ów – przekonuje Szymon Kostrzewski. – Zaoszczędzone pieniądze chcemy przeznaczyć na podwyżki dla reszty pracowników. Wojewoda łódzki stwierdził jednak, że wcześniejsza uchwała łącząca DPS przy ul. Sierakowskiego z DPS-em przy ul. Spadkowej była podjęta niezgodnie z prawem, dlatego podwyżki dla pracowników tych placówek stanęły pod znakiem zapytania. Musimy przeanalizować sytuację, ale podwyżki zależą teraz od decyzji prezydent Łodzi. Uchwała dotycząca łączenia DPS-u przy ul. Spadkowej z DPS-em przy ul. Sierakowskiego została zaskarżona do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego – dodaje zastępca dyrektora Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych UMŁ. Teoretycznie pracownicy mieli dostać w ciągu kilku lat po ok. 250 zł podwyżki.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

SĄD

Gang fałszywych spadkobierców

Do 26 lutego został odroczony proces gangu fałszywych spadkobierców, którym kierował były wicemarszałek województwa i radny sejmiku z Samoobrony Zbigniew Ł. – Sąd planuje wtedy zakończyć wysłuchiwanie zeznań oskarżonych i rozpocząć przesłuchania świadków – mówi rzecznik łódzkiego sądu Paweł Sidor. Oskarżeni wraz ze Zbigniewem Ł., prawnikiem Markiem S. oraz pracującym w kancelarii no-

tarialnej Marcinem K. mieli przejąć kamienicę przy ul. Legionów i usiłować wyłudzić na podstawie sfałszowanych testamentów sześć innych nieruchomości. Grupa, dowiadując się o ewentualnych spadkobiercach, fałszowała dokumenty i składała przed sądami w Łodzi, Łasku, Piotrkowie Trybunalskim i Końskich nieprawdziwe oświadczenia. Tylko dwie osoby z najmniejszą liczbą zarzutów przyznają się do winy, pozostali zaprzeczają, by zrobili cokolwiek niezgodnego z prawem. Niektórym z nich grozi do 15 lat więzienia.

(as)

NAZWY

Rondo Grembach i park Nad Sokołówką

W Łodzi parkowi przy ul. Zgierskiej zostanie nadana nazwa „Nad Sokołówką”. Jest to teren znajdujący się niedaleko parku im. Mickiewicza w dolinie rzeki Sokołówki. Są tam m.in. miejsca do grillowania, wybieg dla psów, park linowy oraz nowy plac zabaw. W głosowaniu dotyczącym nazwy parku na platformie Vox Populi wzięło udział 317 osób. Większość z nich chciała nadać nazwę związaną z przepływającą przez Łódź Sokołówką. Inne propo-

zycje to m.in. Lecha Kaczyńskiego, Juliusza Heinza, Romana Dmowskiego, Świętej Teresy, Julianek, Radości, Włóknarek, Oaza Łodzi, Solny oraz Ślepego Maksa. Teraz za pomysłem mieszkańców Łodzi muszą zagłosować miejscy radni. Projekt uchwały trafi najpierw do komisji kultury, a potem w lutym pod obrady całej rady miejskiej. Jednak z zaakceptowaniem tej nazwy parku nie powinno być żadnego problemu. Radni podejmą także uchwałę dotyczącą nadania nazwy jednemu z rond na łódzkim Widzewie. Prawdopodobnie będzie nazwane „Grembach”.

(bk)



ROZBUDOWA SZPITALA IM. PIROGOWA

SŁUŻBA ZDROWIA \ Ok. 46 mln zł ma kosztować budowa i wyposażenie nowego trzykondygnacyjnego budynku na terenie szpitala im. Pirogowa w Łodzi. Obiekt pomieści m.in. sale operacyjne i oddział intensywnej terapii. Ma być gotowy w styczniu 2019 r. Nowy budynek zostanie wzniesiony od strony ul. Radwańskiej i z głównym gmachem będzie połączony nadziemnym łącznikiem.

fol. Wikipedia/d

W SIERPNIU PIERWSZE ZMIANY W PLACÓWKACH

Co z reformą domów dziecka?

Badania lekarskie dla dzieci, prowadzenie szkoleń dla rodzin zastępczych oraz zmniejszenie liczby dzieci w dużych domach dziecka – to założenia reformy wspieranej przez organizacje pozarządowe wprowadzanej przez dyrektora MOPS-u w Łodzi Piotra Rydzewskiego.

Bartłomiej Krasnodębski

Do 2020 r. musimy dostosować działalność dużych domów dziecka do zaleceń ustawowych i dlatego muszą powstać kameralne domy dziecka oraz więcej rodzin zastępczych niż dotychczas. Według ustawy w domach dziecka dla dzieci powyżej 10. roku życia powinno być maksymalnie 14 dzieci. Dążymy do powstania kameralnych domów dziecka, dlatego chcemy też, by placówki przy ulicach Marysińskiej i Zuchów zostały przeniesione do mniejszych budynków. Liczymy, że władze miasta zapewnią nam odpowiednie pomieszczenia. Jedynie dom dziecka przy ul. Sowińskiego spełnia ustawowe warunki. Przekształcenia zaczną się w sierpniu tego roku – twierdzi Piotr Rydzewski, dy-

rektor MOPS-u w Łodzi. – Pracownicy administracji w domach dziecka zostaną przejęci przez MOPS. Część z nich może odejść już na emeryturę – dodaje urzędnik. W Łodzi w miejskich domach dziecka pracuje ponad 600 osób, w tym 388 wychowawców.

Teraz MOPS, by wprowadzić reformę polegającą na kierowaniu do rodzin zastępczych lub kameralnych domów dziecka większej liczby podopiecznych, prowadzi także szkolenia kandydatów na rodziny zastępcze. – Obecnie w trakcie są szkolenia dla 42 rodzin zastępczych. Część szkoleń zakończy się w marcu, a reszta w maju tego roku. Rocznie chcemy stworzyć 80 rodzin zastępczych, by do 2020 r. powstało ich 240. Poszukujemy rodzin we współpracy z kościołami, w szkołach czy na uczelniach. Propo-

nujemy także zakładanie rodzin zastępczych przez rodziców studentów. Powołaliśmy również w MOPS-ie specjalny zespół promocji rodzicielstwa zastępczego – przekonuje dyrektor ośrodka. – Dodatkowo postaramy się przeprowadzać badania lekarskie dla dzieci. Mam nadzieję, że zasponсорują je prywatne firmy – dodaje urzędnik. MOPS powołał także zespół ds. wprowadzania reformy. Do zespołu mają wejść także przedstawiciele związków zawodowych.

Jednak duże wątpliwości w sprawie działań dyrektora MOPS-u mają pracownicy ośrodka oraz domów dziecka. W ubiegłym roku złożyli skargi do władz miasta na postępowanie dyrektora Rydzewskiego. Dotyczyły one m.in. metody pozyskiwania kandydatów na rodziny zastępcze czy braku planu działań wobec placó-

wek. W tej części skargi zostały przez Radę Miejską w Łodzi uznane za zasadne. Obecnie do komisji zdrowia i opieki społecznej wpłynęła następna skarga 70 pracowników MOPS-u. Prawdopodobnie zostanie ona rozpatrzona na jednej z kolejnych sesji rady miejskiej.

Kompetencje Piotra Rydzewskiego jako dyrektora MOPS-u kwestionuje też wojewoda łódzki. Według niego dyrektor ośrodka nie ma odpowiednich kwalifikacji do sprawowania swojej funkcji. – Przy powołaniu dyrektora władze Łodzi popełniły także błędy formalne, np. nie podając odpowiedniej podstawy prawnej – twierdzi Piotr Cieplucha, dyrektor Departamentu Rodziny i Polityki Społecznej ŁUW. Jednak miejscy urzędnicy w tej kwestii odwołali się do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

W Łodzi w miejskich domach dziecka pracuje ponad 600 osób, w tym 388 wychowawców

HISTORIA W KINIE



Łódzka premiera filmu „Dzik”

Ponad 200 osób pojawiło się w przeddzień 76. rocznicy powstania Armii Krajowej na łódzkiej premierze filmu „Dzik” w kinie Charlie. Organizatorem projekcji była Fundacja Życie, a patronem spotkania poseł Waldemar Buda.

Zebrani widzowie obejrżeli inspirowaną rzeczywistymi wydarzeniami opowieść o losach operującego w okolicy Rawy Mazowieckiej oddziału AK „Dzik”. Niemcy, chcąc zlikwidować partyzancką grupę, umieszczają w niej jednego ze swoich ludzi. Wydanie przez niego oddziału to tylko wstęp do krwawej akcji, którą prowadzi Georg Hermann Boettig – postać autentyczna. Niemiec urodzony i dorastający w Tomaszowie Mazowieckim, piłkarz miejscowej Lechii, a podczas wojny sady- styczny kat z gestapo, mają-

cy na rękach krew wielu polskich ofiar. Tragizm i grozę wydarzeń przedstawionych w filmie Łukasza Chojeckiego i Damiana Lu Wenty podkreślają wkomponowane w dzieło wspomnienia osób, które uczestniczyły w opisywanych wydarzeniach. Projekcję i późniejszą rozmowę z twórcami filmu zakończyła minuta ciszy, którą zebrani oddali hołd wszystkim poległym i zamordowanym żołnierzom AK. Film „Dzik” zagości w repertuarze kina Charlie od 2 marca.

(mcz)

POMOC SPOŁECZNA

Kolejne DPS-y do likwidacji

Są plany łączenia kolejnych domów pomocy społecznej w Łodzi. Tym razem urzędnicy szykują prawdziwą rewolucję, bo zmiany dotyczą wielu placówek, m.in. przy ulicach Dojazdowej, Przyrodniczej czy Paradnej.

Według radnego Platformy Obywatelskiej Adama Wieczorka, przewodniczącego komisji zdrowia i opieki społecznej Rady Miejskiej w Łodzi, działania wojewody łódzkiego są polityczne. – Wcześniej wojewoda nie miał żadnych wątpliwości co do uchwał podejmowanych przez Radę Miejską w Łodzi. Nagle to się zmieniło – twierdzi działacz Platformy.

Odmienne zdanie ma na ten temat radna PiS-u Marta Grzeszczyk. – Wojewoda nie należy do żadnej partii politycznej. To nie jest jego wina, że uchwały podejmowane przez koalicję PO-SLD mają wady prawne i są uchylane przez organ nadzoru – twierdzi radna PiS-u. Z kolei radny SLD Władysław Skwarka uważa, że uchwalanie podobnych uchwał do tych zaniegowanych przez wojewodę nie ma sensu. – Uchwały o identycznym charakterze, czyli mówiące także o łączeniu DPS-ów, prowadzą do ośmieszenia Rady Miejskiej w Łodzi. W ten sposób nie wygramy z wojewodą ani nie przeprowadzimy reformy DPS-ów – uważa działacz SLD.

Próbę zmian w DPS-ach krytykują także pracownicy placówek. – Urzędnicy chcą stworzyć molochy. W ten sposób odbierają pensjonariuszom poczu-

**\ Urzędnicy chcą stworzyć molochy. W ten sposób odbierają pensjonariuszom poczucie bezpieczeństwa. Nie wyobrażamy sobie DPS-u, w którym będzie mieszkało 600 osób – twierdzą pracownicy DPS-ów **

cie bezpieczeństwa. Nie wyobrażamy sobie DPS-u, w którym będzie mieszkało 600 osób – twierdzą pracownicy DPS-ów. Według prof. Zdzisławy Janowskiej, przewodniczącej Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego, działania władz Łodzi są niezgodne z nauką o zarządzaniu. – Firmy zewnętrzne sprawdzają się w urzędach, a nie w pomocy społecznej. Kto wezwie np. pogotowie czy pomoże się ubrać pensjonariuszowi? Firma zewnętrzna? Przecież to nierealne. To nieludzkie działanie urzędników – dodaje prof. Janowska.

Bartłomiej Krasnodębski



ZDERZENIE AUTOBUSU Z SAMOCHODEM

WYPADEK \ Sześć osób, w tym ośmioletnie dziecko, zostało rannych w wypadku drogowym, do którego doszło w środę rano na ul. Okólnej w Łodzi. Autobus komunikacji miejskiej zderzył się z samochodem osobowym.

fot. mat. pras./d



CHŁOPIEC WPAŁ DO STAWU

NIEBEZPIECZEŃSTWO \ 11-letni chłopiec, spacerując wzdłuż stawu przy ul. Przędzalnianej w Łodzi, poślizgnął się i upadł na tafłę lodu, która się załamała. Coraz bardziej się zanurzał w lodowatej wodzie. Uratowali go policjanci patrolujący teren.

fot. Policja.gov.pl/d



Piotr Rydzewski pełni funkcję dyrektora MOPS-u w Łodzi od sierpnia 2017 r. | fot. Jan Środa/Gazeta Polska



Jarosław Warzecha

WIDZIANE Z PIOTRKOWSKIEJ

Trzecie przykazanie

Na temat zakazu handlu w niedziele nie zabierałem głosu, bo sprawa wydawała się oczywista w moim kraju, gdzie ponad 90 proc. obywateli deklaruje się jako katolicy, a trzecie przykazanie Dekalogu brzmi: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”. Tyle i aż tyle.

Ale jak widać i słysząc, deklaracje to jedno, a świadomo-

ść, a może raczej nieświadomość, to drugie. Tymczasem chodzi o sprawę o wiele ważniejszą i szerszą niż nawet zapewnienie pracownikom handlu dnia odpoczynku, rodzinnego dnia wolnego od pracy, jak chcą to uzasadniać ci wszyscy, dla których przykazania Dekalogu to za słaby powód w zlaicyzowanej Europie.

Chodzi o pryncypia, o znak kulturowy, o jeden z filarów naszej europejskiej chrześcijańskiej cywilizacji. I to niezależnie, czy odwołamy się

do wierzących, czy niewierzących, a nawet wyrosłych na postsowieckim marksizmie lewaków. Bo czy tego chcą czy nie, wszyscy jesteśmy tej cywilizacji spadkobiercami, łącznie z toczącymi się w jej obrębie ideowymi sporami. Te także z europejskiego chrześcijaństwa się wywodzą, bo nie mają i nie mogą mieć innego rodowodu.

turowy identyfikator cywilizacyjny.

W dyskusjach nad zakazem handlu w niedziele ten aspekt, o którym wyżej, albo wcale nie był podnoszony, albo bardzo marginalnie, choćby przez związek Solidarność. Dlaczego? Czyżby w grę wchodził terror politycznej poprawności? Ten okrutny totalitarny kaganiec dla wolnej wymiany myśli i poglądów?

Wśród krajów Europy zakaz pracy handlu w niedziele istnieje, przestrzegany bardzo konsekwentnie choćby we Francji czy w Niemczech

Jak silny jest to cywilizacyjny identyfikator, świadczą i inne znane Europejczykom kręgi kulturowe. Żydzi, nie tylko ortodoksyjni, przestrzegają zakazu pracy w sobotę, muzułmanie w piątek. I są to zakazy przestrzegane ściśle i konsekwentnie. Ale i wśród krajów Europy zakaz pracy handlu w niedziele istnieje, przestrzegany bardzo konsekwentnie choćby we Francji czy w Niemczech. I nie tyle chodzi o tak zwane zdobycze socjalne, ile właśnie o ów kul-

Wielkie zagraniczne sieci handlowe, które traktują nasz kraj jak obszar półkolonialny, wrzuciły do dyskusji nad zakazem handlu w niedziele stek bzdur i większych lub mniejszych kłamstw. Bo można śmiało między bajki włożyć owe strachy o fatalnym wpływie ustawy na zatrudnienie, spadek obrotów i ogólną katastrofę. Nie będzie tych, to będą inni. Próżnia w gospodarce prędko się zapełni. Próżnia kulturowa prowadzi do katastrofy.

Wielkie zagraniczne sieci handlowe, które traktują nasz kraj jak obszar półkolonialny, wrzuciły do dyskusji nad zakazem handlu w niedziele stek bzdur i większych lub mniejszych kłamstw. Bo można śmiało między bajki włożyć owe strachy o fatalnym wpływie ustawy na zatrudnienie, spadek obrotów i ogólną katastrofę. Nie będzie tych, to będą inni. Próżnia w gospodarce prędko się zapełni. Próżnia kulturowa prowadzi do katastrofy.

KULTURALNY FLESZ

WERNISAŻ



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

„Od... do...” w Willi

Dzisiaj o godz. 18 w Miejskiej Galerii Sztuki „Willa” przy ul. Wólczańskiej w Łodzi odbędzie się wernisaż wystawy „Od... do...”. Zostaną na niej zaprezentowane dzieła pięciu absolwentek łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych: Joanny Apanowicz, Aleksandry Mańczak, Mileny Romanowskiej, Elżbiety Szczepieleskiej oraz Jolanty Wiszniewskiej-Domańskiej. „Inspirowane muzyką impresje Elżbiety Szczepieleskiej to rodzaj osobistej podróży ku dziedzinie wyobraźni i uczuć. Mamy też prawo podejrzewać, że utrzymane w konwencji lirycznej abstrakcji kompozycje są także wyrazem ucieczki od materialnej sfery życia” – pisze w katalogu do wystawy Dariusz Leśnikowski, dyrektor Miejskiej Galerii Sztuki. Joanna Apanowicz tworzy

zaś swoje dzieła m.in. z porcelany. Artystka podchodzi do porcelany z przekorą. Nie zgadza się na jej wykorzystywanie do codziennych czynności, np. picie kawy z porcelanowej filiżanki. Artystyczną wizję świata w swoich dziełach prezentuje także Elżbieta Wiszniewska-Domańska. Widz obserwuje m.in. odniesienie do dalekich podróży oraz niebezpiecznego świata.

– W pracach Mileny Romanowskiej otaczająca nas rzeczywistość jest zaś charakteryzowana przez wybrane elementy miejskiej architektury prezentowanej bez udziału człowieka – twierdzi Leśnikowski. Aleksandra Mańczak pokaże z kolei publiczności różne ironiczne autoportrety. Wstęp na wernisaż jest wolny. Wystawę można oglądać do marca 2018 r.

SPEKTAKL

„Niżyński” w Nowym

W środę 21 lutego i w czwartek 22 lutego o godz. 19.15 na małej scenie Teatru Nowego w Łodzi odbędą się ostatnie wystawienia monodramu Kamila Maćkowiaka „Niżyński” na podstawie „Dzienników” znakomitego choreografa i tancerza Wacława Niżyńskiego w przekładzie Grzegorza Wiśniewskiego.

Wacław Niżyński był artystą polskiego pochodzenia. Jego rodzice to absolwenci Warszawskiej Szkoły Baletowej. Później występowali w wędrownym zespole tanecznym. Wacław Niżyński urodził się w Kijowie w 1889 r., a w 1900 r. wstąpił do Teatralnej Szkoły Imperatorskiej w Petersburgu. Później występował m.in. w Teatrze Maryjskim i Baletach Rosyjskich kierowanych przez Sergiusza Diagilewa. Artysta tańczył np. w „Don Giovannim” Mozarta, „Szeherazadzie” Rimskiego-Korsakowa oraz „Święcie wiosny” Strawińskiego. Po współpracy z Diagilewem Niżyński stworzył własny zespół, z którym odbył tournée po Ameryce Połu-



fot. mat. pras./d

dniowej. Po powrocie do Europy, gdy zamieszkał w Szwajcarii, zapadł na schizofrenię. Ostatni raz na scenie wystąpił w 1919 r. Później pisał „Dzienniki”. Zmarł w Londynie w 1950 r. W Polsce ku czci Niżyńskiego w 2011 r. odsłonięto rzeźbę artysty w foyer Teatru Wielkiego w Warszawie. W monodramie prezentowanym w Łodzi Kamil Maćkowiak pokazuje życie, twórczość i szaleństwo genialnego tancerza. Dodatkowo publiczność będzie mogła nabyć nagranie spektaklu na DVD.



WAŻNE ZWYCIĘSTWO PGE SKRY

PIŁKA SIATKOWA \ Wicemistrzowie Polski w kapitalnym stylu pokonali Lokomotiw Nowosybirsk (3:0). To pierwsza porażka Rosjan w tegorocznej edycji Ligi Mistrzów. Dzięki wygranej PGE Skra Bełchatów zachowała szanse na wyjście z grupy C. Teraz przed bełchatowianami ligowy pojedynek w Lublinie z tamtejszym Cuprum (17 lutego o godz. 14.45).

foto: Anna Jach/Gazeta Polska

WYWIAD

Pod wodzą Mariusza Pawlaka drużyna PGE GKS-u Bełchatów wywalczyła 26 pkt w rundzie jesiennej II ligi. „Brunatni” zajmują 8. miejsce w tabeli



Mariusz Pawlak jest trenerem PGE GKS-u Bełchatów od stycznia 2017 r. | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Brunatni chcą poprawić grę w obronie

Chcemy przede wszystkim poprawić grę w obronie całego zespołu, ponieważ wiemy, ile bramek straciliśmy jesienią. Wykładnikiem będzie runda wiosenna, która da nam odpowiedź, na ile byliśmy w stanie w zimowym okresie poprawić ten element – mówi **MARIUSZ PAWLAK**, trener drugoligowego PGE GKS-u Bełchatów, w rozmowie z **DANIELEM MROCZKIEM**.

Drużyna PGE GKS-u ma za sobą ponad miesiąc przygotowań do rundy rewanżowej. Jaki był to czas dla zespołu?

Wierzymy, że nie był to czas stracony. Pewne działania zostały poprawione w naszej grze, natomiast są jeszcze elementy, nad którymi musimy popracować więcej i dłużej.

Pana podopieczni mają za sobą sześć meczów kontrolnych. W ostatnim pokonali tomaszowską Lechię.

Na pewno były to dwie różne połowy. Pierwsza z przewagą rywala, z kolei w drugiej części spotkania osiągnęliśmy zdecydowaną przewagę w grze. Spowodowane było to przede wszystkim testowym ustawieniem. W drugiej części meczu na boisku mieliśmy w większości podstawowych zawodników. W ostatnich dniach testował pan **Krzyszto Kolasę**, **Pawła Szoltysa** i **Bartosza Waleńcika**. Z którym z nich wiąże Pan największe nadzieje?

Z każdym przychodzącym zawodnikiem wiąże pewne nadzieje. Decyzje co do ich przydatności do zespołu zostaną podjęte w niedługim czasie.

Emile Thiakane przebywa na testach w drużynie Warty Poznań. Nie ma już szans na występy w barwach „Brunatnych”?

Émile dostał wolną rękę w poszukiwaniu nowego klubu, podobnie jak kilku innych zawodników, ale jeśli nie zmieni barw, to będzie dalej naszym zawodnikiem, bo ma ważny kontrakt.

Jakie ma Pan priorytety na okres przygotowawczy?

Chcemy przede wszystkim poprawić grę w obronie całego zespołu, ponieważ wiemy, ile bramek straciliśmy jesienią. Wykładnikiem będzie runda wiosenna, która da nam odpowiedź, na ile byliśmy w stanie w zimowym okresie poprawić ten element.

ŁKS Łódź zajmuje drugie miejsce po pierwszej części sezonu. Jest Pan zaskoczony pozycją beniaminka?

Myślę, że nie. Ostatnie sezony pokazują, że zespoły po awansach, które utrzymują trzon zespołu, z niedużym wzmocnieniem na pewnych pozycjach, liczą się w kolejnym sezonie w wyższej lidze. Zgranie, stworzenie monolitu z poprzednich rund daje pewność zespołowi. I to możemy obserwować na każdym poziomie rozgrywek w ostatnich latach.

PGE GKS Bełchatów – Stal Stalowa Wola
3 marca, godz. 17

SPARINGI



Czwarty mecz, czwarte zwycięstwo
Piłkarze Widzewa Łódź pewnie pokonali 5:2 trzecioliigowy KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. To kolejne zwycięstwo podopiecznych Franciszka Smudy. Wcześniej łodzianie wygrali z Termami Nerem Podębice (5:2), Wartą Poznań (1:0) i Stomilem Olsztyn (2:0).

Widzewiaczy wyszli na prowadzenie w 18. minucie po голу Róberta Demjana, który znalazł się w pozycji sam na sam z bramkarzem i pewnie umieścił piłkę w siatce. W 25. minucie prowadzenie podwyższył Mateusz Michalski, wykonując rzut karny. Trzy minuty przed przerwą, po dośrodkowaniu z rzutu wolnego, do piłki najwyżej wyskoczył Michał Janik i nie dał szans Maciejowi Humerskiemu. Łódzki zespół podwyższył prowadzenie w 56. minucie po golu Jakuba Jasińskiego. W ciągu kolejnych sześciu minut Widzew zdobył dwie bramki. Najpierw centrę z prawej strony boiska wykorzystał Michał Przybylski, a chwilę później gola z najbliższej odległości zdobył Daniel Świderski. Goście wykorzystali jeszcze rzut karny i zmniejszyli rozmiar porażki.

Widzew Łódź – KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 5:2 (2:1)
Bramki: 18. Demjan, 25. Michalski, 56. Jasiński, 58. Przybylski, 62. Świderski – 41. Janik, 65. Persona

Skład Widzewa: Humerski – Kozłowski, Kostkowski, Zieleński, Pigiel, Michalski, Kwiek, Krišto, Pieńkowski, Demjan, Stanek (I połowa), Wolański – Niedziela, Sylwestrzak, Miller, Zuziak, Jasiński, Kazimierowicz, Falon, Mąka, Świderski, Przybylski (II połowa).

(dm)

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Czwartek
15/02/2018gpcodziennie.pl
twitter.com/GPCodziennie
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74niezalezna.pl
facebook.com/GPCodziennie
redakcja@gpcodziennie.pl


**Gazeta
Polska**
codziennie

GDYNIA MIESZKANIE+ DZIAŁA PRZED WSZYSTKIM DZIĘKI RZĄDOWI



Przypisują sobie nie swój sukces

W Gdyni powstaje ponad 170 mieszkań w ramach Mieszkania+. Powyżej budowa przy ul. Starochwaszczyńskiej | fot. Fotomag/Gazeta Polska

W Gdyni trwa budowa mieszkań w ramach rządowego programu Mieszkanie+. Władze miasta z jego prezydentem Wojciechem Szczurkiem na czele chwalą się postępami w realizacji inwestycji, chociaż miasto nie ma żadnego udziału finansowego w powstawaniu mieszkań.

Justyna Kwaśniak

Lokale mieszkalne w ramach programu Mieszkanie+ powstają przy ul. Starochwaszczyńskiej w Gdyni. W mediach inwestycja błędnie przedstawiana jest jako wspólne dzieło spółki BGK Nieruchomości, dewelopera i władz miasta. Okazało się jednak, że Gdynia nie dopłaci do budowy lokali mieszkalnych nawet złotówki, a jedyne działania inwestycyjne gdyńskiego magistratu skończyła się na poszerzeniu w rejonie osiedla sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.

Gdyńskim włodarzom ta drobna nieścisłość nie przeszkadza, bo budowa jest zaawansowana, a jej koniec będzie oznaczał jeden z większych sukcesów miasta pod ich rządami w ostatnich latach. Mieszkańcy będą kojarzyli mieszkania z prezydentem Wojciechem Szczurkiem, którego zaangażowanie

« Miasto nie partycypuje w tej inwestycji. Udzielamy natomiast wsparcia organizacyjnego, a także pracujemy nad rozwojem oferty transportu publicznego i edukacji w tej części miasta – mówi Agata Grzegorzczak, rzecznik gdyńskiego ratusza »

w projekt ogranicza się jedynie do udziału w konferencjach prasowych.

– Rozważamy budowę osiedla m.in. na Oksywiu, ale nie tylko – mówił na jednej z nich prezydent Szczurek. – Mamy kilka

lokalizacji, nad którymi pracujemy i które zaprezentowaliśmy do realizacji tego programu. Trwają analizy i myślę, że w kolejnych etapach w innych częściach miasta będą powstawały lokale w ramach Mieszkania+ – przekonywał jak prawdziwy inwestor gdyński włodarz.

– Miasto nie partycypuje w tej inwestycji. Udzielamy natomiast wsparcia organizacyjnego, a także pracujemy nad rozwojem oferty transportu publicznego i edukacji w tej części miasta – tłumaczyła dziennikarce Agata Grzegorzczak, rzecznik gdyńskiego ratusza. Urzędnicy deklarują, że trwają prace nad sporządzeniem nowego planu zagospodarowania przestrzennego na obszarze Kaczych Buków, gdzie BGK Nieruchomości ma realizować kolejne inwestycje w ramach Mieszkania+.

CZYTAJ WIĘCEJ NA S.2

OBRONNOŚĆ

Trwa formowanie WOT-u

Wojewoda pomorski Dariusz Drelich spotkał się wczoraj z kmdr. Tomaszem Laskowskim, dowódcą 7. Pomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej, i z płk. Andrzejem Płochą, szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Gdańsku. – Formowana właśnie pomorska brygada WOT-u ma docelowo liczyć ok. 2,5 tys. żołnierzy. Planowane jest utworzenie trzech batalionów lekkiej piechoty w Malborku, Słupsku i Kościerzynie, które będą podlegały dowództwu brygady

w Gdańsku – wylicza urząd wojewódzki. Pierwsze szkolenia żołnierzy terytorialnej służby wojskowej (TSW) planowane są na ostatni kwartał 2018 r. – poinformował kmdr Tomasz Laskowski. Wszyscy chętni do zaciągnięcia się do oddziałów obrony terytorialnej powinni zgłosić się do najbliższej wojskowej komendy uzupełnień, gdzie otrzymają więcej informacji. Obecnie w szeregach Wojsk Obrony Terytorialnej służbę pełni ponad 8 tys. żołnierzy, w tym ok. 6,5 tys. żołnierzy terytorialnej służby wojskowej.

(dzs)

GDĄŃSK

Szybka identyfikacja sprawców

Niemal natychmiast po publikacji wizerunku mężczyzn podejrzewanych o kradzież i posługiwanie się cudzymi kartami bankomatowymi funkcjonariuszom policji udało się uzyskać informacje, które pomogły zidentyfikować i zatrzymać 19-latkę i jego 17-letniego kolegę. Młodzi mężczyźni w styczniu tego roku mieli ukraść portfel i za pomocą kart bankomatowych dokonali kilku nieautoryzowanych transakcji. Pokrzywdzony poniósł straty w wysokości blisko

tysiąca złotych. – Funkcjonariusze 19-latkę zatrzymali we wtorek po południu na gdańskim Suchaninie, a 17-latek został zatrzymany wczoraj o godz. 9 w swoim miejscu zamieszkania. Nastolatki obecnie przebywają w policyjnym areszcie – informuje gdańska komenda. Wczoraj podejrzani mieli zostać przesłuchani. Policjanci nie wykluczają, że zatrzymanymi mężczyźni mogą mieć związek z podobnymi kradzieżami, do których dochodziło w ostatnim czasie w rejonie gdańskiego Przytorza. Za kradzież grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

(dzs)



MOST MUSI POCZekać

TCZEw \ Starostwo ogłosi już trzeci przetarg na przebudowę zabytkowego mostu nad Wisłą. Drugi przetarg nie pozwolił wyłonić wykonawcy. Najtańszy oferent zaproponował przeprowadzenie prac za prawie 50 mln zł, tymczasem powiat na ten cel przeznaczył ok. 32 mln zł. Teraz urzędnicy muszą ograniczyć zakres robót. Most tczewski z uwagi na zły stan techniczny od lat jest zamknięty.

fol. Sebastian Dadaczyński/Gazeta Polska

MIESZKANIE+

Gdynia za swoje nie buduje

Władze Gdyni bardzo chętnie podpęły się pod sukces programu rządowego Mieszkanie+, w którym nie mają w rzeczywistości żadnego udziału finansowego. Ostatnie mieszkania komunalne władze miasta wybudowały w 2010 r.

Justyna Kwaśniak

Mieszkania komunalne w Trójmieście powstają w Sopocie i w Gdańsku. Chociaż w Gdyni stale rośnie zapotrzebowanie na takie lokale, a lista oczekujących jest coraz dłuższa, to władze miasta wolą poczekać – podobnie jak w wypadku innych inwestycji – aż rząd rozwiąże problem za nie. Gdynia w 2009 r. przy ul. Widnej oddała do użytku 50 mieszkań socjalnych, a rok później 96 lokali przy ul. Okrzei. Na tym inwestycje gdyńskich władz w budowę mieszkań komunalnych się skończyły.

Władze Gdyni sprytnie wykorzystują program Mieszkanie+ do swoich celów marketingowych. W 2016 r.

w mediach pojawiła się informacja, że władze miasta w końcu zmieniają politykę mieszkaniową, która przez lata polegała na płaceniu odszkodowań zamiast budowania lokali socjalnych i komunalnych.

Włodarze obiecywali „Wieloletni program gospodowania mieszkaniowym zasobem miasta w latach 2017–2021”. Skończyło się jednak na szumnych zapowiedziach, bo Gdynia nadal płaciła odszkodowania właścicielom kamienic, którzy nie mogą się pozbyć niepłatnych lokatorów. Mieszkań socjalnych niemal nie ma, a mieszkania zamiast miasta buduje rząd. Władzom Gdyni jednak nie przeszkadza to w przypisywaniu sobie sukcesu w rozwiązywaniu problemów mieszkaniowych

\\ Podczas zawieszania wiechy na blokach powstających w ramach programu Mieszkanie+ Wojciech Szczurek stwierdził także, że mieszkania powstają bardzo szybko, w tzw. gdyńskim tempie. Niestety, za rządów obecnego prezydenta Gdyni i Samorządności gdyńskie tempo oznacza odwlekanie niezbędnych dla mieszkańców inwestycji w nieskończoność – mówi Anna Orłowska \\

gdynian. Urzędnicy chętnie wcielają się w rolę gospodarzy powstającej inwestycji.

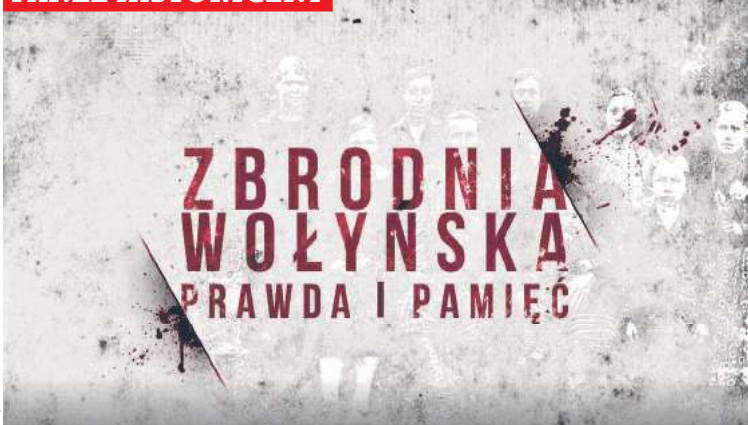
– To bardzo ważny dla Gdyni projekt. Jesteśmy świadkami powstawania zupełnie nowej dzielnicy i jako samorząd chcemy zadbać o stworzenie nowoczesnego, przyjaznego dla rodzin miejsca do życia – mówił o powstających w ramach programu Mieszkanie+ budynkach Wojciech Szczurek, prezydent Gdyni. Nie wspomniał, że oprócz wskazania działki gdyński samorząd nie ma z tą budową nic wspólnego.

– Chcemy wspierać wszystkie sektory budownictwa i cieszymy się, że ten projekt rozwija się w naszym mieście. Tempo prac jest imponujące. Będzie to inwestycja, która w najbliższym czasie dostarczy jeden z pierw-

Władze Gdyni od lat nie budują mieszkań komunalnych, a starają się sprawiać wrażenie, że to dzięki nim do końca roku powstaną lokale w ramach inicjatywy Mieszkanie+

szych zasobów w ramach tego programu. Przed nami kolejne realizacje, pod które już dzisiaj przygotowywane są tereny w naszym mieście – przekonywał prezydent Gdyni.

PANEL HISTORYCZNY



Dla nauczycieli o Wołyniu

Seminarium dla nauczycieli „Nie dać umrzeć po raz drugi. Wołyń, spojrzenie po 75 latach” to propozycja gdańskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Panel naukowy, połączony z projekcją filmu „Wołyń” w reż. Wojciecha Smarzowskiego, odbędzie się w czwartek 22 lutego.

W programie m.in. otwarcie wystawy „Ludobójstwo dokonane na Polakach w latach 1939–1947 przez OUN i UPA”, w którym będą uczestniczyli prof. Mirosław Golon, dyrektor gdańskiego IPN-u, i dr hab. Grzegorz Berendt, wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej, a także seria wykładów poświęconych tragicznym losom Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Seminarium odbędzie się w godz. 13–

16.45. Następnie zaplanowano projekcję filmu „Wołyń” i panel dyskusyjny z udziałem historyków i filmoznawców. Zgłoszenia są przyjmowane do 20 lutego na adres mejlowy bartosz.januszewski@ipn.gov.pl. Maksymalna liczba uczestników: 30 osób. Decyduje kolejność zgłoszeń! Seminarium przygotowało Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN-u w Gdańsku.

..... (adz)

TCZEw

Z Platformy szybko do Nowoczesnej

Uciekinierzy z tonącego okrętu pod nazwą Platforma Obywatelska nagle zmienili partyjne barwy i są już w Nowoczesnej – tak transfer tczewskich działaczy związanych do niedawna z PO komentują mieszkańcy. Sami zainteresowani nie widzą w tym nic złego, a co więcej, chcą budować koalicję z tymi, z którymi się rozstali.

Lokalni działacze związani do niedawna z PO przeszli do Nowoczesnej i utworzyli koło gminne Tczew-Subkowy. Wśród nich jest Adam Kucharek, który został przewodniczącym tych struktur, a wcześniej był przewodniczącym PO w Tczewie.

– Z perspektywy czasu możemy powiedzieć, że odejście z PO było dobrym ruchem – mówił podczas konferencji prasowej Adam Kucharek. – Dziś, po scenkach z prokuraturą i policją oraz zawieszeniu dwóch członków Platformy [radnych miejskich Rajmunda Dominikowskiego oraz Bartosza Paprota, którzy szarpali się w mieszkaniu tego pierwszego – przyp. red.], możemy powiedzieć, że dobrze zrobiliśmy. Niemniej o pewnych sprawach należy zapomnieć i współpracować jak siostrzane ugrupowania. Nie możemy patrzeć na to, co było, ważne jest to, co będzie.

Czy to oznacza przedwyborczą koalicję dwóch partii? – Uważamy, że opozycja powinna się zjednoczyć, to będzie skuteczny klucz, aby wybory samorządowe wygrać. Jesteśmy otwarci na każdego, który będzie chciał iść z nami.

Mówiąc krótko, chcemy dokonać zmiany w powiecie – dodaje Kucharek. Starostwem rządzi bowiem Prawo i Sprawiedliwość.

Tymczasem mieszkańcy i obserwatorzy lokalnego życia politycznego uważają, że taka koalicja nie ma szans, by osiągnąć sukces. – Z jednej strony mamy nieodpowiedzialnych ludzi w PO, którzy dopuszczają się rękoczynów, z drugiej zaś – uciekinierów z Platformy, którzy myślą, że po zmianie barw ludzie uwierzą, że to zupełnie coś innego, nowego – komentują tczewianie.

Przypomnijmy, że w połowie ubiegłego roku aż 60 spośród 80 członków PO na czele z przewodniczącym lokalnych struktur Adamem Kucharkiem postanowiło odejść z partii. Byli już działacze PO podkreślili, że miała to być forma protestu wobec działań zarządu regionu. Lokalni działacze byli oburzeni, że decydenci od dłuższego czasu ignorowali wewnętrzne konflikty, a co więcej, podjęli decyzję o wprowadzeniu zarządu komisarycznego do Tczewa i powiatu.

..... Sebastian Dadaczyński



INTEGRACJA MIESZKAŃCÓW

SUCUMIN \ W niewielkiej wsi pod Starogardem Gdańskim jak co roku zorganizowano Dzień Seniora. Była to doskonała okazja do zabawy, a zarazem podziękowania tym osobom, które udzielają się społecznie na rzecz rozwoju swojej miejscowości.

fot. Sebastian Dadaczyński/Gazeta Polska



ZRANIŁA SIĘ SAMA

LISEWO MALBORSKIE \ Składanie fałszywych zeznań i zawiadomienie o niepopelnionym przestępstwie – takie zarzuty usłyszała 20-latką, która utrzymywała pod koniec ub.r., że została zaatakowana przez nożownika. Kobieta wkrótce stanie przed sądem.

fot. Policja.gov.pl/d



Rządowy program Mieszkanie + to sposób na promocję dla władz Gdyni | fot. Fotomag/Gazeta Polska

– Podczas zawieszania wiechy na blokach powstających w ramach programu Mieszkanie+ Wojciech Szczurek stwierdził także, że mieszkania powstają bardzo szybko, w tzw. gdańskim tempie.

Niestety, za rządów obecnego prezydenta Gdyni i Samorządności gdyńskie tempo oznacza odwleknięcie niezbędnych dla mieszkańców inwestycji w nieskończoność, czego przykładem są mieszkania

komunalne oraz inwestycje w dzielnicach, takie jak np. lodowisko czy tunel pod torami przy ul. Puckiej – ocenia Anna Orłowska, gdyńska działaczka Prawa i Sprawiedliwości.

GDAŃSK

Cztery dni kociego świętowania

Dzień Kota przypada corocznie 17 lutego. Z tej okazji Schronisko „Promyk” w Gdańsku-Koszkach organizuje cykl imprez fetujący kocich podopiecznych schroniska. – Przez cztery dni, od czwartku 15 lutego do niedzieli 18 lutego, na terenie Trójmiasta będzie można wziąć udział w wielu kocich akcjach, poznać schroniskowe koty oraz przekazać datki finansowe lub karmę na rzecz bezdomnych kotów – informuje placówka.

W gdańskim przytulisku przebywa obecnie ok. 80 kotów i 160 psów. Jak informuje schronisko, spacerowanie i adopcje odbywają się codziennie w godz. 11–16. Zapisy na wolontariat dla osób pełnoletnich odbywają się drogą mejlową na adres: wolontariat@schroniskopromyk.pl.

Właśnie wolontariusze zaangażowani są w przygotowania do czterodniowego święta.

– Zaczynamy filmowo. Wraz z DKF „Miłość Blondynki” zapraszamy na film dokumentalny „Kedi – sekretne życie kotów”. Wejście na seans za symboliczny datek pieniężny lub puszkę karmy. Zimą nasi podopieczni szczególnie potrzebują wysokomięsnej karmy mokrej dostępnej w dobrych sklepach zoologicznych. Akcję zbiórkową kontynuujemy w sobotę. Znajdziecie nas w Zoo Delikatesach w C.H. Madison – opowiada serwisowi Gdansk.pl Małgorzata Zawadzka, wolontariuszka schroniska Promyk.

W piątek schronisko wraz z Biblioteką Gdynia zaprasza na spotkanie edukacyjne dla młodzieży, a w niedzielę mruczki będą czekały na gości w kawiarni Dobra Kawa.

– Kocie kawiarnie cieszą się dużą popularnością. To świetne miejsce, by umożliwić mieszkańcom Gdańska spotkanie z kotami ze

schroniska. Wszystkie nasze zwierzaki zasługują na kochające i odpowiedzialne domy i mamy nadzieję, że akcje organizowane z okazji Dnia Kota te domy im przybliżą – mówi Anna Sadowska, kolejna wolontariuszka schroniska.

(adz)

Szczegółowy program:

● „Kedi – sekretne życie kotów” – czwartek 15 lutego, godz. 18.30–20, DKF „Miłość Blondynki”, Wydz. Fil. UG, aula 1.43

● Spotkanie z naszymi podopiecznymi – piątek 16 lutego, godz. 11–13, Biblioteka Grabówek, ul. Morska 113, Gdynia

● Zbiórka kociej karmy i akcesoriów – sobota 17 lutego, Zoo Delikatesy, C.H. Madison, ul. Rajska 10, Gdańsk

● Kawa i ciacho z kotami – niedziela 18 lutego, godz. 11–13, Dobra Kawa, ul. Grobla III 1/6D, Gdańsk

KULTURALNY FLESZ

WYSTAWA



fot. mat. pras./d

Bursztynowe art déco

Art déco to niezwykle popularny styl w sztuce, który ukształtował się w latach 1919–1939. Elegancki i pełen finezyjnych dekoracji, zdecydowanie przeznaczony był dla zamożnych elit. Muzeum Bursztynu w Gdańsku zaprasza dziś o godz. 17 na specjalne oprowadzanie po wystawie „Bursztynowe art déco” prezentującej eleganckie przedmioty użytkowe lub dekoracyjne wykonane z bursztynu lub nim dekorowane.

KONCERT



fot. mat. pras./d

Koncert na Kochanowskiego

Stowarzyszenie Przystań na Sztukę zaprasza dziś o godz. 19 do Sali Prób przy ul. Kochanowskiego 71 w Pruszczu Gd. na Koncert na Kochanowskiego. Tym razem wystąpi Kacprzak-Sokołowski Duo. W programie będzie można usłyszeć utwory m.in.: J.S. Bacha, D. Scarlattiego czy K. Wiłkomirskiego w wykonaniu akordeonisty i wioloncelisty. Koncerty na Kochanowskiego są już stałym elementem lokalnych wydarzeń.

MALARSTWO



fot. mat. pras./d

Pejzaże wewnętrzne

Agata Nowosielska, malarzka i kuratorka, zaprasza dziś o godz. 18 na otwarcie wystawy swoich prac do restauracji TRAFIK Jedzenie i Przyjaciele na skwerze Kościuszki w Gdyni. – Obrazy są interpretacją świata, w którym funkcjonujemy. Nie jest to jednak kopia czy odbicie rzeczywistości – informuje autorka. Ekspozycję „Pejzaż, który dobrze znamy” tworzą kompozycje utkane z kolorowych plam i linii.

KSIĄŻKA



fot. mat. pras./d

Spotkanie z autorem „S@motności w sieci”

Mediateka Pogórze w Gdyni zaprasza dziś o godz. 17.30 na spotkanie z Januszem Wiśniewskim, pisarzem, felietonistą i naukowcem, który zadebiutował powieścią „S@motność w sieci”, na podstawie której powstał film oraz serial telewizyjny. Jest autorem opowiadań, powieści i esejów. Tłumaczenia jego książek ukazały się w 18 krajach. Na stałe mieszka i tworzy we Frankfurcie nad Menem.

PODRÓŻE



fot. mat. pras./d

Podróżnicze czwartki w Południku

Islandia – wyspa lodu i ognia, gejzerów i wulkanów, rzek lodowcowych i gorących źródeł oraz sprzeczności, które tworzą niezwykłą harmonię – będzie bohaterem dzisiejszego spotkania w Południku 18 w Gdańsku. O godz. 18.30 Magdalena Ułas opowie o swojej eskapadzie po niezwykłej wyspie. Wyprawa była rodzinna, ale to na jej barkach spoczęła odpowiedzialność, by była też niezapomniana.

TEATR



fot. mat. pras./d

„Seks dla opornych” w Nowym Teatrze

Nowy Teatr im. Witkacego zaprasza dziś o godz. 19 i w kolejnych dniach na spektakl „Seks dla opornych”. Bijąca rekordy popularności komedia z nutką pikantnego humoru i morałem to propozycja na romantyczny wieczór. Małżeństwo z 30-letnim stażem wyrusza do luksusowego hotelu w podróż mającą uratować ich związek. Czy weekend tylko we dwoje i tytułowy poradnik wystarczy do rozbudzenia namiętności?



ARKA WYPOŻYCZYŁA PIŁKARZA DO DRUGOLIGOWCA

PIŁKA NOŻNA \ Paweł Wojowski był wypożyczony do końca sezonu z Arki Gdynia do drugoligowego Gryfa Wejherowo. 23-latek w sierpniu minionego roku został wypożyczony do GKS-u Bełchatów. W rundzie jesiennej w II lidze rozegrał 12 spotkań. Wiosną wejherowianie będą walczyli o utrzymanie w II lidze. Obecnie zajmują ostatnie miejsce w tabeli.

fot. mat. pras./d

ZAWODNICZY



Działacze Chojniczanki Chojnice stawiali się zimą na zakontraktowanie bramkostrzelnego piłkarza. Afera z Michałem M. sprawiła, że zespół potrzebuje doświadczonego stopera

Obrońca Michał M. nie zagra już w Chojniczance | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Obrońca potrzebny od zaraz

Zimowym priorytetem działaczy Chojniczanki Chojnice było wzmocnienie ofensywy solidnymi piłkarzami. Gdy to udało się bez przeszkód, wymiar sprawiedliwości upomniał się o podstawowego obrońcę Michała M., który trafił do aresztu za kradzież samochodów.

Robert Zarębski

Na początku roku do Chojniczanki trafił Sebastian Steblecki z Cracovii, który ma za sobą występy w holenderskim SC Cambuur-Leeuwarden, oraz Maciej Górski z Jagiellonii Białystok, który w sezonie 2015/2016 zdobył 15 bramek w 28 meczach zaplecza ekstraklasy w barwach Chrobrego Głogów. Przygotowania chojnickiego zespołu do wiosennej batalii o historyczny awans do ekstraklasy zaburzyła sprawa Michała M. Stoper Chojniczanki zagrał jesienią w lidze 14 meczów i zdobył dwie bramki. Każde spotkanie rozpoczynał w pierwszym składzie drużyny trenera Krzysztofa Bredego. Z gry wypadł nagle, gdy aresztowano go pod zarzutem kradzieży samochodów. Piłkarz raczej nie wróci już na boisko, bo grozi mu 10 lat więzienia. Chojniczanka rozwiązała z nim kontrakt, ale musi szukać jego zastępcy.

– Okienko transferowe jest wciąż otwarte, więc wiele jeszcze może się wydarzyć. Przede wszystkim szukamy graczy wartościowych, liczy się dla nas jakość, nie ilość pozyskiwanych piłkarzy. Na pewno do drużyny dołączy obrońca, jest to bezpośrednio związane z niemiłą niespodzianką związaną z Michałem – mówi Jarosław Klauzo, wiceprezes Chojniczanki.

– Najlepiej byłoby mieć nowego obrońcę w klubie od wczoraj. Niestety piłkarzy nie kupuje się,

wybierając na sklepowych półkach, ale z drugiej strony w piłce nożnej wiele rzeczy dzieje się dynamicznie. Poszukiwania obrońców rozpoczęliśmy niezależnie od niedawnej afery, trwają one od dłuższego czasu. Wolimy jednak poczekać te kilka, może kilkanaście dni i zakontraktować piłkarza spełniającego nasze wymagania. Nie zamykamy się na piłkarzy zagranicznych, ale na pewno, jeśli trafi się dobrze grający w obronie Polak, to on będzie miał u nas pierwszeństwo – wyjaśnia wiceprezes Chojny.

Działacze i sztab szkoleniowy Chojniczanki liczą, że wiosną wystrzeli talent któregoś z wychowanków.

W piłce nożnej często jest tak, że problem jednego jest szczęściem drugiego. Na pewno młodszy gracz poczuł, że los się do niego w pewnym sensie uśmiechnął i mogą na dłużej zagościć w pierwszej drużynie Chojniczanki. Krzysztof Korczyk jest jeszcze melodią przyszłości, to bardzo ciekawy i perspektywiczny gracz. Podobnie Dominik Piechowski. Liczymy, że z dobrej strony pokaże się Dawid Schulz, ten piłkarz ostatnio miał problemy zdrowotne, cieszymy się, że wrócił do pełni sił. Dawid ma świetne warunki fizyczne, jest też naszym wychowankiem – podsumowuje Jarosław Klauzo.

2
Tytuł nowych
piłkarzy wzmocniło
w przerwie zimowej
Chojniczankę
Chojnice

KOSZYKÓWKA

Asseco w Hali Mistrzów

Kilka lat temu potyczki tych drużyn elektryzowały kibiców koszykówki w całym kraju. Dzisiejszy wyjazdowy mecz Asseco Gdynia z Anwilem Włocławek nie zapowiada się tak ciekawie. Gospodarze są liderem tabeli i walczą o mistrzostwo, a gdynianie zajmują zaledwie 11. miejsce. Początek spotkania o godz. 20.30.

PIŁKA RĘCZNA

Zych do Francji

Aleksandra Zych jest jedną z pierwszych zawodniczek GTPR Gdynia, która zdecydowała się na odejście z drużyny po zakończeniu obecnego sezonu. 25-latką po rozgrywkach odejdzie do francuskiego Metz. Leworęczna skrzydłowa podpisała z nowym klubem dwuletni kontrakt.

PIŁKA NOŻNA

Porażka z Olimpią

Lechia Gdańsk przegrała w sparingu z pierwszoligową Olimpią Grudziądz 0:1 (0:0). Zwycięską bramkę zdobył w 60. minucie Konrad Handzlik. W barwach biało-zielonych zagraли gracze niemieszczący się w podstawowej kadrze oraz Oskar Rynkowski, Przemysław Lisiecki, Adrian Petk i Adrian Machol, a także Adam Bluma z Pogoni II Szczecin i Rafał Włodarczyk, junior Warty Poznań.

NICE 1 LIGA

Rywalizacja na bramce

W kadrze pierwszoligowej Drutex-Bytovii Bytów jest trzech równorzędnych bramkarzy. O miejsce w pierwszej jedenastce rywalizują Andrzej Witan, Mateusz Oszmaniec oraz Michał Szromik.

Trener Drutex-Bytovii Adrian Stawski opiekę nad bramkarzami powierzył byłemu golkiperowi m.in. Zagłębia Lubin Przemysławowi Norce, który we wrześniu zdał egzamin na licencję UEFA A Goalkeeper. Kurs trwał przez cały sezon 2016/2017, a podczas niego trenerzy Nice 1 Ligi i Lotto Ekstraklasy pracowali w mikrogrupach. Licencjonowany trener bramkarzy z doświadczeniem w ekstraklasie gwarantuje, że piłkarze walczący o grę między słupkami Czarnych Wilków będą dobrze przygotowani do rundy wiosennej. O miejsce w wyjściowym składzie Drutex-Bytovii walczą też gracze z pola. Na obozie w Gniewinie do treningów powrócili Marek Opałacz i Kamil Waclawczyk. Na zgrupowanie przyjechał także napastnik Janusz Surdykowski, ale ćwiczy indywidualnie. Podobnie Michał Jakóbowski, który nadal przechodzi rehabilitację po zabiegu kolana. Indywidualne treningi ma również Krzysztof Bąk.

fot. Fotomag/Gazeta Polska

(zar)

Czwartek
15/02/2018
gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**Na budżet
Górnośląsko-
Zagłębiowskiej
Metropolii składają
się przede wszystkim
podatnicy. GZM
ma 5 proc. udziału
w podatku PIT od osób
mieszkających
na obszarze związku**

ŚRODKI PUBLICZNE NA CO IDĄ PIENIĄDZE PODATNIKÓW

Reprezentacyjne zachcianki urzędników

Kazimierz Karolczak, przewodniczący zarządu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Obawy pośła PiS-u Jerzego Polaczka oraz innych polityków Zjednoczonej Prawicy, że Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia stanie się kolejnym podmiotem „tworzącym niepotrzebny balast administracyjny”, niestety się potwierdzają. Metropolia chce wydawać ogromne pieniądze na promocję, choć jeszcze niczego nie dokonała. Przeznaczyła też miliony na płace urzędników i luksusowe samochody.

Andrzej Hola

Jak wynika z informacji przekazanej posłom w Sejmie przez Kazimierza Karolczaka, przewodniczącego GZM-u, koszty zatrudnienia wynoszą aż 8,6 mln zł rocznie. Tymczasem Metropolia zatrudnia 50 osób, docelowo ma być ich 60. To oznacza, że średnio na jednego zatrudnionego przypada ponad 170 tys. zł rocznie. Za wynajem trzech samochodów na okres trzech lat Metropolia wyda ponad 417 tys. zł. Zgodnie z wymogami urzędników wyposażenie auta to silnik benzynowy o mocy 200 KM, automatyczna skrzynia biegów, skórzana tapicerka, system nawigacji z mapami całej Europy. Rafał Kurowski, dyrektor departamentu promocji i komu-

nikacji społecznej w GZM-ie, przekonuje, że tak ekskluzywne wyposażenie i wysokie wydatki są konieczne, bo samochody służbowe pełnią funkcje reprezentacyjne. – Sposób, w jaki będą podejmowane delegacje z innych regionów i państw, zdecyduje o tym, jak będzie odbierana Metropolia – zaznacza Kurowski.

Wiceminister sprawiedliwości Michał Wójcik zwrócił uwagę w Radiu Katowice, że GZM chce przeznaczyć aż 10 mln zł na promocję, podczas gdy w jego ministerstwie idą na to kwoty rzędu „dwudziestu paru tysięcy”. – Tegoroczny budżet GZM-u zakłada budowanie całego systemu promocji i komunikacji od podstaw, od logo, systemu identyfikacji wizualnej, strony internetowej po zakup wielkogabarytowych mate-

riałów promocyjnych itp. – wyjaśnia Kurowski.

GZM informuje, że pierwszą próbą wykorzystania efektu synergii będzie udział Metropolii w targach w Cannes, opłacony z budżetu na promocję. Dzięki stoisku Metropolii gminy będą mogły po raz pierwszy przedstawić ofertę inwestycyjną. Wcześniej nie miały na to szans. Tymczasem z naszych informacji wynika, że śląskie gminy chętnie brały udział w minionych latach w targach w Cannes. Niestety, kosztowne wyjazdy nie zawsze przynosiły efekty.

GZM zaplanowała też duże wydatki na zewnętrzne ekspertyzy i opinie prawne – mimo że zatrudnia wysoko opłacanych specjalistów. Dyrektor Kurowski przekonuje, że „ze względu na troskę o środki publiczne oraz szacunek wobec mieszkańców Metropolii nie można popełnić błędu w kroczeniu ścieżką, której dotąd nikt w Polsce nie pokonał”, a większość decyzji „wymaga bieżących konsultacji i skomplikowanych analiz prawnych”.

DZIELNI POLICJANCY

Uratowali bezdomnych

Policjanci z Katowic – sierż. Damian Urbańczyk oraz st. post. Marek Skoczyk – uratowali czworo bezdomnych. Trzech mężczyzn i kobietę wyprowadzili z płonącego budynku przy ul. Górniczej w Katowicach. Dzięki szybkiej reakcji policjantów, którzy podczas patrolu zauważyli wydobywający się z poddasza dym i przeszukali kamienicę, nie doszło do tragedii. – Pamiętajmy, że w okresie zimowym, kiedy temperatura gwałtownie spada, są osoby, które mogą

potrzebować naszej pomocy – podkreśla podinsp. Aleksandra Nowara z KWP w Katowicach. – Osoby bezdomne często szukają noclegów w opuszczonych budynkach, altanach i na klatkach schodowych. Nie bądźmy obojętni i informujmy o tym służby ratunkowe – dodaje. Wystarczy zadzwonić pod numer alarmowy 112. O potrzebujących pomocy możemy również poinformować dzięki Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa. Możemy zaznaczyć na mapie miejsce, gdzie przebywają bezdomni, a policjanci sprawdzą to zgłoszenie.

(M)

KAMPANIA SPOŁECZNA

Omiał nie stracił życia przez czad

27-letni Andrzej Frat, który otarł się o śmierć, chce zrobić wszystko, by nikt nie stracił życia przez czad. Mężczyzna podtruł się tlenkiem węgla podczas kąpieli. Jak podkreślał w rozmowie z Polskim Radiem Katowice, miał dużo szczęścia, bo trzy razy odzyskiwał świadomość. Podtruty musiał stoczyć walkę z własnym ciałem, żeby wyjść z łazienki i złapać choć odrobinę świeżego powietrza. Na szczęście udało mu się wydostać ze śmier-

telnej pułapki. Teraz chce uruchomić kampanię społeczną, by uświadamiać ludzi. – Z racji tego, że na co dzień zajmuję się filmowaniem, postanowiłem stworzyć co najmniej dwa filmy edukacyjne. Jeden będzie miał formę fabularną, inscenizacyjną, chciałbym, by pokazywał moją historię – mówił słuchaczom Andrzej Frat. W drugim filmie znajdą się wypowiedzi ludzi, którzy mieli podobne przeżycia. Do udziału w nim zgłosiło się już niemało osób, ale twórca wciąż szuka kolejnych, które chciałyby w filmie wystąpić.

(ak)



PŁYWACKI SPRINT DZIECI

TYCHY \ W sobotę w godz. 9–12.30 kryta pływalnia przy ul. Edukacji stanie się areną Mistrzostw Miasta Amatorów w Pływaniu „Sprint Dzieci”. Mogą wziąć w nich udział dzieci mieszkające lub uczące się w Tychach, urodzone w 2008 r. i młodsze. Warunkiem uczestnictwa jest okazanie aktualnej legitymacji szkolnej oraz zgody rodziców na start w zawodach, a także oświadczenia o stanie zdrowia.

fol. mat. pras./d

DEPUTATY

Rząd zadba o wszystkich uprawnionych

Opozycja i nieprzychylnie rządowi media rozpętują w regionie prawdziwą burzę w sprawie osób, które nie dostały rekompensat za utracony deputat węglowy. Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski odpowiada, że jego resort już zajął się problemem. I przypomina, że to za rządów PO-PSL pojawił się problem z deputatami, który rząd Prawa i Sprawiedliwości dziś skutecznie rozwiązuje.

Obecna ustawa nie objęła tych wdów i sierot, które otrzymują renty rodzinne po zmarłych pracownikach kopalń, w tym po ofiarach wypadków górniczych. Rekompensat nie dostali także ci obecni emeryci i renciści, którzy utracili prawo do deputatu jeszcze jako czynni pracownicy. W sumie chodzi o blisko 12 tys. osób. Jak zapowiedział wiceminister Tobiszowski, sprawy te są już analizowane. W czerwcu

Wielu górników zaskarżyło takie postępowanie do sądów, które przyznawały im rację. Protestowały górnicze związki. Jednak dopiero dzięki obecnemu rządowi i zwiększonym wpływom do budżetu wynikającym m.in. z ograniczenia przez resort finansów oszustw podatkowych znalazły się fundusze na rozwiązanie problemu. Parlament w błyskawicznym trybie przyjął zmienioną ustawę budżetową, w której za-

Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski przypomina, że to za rządów PO-PSL pojawił się problem z deputatami

Ministerstwo Energii zamierza podjąć ze stroną społeczną i spółkami węglowymi dialog w sprawie możliwości rekompensat dla emerytów i rencistów, którzy utracili prawo do bezpłatnego węgla jako pracownicy.

Bezpłatny węgiel w naturze lub w ekwiwalencie pieniężnym to istniejący od dawna element wynagrodzenia górników i świadczenie dla emerytów i rencistów. Był on rodzajem zobowiązania pracodawcy wobec pracowników kopalń, jednym z warunków umowy o pracę. Jednak za rządów PO-PSL spółki węglowe w obliczu kryzysu w branży zaczęły wypowiadać prawo do deputatu węglowego przewidzianego przepisami wewnątrzzakładowymi dla emerytów i rencistów. – To doprowadziło do różnicowania uprawnionych. Emeryci i renciści, którzy pracowali w kopalniach zlikwidowanych do 2007 r., dalej otrzymywali ekwiwalent z ZUS-u, a ci, którzy pracowali w istniejących zakładach, nie – wyjaśnia Piotr Michniuk z biura prasowego resortu energii.

gwarantowano ponad 2,3 mld zł na rekompensaty. Ustawa o rekompensatach zakłada jednorazową wypłatę za utracone prawo do świadczenia w wysokości 10 tys. zł netto.

Do tej pory zrealizowano zdecydowaną większość wniosków uprawnionych, których liczbę szacowano wcześniej na prawie 235 tys. osób. Spółka Restrukturyzacji Kopalń, do której wpłynęło najwięcej wniosków, ma jeszcze do rozpatrzenia 24 tys. wniosków dotyczących rekompensat za utracone prawo do bezpłatnego węgla. Zasadnicza część prac powinna być jednak zakończona do końca lutego. – Dziennie rozpatrujemy ok. 900 wniosków – powiedział Tomasz Cudny, prezes zarządu SRK. – Każdy wniosek jest sprawdzany ze szczególną starannością. Chcę jednocześnie podkreślić, że zdecydowana większość wniosków pozostawionych do powtórnej weryfikacji wymaga dużo większego nakładu pracy od tych, których proces weryfikacji zakończył się w ubiegłym roku.

..... (AH)

WIZYTA MINISTRA JOACHIMA BRUDZIŃSKIEGO NA ŚLĄSKU



Każdy obywatel zasługuje na takie samo poczucie bezpieczeństwa

Joachim Brudziński, szef MSWiA, odbył pierwszą oficjalną wizytę na Śląsku. W jej trakcie spotkał się ze słuchaczami i z kadrami Szkoły Policijnej. Ważnym punktem wizyty było wręczenie przez ministra Medali Młodego Bohatera trzem mieszkańcom naszego regionu: 9-letniemu Denisowi Pugaczowi z Rudy Śląskiej, 12-letniemu Michałowi Dobajowi z Dąbrowy Górniczej oraz 17-letniemu Adrianowi Pięcie z Zabrze.

Marcin Kubiczek

Pierwsza oficjalna wizyta ministra Brudzińskiego w naszym regionie rozpoczęła się od spotkania ze słuchaczami oraz kadrami Szkoły Policji. Szefowi MSWiA towarzyszyli wojewoda śląski Jarosław Wierczorek oraz wicewojewodowie Jan Chrzęszcz i Mariusz Trepka. W spotkaniu wzięli także udział: dyrektor generalny Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego Adam Ostalecki, komendant główny policji nadinsp. Jarosław Szymczyk, komendant główny PSP gen. brygadier Leszek Suski oraz komendanci służb z województwa śląskiego. Przybyli też posłowie i działacze Prawa i Sprawiedliwości.

Jak zaznaczył szef MSWiA, w ubiegłym roku do policji przyjęto ponad 4 tys. osób, wyłonionych spośród ok. 23 tys.

kandydatów. Warto podkreślić, że w naszym regionie nie ma żadnych problemów z naborem do służb mundurowych. W Oddziale Prewencji Policji w Katowicach odbyło się niedawno ślubowanie nowo przyjętych policjantów. Szeregi policji największego w Polsce garnizonu zasililo aż 217 stróżów prawa. – Jest to największy jednorazowy nabór w naszym garnizonie od kilku lat, a ponadto najliczniejsza grupa przyjęta do służby w skali kraju w ostatnim czasie – podkreśla podinspektor Aleksandra Nowara z KWP w Katowicach.

Zwiększa się też rola policji w regionie. Otwarto ponownie kolejne posterunki policji – w Gołkowicach, Porębie i w gminie Kozy pod Bielskiem, gdzie służbę pełni dziś siedmiu policjantów, w tym dwóch dzielnicowych. Jak podkreśla szef śląskiej policji nadinsp. Krzysztof Justyński, zgodnie

z koncepcją resortu spraw wewnętrznych i KGP polska policja musi być bardziej otwarta na społeczeństwo oraz bliższa mieszkańcom.

– Życzę państwu, aby proces waszego przygotowania do pracy w policji był czasem maksymalnie wykorzystanym – zwrócił się do słuchaczy Szkoły Policji minister Brudziński. – Bezpieczne państwo i obywatele to dobrze wyposażona, wyszkolona i opłacana policja. Mamy świadomość, że trzeba stworzyć warunki, które zachęcą młodych ludzi do wstępowania do służby. Od 1 maja pojawią się podwyżki dla najmniej zarabiających funkcjonariuszy – mówił minister Brudziński.

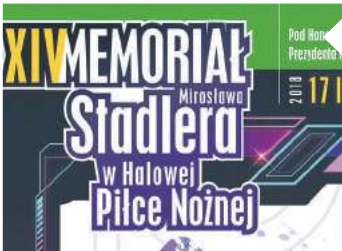
Minister zapewnił, że działania wzmacniające potencjał służb będą kontynuowane. Jak wynika z danych MSWiA, poziom bezpieczeństwa w kraju utrzymuje się na wysokim poziomie. Przestępczość syste-



WARSZTATY KALIGRAFII

RYBNIK \ Japońskie Centrum Kultury i Biznesu zaprasza w sobotę o godz. 17 do Zabytkowej Kopalni „Ignacy” na warsztaty kaligrafii japońskiej. Będą prowadzone w jęz. angielskim przez Tomoyę Oure i Eri Okamoto. Zapisy: pocza@kopalniaignacy.pl.

fot. mat. pras./d



MEMORIAŁ MIROSŁAWA STADLERA

JAWORZNO \ W sobotę o godz. 13 w hali Miejskiego Centrum Kultury i Sportu przy ul. Grunwaldzkiej 80 odbędzie się XIV Memoriał Mirosława Stadlera w Piłce Nożnej Halowej, rozgrywany dla uczczenia pamięci cenionego piłkarza, trenera i wychowawcy.

fot. mat. pras./d



Do końca ubiegłego roku przyznano 80 Medali Młodego Bohatera. W Katowicach minister Joachim Brudziński wręczył trzy kolejne

| fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

matycznie spada, zwłaszcza przestępczość kryminalna, ta najbardziej uciążliwa dla mieszkańców. Jej poziom jest najniższy od lat. W ubiegłym roku także na drogach było bezpieczniej. Mniej było wypadków, mniej osób zabitych i rannych. Mijający rok to również kontynuacja działań przybliżających policję do społeczeństwa, przywrócono kolejne posterunki policji, zmieniono formułę służby dzielnicowych. – To dzięki państwa zaangażowaniu, państwa pracy mamy dzisiaj kraj bezpieczny. Ja mówię to oczywiście z perspektywy województwa śląskiego. Pełna determinacja rządu PiS-u powoduje, że etos służby w mundurze jest zdecydowanie wyższy – podkreślił na spotkaniu wojewoda Wieczorek.

Szef MSWiA podziękował też funkcjonariuszom za niedawną akcję ratowniczą w Sosnowcu, gdzie doszło do wybuchu gazu i katastrofy budowlanej.

Minister wziął także udział w odprawie z szefa-

mi służb oraz komendantami z województwa śląskiego. Jak zaznaczył, „każdy obywatel naszego kraju zasługuje na takie samo poczucie bezpieczeństwa”. – Gdy porównamy bezpieczeństwo polskich miast do miast Europy Zachodniej, mamy powody do zadowolenia – mówił na odprawie minister Brudziński. – To, czym dziś możemy się chwalić i cieszyć, to bardzo duże zaufanie do służb mundurowych, a także wysoki poziom poczucia bezpieczeństwa – dodał.

Szef MSWiA obejrzał też ćwiczenia policjantów i wręczył Medale Młodego Bohatera. Przyznawana z inicjatywy MSWiA nagroda trafia do dzieci, które ocaliły bądź aktywnie przyczyniły się do ocalenia życia innych osób. Adrian, Denis i Michał – to oni dołączyli do grona młodych bohaterów. – To, że mogłem was dziś wyróżnić, to dla mnie zaszczyt. Możecie być wzorem dla wielu obecnych tu młodych funkcjonariuszy – powiedział szef MSWiA.

Młodzi bohaterowie

Akcja „Młody bohater” to zainaugurowana w połowie 2016 r. inicjatywa ministra spraw wewnętrznych i administracji służąca nagradzaniu i promowaniu godnych naśladowania postaw wśród dzieci i młodzieży. Dotychczas – wraz ze śląskimi laureatami – wyróżniono w ten sposób już 83 młodych ludzi. Najmłodszym jest 3-letni Maciek z Poraja k. Częstochowy, a najstarszy wyróżniony ma 18 lat.

Nagrodzony w Katowicach **9-letni Denis Pugacz** w lipcu ub.r. zauważył, że z jego mamą dzieje się coś niedobrego – kobieta zemdlala i nie było z nią kontaktu. Chłopiec zadzwonił pod numer alarmowy 112 i w sprawny, spokojny sposób przekazał operatorowi wszystkie informacje. Później te same dane przekazał dyspozytorowi pogotowia; podał dokładny adres, imię i nazwisko oraz opisał stan zdrowia mamy. Dzięki rozsądkowi i opanowaniu chłopca nieprzytomna kobieta szybko otrzymała pomoc.

12-letni Michał Dobaj z Dąbrowy Górniczej w końcu sierpnia ub.r. podczas wycieczki rowerowej z kolegami zobaczył leżącego na chodniku mężczyznę. Zaniepokojony nienaturalnym położeniem ciała postanowił wezwać pogotowie. W czasie, gdy Michał rozmawiał z dyspozytorem, mężczyzna przestał oddychać. Wykonując polecenia dyspozytora, chłopiec rozpoczął masaż serca; potem zastąpił go sąsiad. Niestety, mimo szybkiej interwencji nieprzytomny mężczyzna zmarł potem w szpitalu.

17-letni Adrian Pięta z Zabrza w maju 2017 r. był świadkiem tonięcia 6-letniej dziewczynki i jej taty w stawie w dzielnicy Makoszowy. Chłopak bez wahania wskoczył do wody i uratował dziewczynkę, po czym powiadomił służby ratunkowe. Ojca dziewczynki niestety nie udało się uratować.

Medal Młodego Bohatera jest wręczany dzieciom, które ocaliły bądź aktywnie przyczyniły się do ocalenia życia innych osób. Niezależnie od tego, czy udzieliły one pomocy osobie nieprzytomnej, wezwały służby ratunkowe, czy po prostu zaalarmowały o niebezpieczeństwie, ich dzielność i oprowadzanie zasługują na nagrodę – wskazują przedstawiciele ministerstwa.

Każdy laureat nagrody otrzymuje unikalny, numerowany medal i jest wpisywany do rejestru młodych bohaterów na stronie internetowej MSWiA. Tam można przeczytać o jego zasługach.

Kandydatów do nagrody można zgłaszać do MSWiA. Należy wydrukować formularz ze strony internetowej resortu, wypełnić go i wysłać na adres: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, ul. Stefana Batorego 5, 02-591 Warszawa, z dopiskiem na kopercie „Zgłoszenie do nagrody Młody Bohater”.

.....

(M)



fot. mat. pras./d

FILM

Perła po rekonstrukcji

Kinoteatr Rialto zaprasza 17 lutego o godz. 18 na repremierę filmu Kazimierza Kutza „Perła w koronie”. W listopadzie ub.r. uroczystą repremierę miał pierwszy film ze śląskiej trylogii Kutza – „Sól ziemi czarnej”. Po kolejnych trzech miesiącach prac nad rekonstrukcją kopii filmowej Instytucja Filmowa „Silesia Film” może się podzielić drugą częścią tryptyku.

W związku z cyfrową rekonstrukcją „Perły w koronie” w dniach 17–18 lutego w Kinoteatrze Rialto odbędą się specjalne pokazy filmu z udziałem reżysera. Z kolei w kinie Kosmos 19 lutego zaplanowano seans odrestaurowanej w zeszłym roku „Soli ziemi czarnej”. Cykl pokazów związany jest również z 89. urodzinami reżysera.

Podczas uroczystej repremiery 17 lutego poza samym Kazimierzem Kutzem gośćmi wieczoru będą: odtwórcy głównych ról Bernard Krawczyk i Olgierd Łukasiewicz, autorka kostiumów Barbara Ptak oraz opiekun artystyczny produkcji Wiesław Zdort. Za cyfrowe odrestaurowanie filmu odpowiedzialne było Studio Filmowe „Kadr”.

„Perła w koronie” to osadzona na Górnym Śląsku opowieść z lat 30. o wielkiej miłości młodego górniczego małżeństwa, ukazana w tle zwycięskiej walki strajkowej górników. Film otrzymał wiele wyróżnień, m.in. Wielką Nagrodę i nagrodę za reżyserię na MFF w Panamie, nagrodę dla Franciszka Pieczki w Łagowie podczas Lubuskiego Lata Filmowego czy Złoty Globus na MFF w Mediolanie.



fot. wikipedia/d

MUZYKA

Gala operetkowa

Miejski Dom Kultury Bogucice-Zawodzie zaprasza 17 lutego o godz. 17 na koncert. Strauss Gala, odbywająca tournée po całej Polsce, zagości również w Katowicach. Publiczność usłyszy obdarzonych wspaniałymi głosami solistów: Nairę Ayvazyan i Kamila Rocha Karolczuka. Towarzyszyć im będą instrumentalści występujący na co dzień na największych scenach i estradach w Europie. Zabrzmią największe przeboje króla walca – Johanna Straussa. Będzie można

usłyszeć najslynniejsze arie m.in. z operetek: „Wesoła wdówka”, „Księżniczka czardasza”, „Baron cygański”. W programie również walc „Nad pięknym modrym Dunajem”, aria Barinkaya „Wielka sława to żart”, duety wszech czasów „Usta milczą, dusza śpiewa”, „Co się dzieje, oszaleję” czy „Choć na świecie dziewcząt mnóstwo”. Bilety do nabycia w kasie MDK przy ul. Markiecki 44a w Katowicach.

.....

(M)



RUCH SIĘ SKARŻY

PIŁKA NOŻNA \ Ruch Chorzów złożył skargę do Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu przy PKOl-u na decyzję komisji licencyjnej oraz komisji odwoławczej PZPN-u, na mocy której drużynie zostało odjętych 6 pkt za długi z 2017 r. Działacze argumentują, że nie mogli uregulować zobowiązań, ponieważ spółka jest w restrukturyzacji, obowiązuje ją układ z wierzycielami i byłoby to działanie pozaprawne.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



**Jakub Wojtuś
udowodnił, że potrafi
strzelać gole, już
w swoich pierwszych
miesiącach
występów w Polsce**

fot. Michał Chwieduk/400mm

Kuba, to znowu się uda?

Przed rokiem gole dla GKS-u seryjnie strzelał Jakub Świerczok, który teraz przygotowuje się do występów w Lidze Europy. Najbliższej wiosny w związku z występami w tyskim klubie ma też nabrać tempa kariera Jakuba Wojtuśa.

Grzegorz Maciejewski

24-letni słowacki napastnik został wypożyczony na pół roku do GKS-u z Miedzi Legnica. Obcokrajowiec został oddany bez żalu rywalowi z tej samej klasy rozgrywkowej. A jednak pozyskanie Jakuba Wojtuśa powinno wydatnie pomóc drużynie w wywalczeniu utrzymania w Nice 1 Lidze. – Szukaliśmy wzmocnienia konkurencji na pozycji napastnika i wierzymy w to, że Jakub wiosną spełni nasze oczekiwania – mówi Krzysztof Bizacki, doradca zarządu GKS-u ds. sportowych. – Jakub to napastnik dysponujący bardzo dobrymi warunkami fizycznymi, który potrafi się odnaleźć w polu karnym – dodaje Grzegorz Bednarski, prezes klubu.

Wojtuś jesienią strzelił dla Miedzi sześć goli. Co prawda na sporą część tego dorobku złożyły się trafienia z początku sezonu oraz rzuty karne (cztery), ale i tak o podobnych liczbach niektórzy pierwszoligowi napastnicy mogą tylko pomarzyć. Choćby w GKS-ie, dla którego nominalni snajperzy – Kamil Zapolnik i Michał Fidziukiewicz – zdobyli w minionym półroczu cztery bramki. Łącznie!

**13 goli
przez rok gry
na polskich
boiskach strzelił
Jakub Wojtuś**

Słowak udowodnił, że potrafi strzelać gole, już w pierwszych miesiącach swoich występów w Polsce.

Wiosną ubiegłego roku zakończył z siedmioma trafieniami. Teraz chwilowo rozstał się z Miedzią, bo przegrał rywalizację o miejsce w ataku. Zespół z Dolnego Śląska chce awansować do Lotto Ekstraklasy i w tym celu pozyskał Mateusza Piątkowskiego z Wisły Płock.

W Legnicy liczą, że Wojtuś podczas półrocznego pobytu w Tychach pójdzie w górę i wróci do „Miedzianki” mocniejszy.

24-latek ma ciekawe CV. Występował już w rumuńskiej ekstraklasie, wspominało się o nim w kontekście powołania do reprezentacji Słowacji, jako junior terminował w akademii słynnego włoskiego Interu Mediolan. Analogie nasuwają się same. Kuba, 24-latek, napastnik, w dołku... Podobny status, gdy przychodził do Tychów, miał półtora roku temu Jakub Świerczok. Swoimi golami uratował GKS przed spadkiem, a samemu wystrzelił tak, że tej zimy trafił do bułgarskiego potentata – Łudogorca Razgrad. Teraz w Tychach znów mogą zakrzyknąć: „Kuba, to się uda!”.

HISTORIA

Sportowa strona miasta

Tyska Galeria Sportu zaprasza dziś na godz. 18 na wspólne zwiedzanie wystawy. Będzie można poznać pasjonujące, choć mało znane fakty ze sportowej historii miasta – m.in. który z tyszan występował w Celticu Glasgow, który w Bayernie Monachium, a także jak miała pierwotnie wyglądać bryła sztucznego lodowiska w Tychach. Zaplanowano pokaz unikatowych fotografii i filmów. Wstęp wolny.

PIŁKA NOŻNA

Raków łowi w Wigrach

Kamil Kościelny wiosną będzie reprezentował barwy pierwszoligowca z Częstochowy. 26-letni

środkowy obrońca pod Janą Górą trafił z Wigier Suwałki. Raków zapłacił za niego odstępnę 60 tys. zł. Kościelny w zespole ma załatać lukę po Tomášu Petrášku. Rosły czeski defensor ma problemy zdrowotne, zaatakowała go bakteria, stracił zimowy okres przygotowawczy i nie wiadomo, kiedy wróci na boisko.

PIŁKA RĘCZNA

Sensacji nie było

Szczypiorniszc NMC Górnik Zabrze przy komplecie publiczności nie sprawili sensacji, ulegając PGE Vive Kielce 28:37. Mistrzowie Polski już do przerwy wypracowali sobie znaczącą przewagę i nie oddali jej do końca. Zabranie w niedzielę podejmą Pogon Szczecin – mają szansę na podniesienie się po dwóch porażkach z rzędu.

HOKEJ NA LODZIE

O Puchar Prezydenta Kaczyńskiego

W weekend na lodowisku Jantar w Katowicach-Janowie zostanie rozegrany towarzyski turniej EIHC o Puchar im. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Wezmą w nim udział reprezentacje Włoch, Kazachstanu, Węgier i Polski.

Będzie to już drugi turniej EIHC o Puchar im. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Ten pierwszy odbył się przed niecałkowicie rokiem, w grudniu 2016 r., w Gdańsku. Wybór patrona nie jest przypadkowy – prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu hokej nie był obojętny. – Pan prezydent wykazywał się dużą znajomością tej dyscypliny sportu. Znał ważniejsze daty. Pamiętał wyniki sprzed lat. Wiedział, kto z kim grał i jakie były rezultaty – wspomina Mariusz Drapikowski, gdański rzeźbiarz, w którego pracowni wykonano przed pierwszą edycją 10-kilogramowy puchar-trofeum dla zwycięzcy. Dla reprezentacji Polski weekendowe mecze będą pierwszymi, które rozegrają w kraju pod wodzą nowego selekcjonera Teda Nolana. Kanadyjczyk poprowadził już Białoczerwonych podczas grudniowego tournée w jego ojczyźnie, gdzie zmierzali się z silnymi zespołami akademickimi. Rywalizację na lodowisku w Janowie Białoczerwoni rozpoczną w piątek meczem z Włochami (godz. 20). W sobotę zmierzą się z Kazachstanem (godz. 20), a w niedzielę z Węgrami (godz. 19.15). Bilety w cenie 10 zł będzie można nabywać w kasach lodowiska oraz na KupBilet.pl.

(gma)

fot. Michał Chwieduk/400mm

Czwartek
15/02/2018

gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

WYBORY SAMORZĄDOWE SPEKULACJE WOKÓŁ KANDYDATA NA PREZYDENTA WARSZAWY

Karczewski i Jaki – duet, który nie wystąpi

Prawo i Sprawiedliwość w dalszym ciągu nie podjęło decyzji, kto powalczy o fotel prezydenta w Warszawie | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Tegoroczne jesienne wybory samorządowe to gorący temat już od co najmniej jesieni ubiegłego roku. Jednak wciąż nie wiemy, kto powalczy o fotel prezydenta Warszawy z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. Na giełdzie nazwisk wciąż przewijają się dwa: Stanisław Karczewski, marszałek Senatu, oraz Patryk Jaki, wiceminister sprawiedliwości. Wczoraj przez chwilę pojawiła się nawet opcja wystąpienia w duecie. Jednak wiceminister nie chce być znowu wice...

Natalia Karcz-Kaczowska

Co rusz słyhać spekulacje dotyczące tego, kto wystartuje w Warszawie z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. Obecna prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz od dawna lansowała pomysł, że PiS wystawi obecnego wiceministra sprawiedliwości Patryka Jakiego. Jednak niejednokrotnie rozpatrywanie swojej kandydatury potwierdzał również marszałek Senatu Stanisław Karczewski.

– Jeśli będę startował, to będę robił wszystko, żeby wygrać. Żeby odspawać PO od Warszawy i żeby nie dopuścić PO – już w listopadzie ubiegłego roku mówił marszałek Senatu. Jednak jak na razie jedynym oficjalnym kandydatem jest ten z PO. Pod koniec ubiegłego roku okazało się, że najszybciej poznany kandydat na prezydenta Warszawy, którym był Paweł Rąbiej z Nowoczesnej, jednak ustąpił miejsca Rafałowi Trzaskowskiemu

\\ Głos w sprawie ewentualnego kandydata na prezydenta stolicy zabrała rzecznik PiS-u Beata Mazurek, która stanowczo stwierdziła, że Prawo i Sprawiedliwość nie podjęło jeszcze decyzji, kto będzie z jej ramienia kandydatem na prezydenta Warszawy \\

z PO i w przypadku wygranej Trzaskowskiego Rąbiej ma zostać wiceprezydentem. Stanisław Karczewski we wczorajszej rozmowie w radiu przedstawił również scenariusz duetowy na najbliższe wybory. Zapytany o to, czy w PiS-ie brane jest pod uwagę takie rozwiązanie, że to marszałek Senatu będzie kan-

dydatem na prezydenta Warszawy, a Patryk Jaki na wiceprezydenta, odparł, że taka opcja była i jest brana pod uwagę. – Pracujemy, każdy z nas wykonuje swoje zadania. Widzę, jak ciężko pracuje Patryk Jaki, ja pracuję w Senacie – dodał.

Potem okazało się jednak, że takie rozwiązanie raczej nie wchodzi w grę, bo nie jest nim zainteresowany ten drugi w duecie, czyli Patryk Jaki. „Od razu prostuję. Będę wspierał marszałka, jeśli się zdecyduje. To dobry kandydat i uczciwy człowiek. Jednak nie zgodzę się na taki wariant. W Ministerstwie Sprawiedliwości mam jeszcze wiele pracy” – brzmiał wpis na profilu wiceministra sprawiedliwości na Twitterze. Głos w sprawie ewentualnego kandydata na prezydenta stolicy zabrała rzecznik PiS-u Beata Mazurek, która stanowczo stwierdziła, że Prawo i Sprawiedliwość nie podjęło jeszcze decyzji, kto będzie z jej ramienia kandydatem na prezydenta Warszawy.

POMOC

Pamiętając o kombatantach

W dniu 76. rocznicy utworzenia Armii Krajowej członkowie Forum Młodych Prawa i Sprawiedliwości w Radomiu wystosowali apel do władz miasta oraz innych młodzieżówek, w którym zachęcają do wspólnych działań na rzecz radomskich kombatantów. Jak wskazują młodzi działacze PiS-u, w okręgu radomskim żyje obecnie ok. 700 kombatantów, a ich potrzeby są ogromne, gdyż są to osoby starsze, często schorowane, które niejednokrotnie nie mogą liczyć na pomoc najbliższych. Do tej pory członkom Forum Młodych PiS udało się w grudniu zorganizować akcję „Paczka dla kombatanta”, w ramach której zebrali ponad 40 paczek dla członków korpusu weteranów walk o niepodległość. – Nasza pomoc była bardzo symboliczna. Pomyśleliśmy jednak o systemowej pomocy dla nich. Chcielibyśmy spotkać się z władzami naszego miasta i porozmawiać o lokalnym programie dla kombatantów, którego jednym z elementów byłoby zatrudnienie kilku pielęgniarek. Raz na tydzień, może dwa, taka

osoba dotarłaby do kombatanta, sprawdziła jego stan zdrowia. Chcielibyśmy nad tym programem pracować w najbliższych tygodniach – podkreślił jeden z członków forum. Jednocześnie młodzi działacze PiS-u zachęcają do zaangażowania się w akcję mieszkańców Radomia. – Zapraszamy do współpracy. Może macie jakieś pomysły. Jako ludzie młodzi chcemy pokazać, że dla nas kwestia pamięci o bohaterach jest bardzo istotna. Chcemy, żeby ta pomoc była udzielona bardzo szybko, bo ona jest potrzebna już, i nie ma nad czym dywagować – zachęcali. – Wypijając wspólnie herbatę, pokażemy im, że ich wspieramy, że jesteśmy z nimi. Potrzebujemy ludzi młodych, dlatego zapraszamy wszystkich do współpracy. Postaramy się powołać powiatowych pełnomocników do tych akcji – mówił Bartłomiej Kowalczyk. 22 lutego w radomskiej Łażni odbędzie się spotkanie z jednym z kombatantów.

(nkk)



KRYSTYNA JUŻ DRAŻY

BUDOWA METRA \ Wczoraj tarcza Krystyna zaczęła drażyć tunel metra na Woli ze stacji Księcia Janusza w kierunku stacji Rondo Daszyńskiego. Tunel, który musi wydrążyć, będzie miał 3,4 km długości. Jednocześnie na placu budowy stacji Księcia Janusza rozpoczęła się instalacja tarczy Maria. Jej 450-tonowe czoło zostało złożone w kołysce startowej stacji. Rozruch tarczy powinien nastąpić w marcu.

fot. mat. pras./d

POLITYKA REGIONALNA

Elektromobilność na dziurawych drogach

Dla Mazowsza kolejna perspektywa budżetowa Unii Europejskiej może być ostatnią szansą na wykorzystanie środków pomocowych do nadgonienia braków w obszarze podstawowej infrastruktury. Drogi, wodociągi i kanalizacja, wreszcie lokalne sieci gazowe to nadal podstawowe potrzeby regionu. Może się jednak okazać, że łatwiej będzie pozyskać środki na nowe autobusy elektryczne niż wyremontować drogi. W dużej mierze tak jest już teraz.

Jarosław Molga

Komisja Europejska we wszystkich krajach Unii prowadzi konsultacje, w trakcie których każdy obywatel UE może za pomocą ankiety wypowiedzieć się na temat potrzeb swojego regionu. Wyniki ankiet mają być brane pod uwagę przy konstruowaniu budżetu na lata 2020–2027. Dla Mazowsza kluczowe są pieniądze, jakie znajdują się w nim na tzw. politykę spójności, czyli wyrównywanie rozwoju w różnych regionach UE.

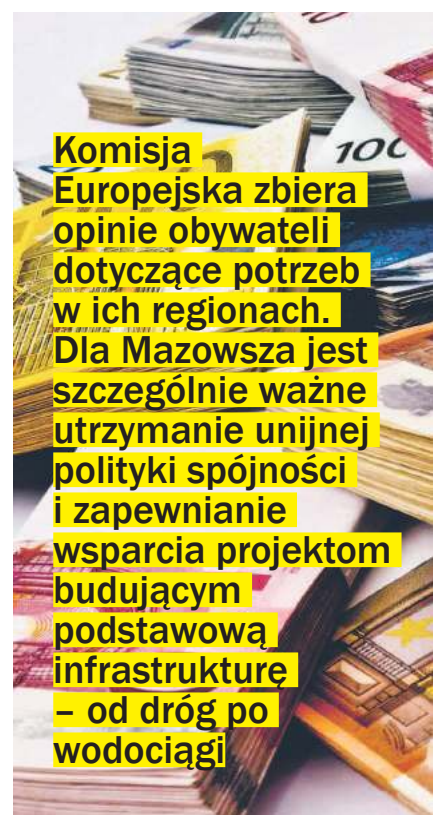
– To zasadnicza kwestia. Inwestycje liniowe, czyli np. drogi, wodociągi, to wciąż przed-

sięwzięcia, których region bardzo potrzebuje i te potrzeby będą także za kilka lat. Mazowsze poza aglomeracją warszawską należy do jednych z najbiedniejszych regionów w Unii. Tymczasem bogate kraje UE kwestionują politykę spójności w obecnym kształcie, naciskając na zwiększenie nakładów na innowacje czy badania i rozwój. Ta tendencja była widoczna już przy przyjmowaniu obecnego budżetu – mówi Andrzej Kosztowniak, radomski poseł Prawa i Sprawiedliwości.

Ta tendencja jest widoczna w wielkości środków na poszczególne projekty. Ostatnio zarząd Mazowsza podpisuje umowy ma modernizację

**\\ Inwestycje liniowe, czyli np. drogi, wodociągi, to wciąż przedsięwzięcia, których region bardzo potrzebuje i te potrzeby będą także za kilka lat. Mazowsze poza aglomeracją warszawską należy do jednych z najbiedniejszych regionów w Unii. Tymczasem bogate kraje UE kwestionują politykę spójności w obecnym kształcie, naciskając na zwiększenie nakładów na innowacje czy badania i rozwój **

i remonty dróg powiatowych. W ubiegłym roku zdecydowano o przeznaczeniu na ten cel ok. 100 mln zł. Gdy porównać potrzeby, okaże się, że to jednak niewielka kwota. Remont kilometra drogi to rząd kilkuset tysięcy złotych. Tymczasem na Mazowszu dróg powiatowych jest ok. 14 tys. km. W samym Radomiu jest ich ok. 500 km, a jedynie 40 proc. z nich było remontowanych. Subregion ostrołęcki do dziś jest jednym z najbardziej zaniedbanych obszarów w Polsce, jeśli chodzi o infrastrukturę drogową. Przez lata nie można było wyremontować kluczowego mostu na Narwi. Dzieje się to dopiero teraz. I właśnie



Komisja Europejska zbiera opinie obywateli dotyczące potrzeb w ich regionach. Dla Mazowsza jest szczególnie ważne utrzymanie unijnej polityki spójności i zapewnianie wsparcia projektom budującym podstawową infrastrukturę – od dróg po wodociągi

na przykładzie Ostrołęki widać wyraźnie tendencję, o której mówi Kosztowniak.

Subregion otrzymał z urzędu marszałkowskiego dofinansowanie 26 mln zł. Przy czym w tym projekcie remonty i budowa dróg to kilka milionów, a pozostała część to poprawa mobilności, czyli systemy sterowania

SPOŁECZEŃSTWO

Caritas dla seniora

Oddolne działania lokalnych oddziałów Caritas coraz częściej dotyczą seniorów. W inicjatywach na rzecz ludzi starszych brane są pod uwagę różne ich potrzeby. Caritas Diecezji Płockiej już od kilku lat organizuje wczasorekolekcje. Niedługo też wdroży inny rodzaj pomocy dla seniorów mieszkających samotnie.

Czy starość obliuguje wyłącznie do opieki nad wnukami i zaniechania realizacji własnych pragnień? Caritas Diecezji Siedleckiej po raz drugi stanął naprzeciw oczekiwaniom ludzi starszych na podstawie własnego projektu. W ubiegłym roku program aktywizacji poprzez m.in. działania twórcze objął seniorów z Parczewa i Siedlec.

– To oni stanowią inspirację do pisania projektów. Naszym zadaniem było poznanie ich potrzeb, zorientowanie się, co lubią i czego oczekują – wyjaśnia Anna Walczyna, koordynator projektu. – Oczywiście, że rodzina jest dla nich bardzo ważna, ale oni chcą być jeszcze ważni dla siebie. Nie zamierzają zawęzić swojej aktywności tylko do wnuków i seriali. Pragną rozwijać się, ćwiczyć, ale wstydzą się robić to wraz z osobami młodymi.



fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

Ubiegłoroczny pokaz sceniczny pokazał wszystkim, że sztuka w wykonaniu seniorów potrafi poruszyć odbiorców bez względu na wiek. – Po raz pierwszy wszyscy zobaczyli się na scenie w dniu występu. Wcześniej ćwiczyli we własnych grupach. I moim zdaniem wyszło super. Na widowni zasiadło ponad 200 osób – znajomych seniorów i ludzi młodych, którzy przyjęli występ z szacunkiem. Wręczyli kwiaty i pytali o dalsze przedstawienia. Byłam pozytywnie zaskoczona. Jeden z uczestników powiedział: „Nigdy nie spodziewałbym się, że będę występował” – wspomina pani Anna.

Bardzo cenne okazało się też spotkanie z dietetykiem. – Zmiana żywienia, fitness i taniec przyniosły efekty. Niektórzy schudli i bardzo dbają, by nie wróciły im boczki. Inni poprawili wyniki badań – wylicza Anna Walczyna.

Pani Lidia Kozłowska entuzjastycznie komentuje swój udział w projekcie: – Otworzyłam okno na świat. Ja, zawsze wycofana, dostałam pewność siebie i odkryłam, że też coś potrafię. Ćwiczenia pamięci sprawiły, że zapisałam się na angielski. Jestem bardzo szczęśliwa i tyl-

ko żałuję, że projekt już się kończy.

W pierwszej edycji wzięły udział 102 osoby przy założeniu, że skorzysta 80. W tym roku planowano uczestnictwo 90 i tyle skorzystało z programu.

Caritas Diecezji Płockiej nie przewiduje rozpisania takiego projektu, ale za to ma własny, stały już pomysł na pomoc osobom w podeszłym wieku oraz chorym. Zawsze na przełomie sierpnia i września potrzebujący opieki duchowej i kontaktu z naturą mogą wziąć udział we wczasorekolekcjach w Popowie nad Bugiem. Ośrodek wypoczynkowy znajduje się w lesie, a na jego terenie mieszczą się boiska i basen. Ta sprawdzona już forma rekreacji cieszy się dużym powodzeniem, ale płocki Caritas nie chce na tym poprzestać. Obserwując codzienne potrzeby, postanowił wraz z popularną siecią handlową zorganizować systematyczną comiesięczną pomoc dla seniorów samotnie prowadzących gospodarstwo domowe. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, akcja rozpocznie się już w marcu.

Katarzyna Kasjanowicz



ZMIANY W ORGANIZACJI RUCHU

URSYNÓW \ W związku ze zbliżającym się rozpoczęciem prac przy budowie tunelu Południowej Obwodnicy Warszawy na Ursynowie od najbliższego piątku mieszkańców czekają zmiany w organizacji ruchu. Szczegółowe informacje dostępne są już na stronie urzędu.

fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska



NA WIATRAKU CHCĄ WIATRAK

PRZESTRZEŃ MIEJSKA \ Mieszkaniec Grochowa Jakub Dygara wyszedł z propozycją, aby na rondzie Wiatraczna stanął wiatrak, który miałby być symbolem tej części Warszawy. Jak podkreśla, wiele miejsc w stolicy ma swoją dominantę, której na Grochowie brakuje.

fot. mat. pras./d



Na modernizację dróg przeznaczono zaledwie 100 mln zł unijnego wsparcia, a na jeden projekt innowacyjny – 50 mln zł | fot. Wikipedia/d

ruchem czy zakup elektrycznych autobusów. Kolejny przykład to porównanie dofinansowania dróg powiatowych za 100 mln zł z projektem innowacyjności w subregionie radomskim. Na powstanie Ośrodka Inteligentnych Specjalizacji w zakresie Innowacyjnych Tech-

nologii Przemysłowych oraz Bezpieczeństwa Technicznego i Środowiskowego, a także Centrum Prototypowania dofinansowanie sięgnęło ok. 50 mln zł. – Nie pozwólmy, żeby decydowali za nas inni. Sprawmy, aby głos Mazowsza był słyszalny w Brukseli – mówił marszałek

województwa, zachęcając do wypełniania ankiet Komisji Europejskiej. Rzeczywiście warto to zrobić, bo jeśli w przyszłym budżecie UE nie będzie pieniędzy na twardą infrastrukturę dla Mazowsza, możemy jeździć elektrycznymi autobusami po dziurawych drogach.



Janusz Sujecki

Odbudowa Pałacu Saskiego i emocje

KOMENTARZ

Mazowiecki wojewódzki konserwator zabytków Jakub Lewicki oświadczył, że jest zwolennikiem odbudowy pałaców Saskiego i Brühla oraz rekonstrukcji kamienic przy ul. Królewskiej. Co więcej, dał do zrozumienia, że władze państwowe podzielają ten punkt widzenia. Deklaracja Lewickiego wystarczyła, by globalistyczny salon zadrżał w posadach. Szykuje się prawdziwy skandal!

zeum Warszawy, usuwając historię stolicy nie tylko z nazwy tej placówki, ale również z muzealnych sal. Obwieszczono, że odbudowa Warszawy została ostatecznie zakończona i żadnych marzeń, panie i panowie! A tu nagle konserwator zabytków pakuje kij między szprychy tego rowerowego arcydzie-

nionym wystąpieniem urzędnika zawieszonego w społecznej próżni, o czym sama „Wyborcza” mogła się przekonać, organizując w połowie marca 2014 r. uliczną sondę na temat odbudowy Saskiego. Po drugie – nie istnieje żaden poważny spór o odbudowę. Jest społeczeństwo domagające się rekonstrukcji zachodniej

Argumenty za odbudową w tej czy innej formie są czysto emocjonalne – stwierdził przeciwnik rekonstrukcji, krytyk architektury Grzegorz Piątek. Trafna uwaga. Właśnie dlatego ten pałac należy odbudować, panie Piątek!

Nie można dopuścić do tego, by samo serce stolicy Polski odzyskało wielkomiejską świetność oraz celowo zniszczoną tożsamość. Nie można przerwać procesu odcinania społeczeństwa od historii, warunkującego stworzenie w przyszłości jednego światowego państwa, zaludnionego ogłupionymi, zadowolonymi z siebie, nowoczesnymi niewolnikami pozbawionymi ojczyzny w każdym wymiarze. Tak wiele już zrobiono. Muzeum Historyczne m.st. Warszawy zamieniono w Mu-

ła pędzącego prosto ku wizjom z twórczości Aldousa Huxleya. Tragedia! „Gazeta Wyborcza” zdążyła już zareagować na wypowiedź Lewickiego i swoją publikację dostępną w sieci opatrzyła dwoma jednakowo niefortunnymi tytułami: „Konserwator zabytków chce odbudowy Pałacu Saskiego. Spór o odtworzenie dawnych gmachów rozgorzał na nowo”. Po pierwsze – odbudowy Saskiego chce zdecydowana większość warszawiaków i społeczeństwa polskiego. Głos konserwatora nie jest odo-

pierzei pl. Piłsudskiego w formach historycznych i dość egzotyczna garstka przeciwników odbudowy, których zmieścić można w jednej średniej wielkości sali. – Argumenty za odbudową w tej czy innej formie są czysto emocjonalne – stwierdził przeciwnik rekonstrukcji, krytyk architektury Grzegorz Piątek. Trafna uwaga. Właśnie dlatego ten pałac należy odbudować, panie Piątek! Emocje współtworzą nasze człowieczeństwo i są tu jednym z kluczowych argumentów na rzecz rekonstrukcji.

KULTURALNY FLESZ

OTWARCIE WYSTAWY



fot. mat. pras./d

Fotogram 2018

Wystawa Grupy Twórczej Fotogram, która działa przy MOK-u w Siedlcach od 17 lat. Skupia osoby czynnie zajmujące się fotografią. Została powołana w celu rozwijania i upowszechniania twórczości fotograficznej oraz pogłębiania wiedzy wśród jej członków. **Czwartek, 15 lutego, godz. 18, Galeria Fotografii Fokus, ul. Pułaskiego 7, Siedlce**

MUZYCZNI



fot. mat. pras./d

Śpiewaj razem z nami

Kolejne wielopokoleniowe spotkanie muzyczne. Podczas zajęć powtórzymy piosenki poznane podczas wcześniejszych zajęć. Imprezę poprowadzi Robert Lipka. Czas trwania – dwie godziny, częstotliwość spotkań – raz w miesiącu. **Czwartek, 15 lutego, godz. 16, Muzeum Kultury Kurpiowskiej, pl. gen. Józefa Bema 8, Ostrołęka**

KSIAŻKA



fot. mat. pras./d

Antoni Baraniak 1904–1977

Abp Antoni Baraniak to jedna z najbardziej niezwykłych postaci polskiego Kościoła. Gruntownie wykształcony salezjanin, zaufany sekretarz prymasów Polski – Augusta Hlonda i Stefana Wyszyńskiego, więzień okresu stalinowskiego. **Dyskusja wokół książki. Czwartek, 15 lutego, godz. 18.30, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa**

WARSZTATY



fot. mat. pras./d

Szydełkowanie dla początkujących

Warsztaty szydełkowania dla osób początkujących. Zajęcia dedykujemy wszystkim, którzy lubią dziergać, w szczególności babciom, dziadkom oraz wnuczkom. Stworzymy wspólnie praktyczne podkładki pod kubeczki. Obowiązują zapisy pod nr. tel. 667 901 900. **Czwartek, 15 lutego, godz. 16, Amfiteatr, ul. Parkowa 1, Radom**

HISTORIA



fot. mat. pras./d

Pamięci ppłk. Hałacińskiego

Spotkanie z wnuczką legionisty ppłk. Andrzeja Tadeusza Hałacińskiego, zamordowanego w Katyniu w 1940 r. Był współautorem „najdumniejszej pieśni, jaką kiedykolwiek Polska stworzyła”, jaką nazwał Józef Piłsudski, czyli Marszu Pierwszej Brygady. **Czwartek, 15 lutego, godz. 17, Biblioteka Białobrzaska, ul. Białobrzaska 21, Warszawa**

FILMY



fot. mat. pras./d

O Zagończyku i Belinie

Kozienickie Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznych, Kozienicki Dom Kultury im. Bogusława Klimczuka, Hufiec ZHP Radom-Miasto serdecznie zapraszają na pokaz filmów historycznych w reżyserii Przemysława Bednarczyka. **Czwartek, 15 lutego, godz. 18, Kozienicki Dom Kultury im. B. Klimczuka, ul. Warszawska 29, Kozienice**

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Pomogę osobie starszej w Warszawie i okolicach w zamian za mieszkanie, tel. (22) 621 54 34



„NIE PRZYJECHAŁEM NA EMERYTURĘ”

LEGIA WARSZAWA \ Z Romeem Jozakiem znamy się od dawna, bo-
dajże od 18 lat. Miało to na pewno wpływ na moje przyście do Legii, ale były
też inne powody. Uznałem, że ten projekt jest interesujący. Cieszę się, że mogę
tu walczyć o sukcesy – o mistrzostwo Polski, a potem Ligę Mistrzów. To mnie
napędza, nie przyjechałem tu na emeryturę – mówi Eduardo da Silva.

foto: Marcin Szymczyk/400mm

PIŁKA NOŻNA



Grając przez pięć sezonów w Molde FK, Daniel Chima Chukwu trzy razy został mistrzem Norwegii, zdobył też dwa krajowe puchary. W barwach klubu strzelił 44 gole i zanotował 21 asyst. Legię opuszcza po roku z zerowym dorobkiem bramkowym i ledwie czterema występami w ekstraklasie. Legia i Chukwu nie będą za sobą tęsknić

Chukwu w barwach Legii nie zdobył nawet jednego gola | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Walentynkowy prezent Legii

Legia Warszawa od kilku miesięcy robiła wszystko, by pozbyć się niechcianego Daniela Chimy Chukwu. Udało się dopiero teraz. Największy niewypał transferowy w ostatnich latach zagra w Molde FK.

Małgorzata Chłopaś

Nie tak miała wyglądać przygoda Chukwu z Legią. Kiedy przychodził, kibice byli zachwyceni – dobrze pamiętali silnego Nigeryjczyka z dwumeczu z Molde FK, z którym Legia mierzyła się w eliminacjach do Ligi Mistrzów w 2013 r. Szybko stał się transferowy hit, a wyszedł kit. Chukwu przychodził do Legii z zaległościami treningowymi, szybko też okazało się, że jest całkowicie oderwany od rzeczywistości. Już na dzień dobry zamiast na treningu stawił się pod bramą... Stadionu Narodowego. I nie był to jedyny błąd, jaki miał popełnić na skutek roztargnienia – pierwsze zimowe przygotowania stracił, bo źle dobrał obuwie. Zamiast walczyć o miejsce w składzie, leczył rany na obtartych stopach.

Chukwu od początku chadzał własnymi ścieżkami i nie umiał zaaklimatyzować się w zespole. Widać to było w szatni, lecz przede wszystkim na boisku, gdy już dostawał nieliczne szanse, by móc odwrócić swój los. W minionym sezonie wystąpił w dwóch meczach ekstraklasy i jednym Ligi Europy. W tym sezonie zaś w lidze zagrał dwukrotnie, a czterokrotnie w rozgrywkach Pucharu Polski. Nie zdobył ani jednego gola, a kiedy Legię przejął Romeo Jozak, na dobre poszedł w od-

stawkę. Na tegoroczne obozy już nawet nie pojechał.

Legia szukała dla Chukwu nowego klubu, ale nie było to łatwe. Nigeryjczyk, oprócz Artura Jędrzejczyka, zarabiał najwięcej w zespole (ok. 500 tys. euro) i nie był skłonny z tych pieniędzy zrezygnować. W styczniu na stole pojawiła się oferta z Molde, teraz kluby doszły do porozumienia.

– Cieszymy się, że Daniel do nas wrócił. Jest niesamowitym chłopakiem, który pracuje niewiarygodnie ciężko, by pomóc drużynie. Podczas poprzedniego pobytu w Molde wygrał trzy mistrzostwa i dwa puchary, więc wie, co jest do zdobycia. Dołącza do nas wzbogacony o dużą dawkę doświadczeń i wiem, że da z siebie wszystko – stwierdził prezes Øystein Neerland.

– Wspaniale jest wrócić do domu. Znam ten klub bardzo dobrze. Kilka razy odwiedzałem Molde, gdy grałem w innych drużynach, i zawsze byłem witany jak członek rodziny. Ole Gunnar Solskjær zawsze mówił, że miło będzie mnie tu widzieć ponownie. Cieszę się, że w końcu udało mi się wrócić – dodał sam Chukwu.

Z takiego obrotu sprawy radują się też kibice Legii. Odejście Chukwu to dla nich najlepszy prezent na walentynki.

**LEGIA
-ŚLĄSK
WROCŁAW**
piątek godz. 20.30,
Canal+ Sport

KIBICE

Wiślacy jadą do Szczecina

Stowarzyszenie Sympatyków Klubu Wisła Płock organizuje wyjazd na mecz „Nafciarzy” z Pogonią Szczecin (24 lutego, godz. 18). Fani z Płocka udadzą się do Szczecina pociągiem specjalnym, a koszt wyjazdu wraz z biletem na mecz wynosi 110 zł. Chętni na wyjazd mogą zapisywać się do piątku włącznie w godz. 16.30–18.30 w siedzibie stowarzyszenia (ul. Łukasiewicza 34).

Sukces polonistów

Kibice Polonii mają się czym pochwalić – w ostatnim czasie fani „Czarnych Koszul” zbierali pieniądze na wypłaty dla Michała Oświecimki, który jesienią przeszedł operację więzadeł krzyżowych oraz łąkotki, a wiosną ma być wzmocnieniem drużyny, oraz Krystiana Pieczary powracającego na Konwiktorską z ŁKS-u Łódź. Utrzymanie obu piłkarzy kosztować będzie klub 18 tys. zł i tyle właśnie zebrali poloniści.

KOSZYKÓWKA

Ostatni mecz fazy zasadniczej

17 lutego o godz. 19.30 koszykarki Polonii Warszawa podejmą przy Konwiktorskiej 6 drużynę Osemki Skiernewice. To ostatni mecz fazy zasadniczej, jaki polonistki rozegrają w stolicy. Ceny biletów na to spotkanie wynoszą 10 i 5 zł (ulgowy). Dzieci do lat 10 wchodzi na halę za darmo.

KOSZYKÓWKA

Weekend z basketem
w Arenie Ursynów

W nadchodzący weekend koszykarze czterech ekstraklasowych klubów zmierzą się w walce o Puchar Polski sezonu 2017/2018. Trwa sprzedaż biletów na mecze ćwierćfinałowe, półfinałowe oraz wielki finał.

Warszawa będzie gościła ćwierćfinalistów Pucharu Polski po raz drugi z rzędu. Turniej w formule Final Eight to okazja do obejrzenia na żywo siedmiu najlepszych drużyn PLK oraz gospodarza – warszawskiej Legii. Do stolicy przyjadą: oraz gospodarza – warszawskiej Legii. Do stolicy przyjadą: Polski Cukier Toruń, TBV Start Lublin, Stelmet Enea Zielona Góra, MKS Dąbrowa Górnicza, PGE Turów Zgorzelec, Anwil Włocławek i Asseco Gdynia.

Czwierćfinały odbędą się w czwartek i piątek. Najpierw o awans do półfinałów powalczą MKS Dąbrowa z PGE Turów (czwartek, godz. 18), potem Anwil z Asseco (czwartek, godz. 20.30). W piątkowych meczach 1/4 Polski Cukier zmierzy się ze Startem (godz. 18), a Stelmet z Legią (godz. 20.30). Mecze półfinałowe zaplanowano na sobotę (godz. 14.15 i 17.45), niedzielny finał odbędzie się o godz. 17.45.

Bilety na mecze Final Eight można kupować w serwisie PLK.ticketik.pl, a także w kasie teatru Sabat przy ul. Foksal 16 w godz. 10–17. Cena biletów normalnych to 35 zł, ulgowych 25 zł. Osoby niepełnosprawne mogą zakupić bilet w cenie 1 zł, a opiekun osoby niepełnosprawnej – za 34 zł.

mch